ROK II WARSZAWA, MARZEC 1937 Nr 2 (8)

PRZEGLĄD POLICYJNY

DWUMIESIĘCZNIK

pod redakcją insp. JÓZEFA ŻÓŁTASZKA, głównego komendanta policji woj. śląskiego

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TRĘBACKA Nr. 11. TELEFONY: 6.06-17 i 6.06-14

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie . . . . 10 zł.
Pojedyńczy numer 2 zł. Półrocznie . . . . 5 „
Konto w P. K. O. 30.192

JÓZEF ŻÓŁTASZEK
główny komendant policji woj. śl.

POLITYKA BEZPIECZEŃSTWA

I. DZIAŁANIA OCHRONNE.

Człowiek, kształtując otaczający go świat dla swoich celów, napotyka na swej drodze przeszkody, które utrudniają lub wręcz uniemożliwiają mu realizację tych celów, narażając często życie jego na niebezpieczeństwo. Czy to weźmiemy dla przykładu jakiegoś Robinzona Cruzoe mieszkającego na odludnej wyspie, czy też człowieka żyjącego wespół z innymi ludźmi, zawsze i wszędzie groźba niebezpieczeństwa zawisa nad nim i jego działaniami. Robinzonowi Cruzoe grożą siły natury i zwierzęta, człowiekowi-członkowi grupy społecznej zagraża niebezpieczeństwo również i ze strony innych ludzi. Dlatego też równolegle ze wszelkimi czynnościami ludzkimi, czy to indywidualnymi, czy zbiorowymi, mającymi na celu utrzymanie i rozwój życia jednostki i zbiorowości, postępują czynności o c h r o n n e, celowo podejmowane przez człowieka w miarę rozwijającej się potrzeby.

Przyjrzyjmy się, jak rozwijały się czynności ochronne w grupie społecznej.

W grupie społecznej stojącej na niskim stosunkowo szczeblu rozwoju spostrzegamy:

1. że członkowie grupy są mało z r ó ż n i c z k o w a n i hierarchicznie między sobą,

2. że członkowie ci żyją w dość znacznej i z o l a c j i.

Jaki wpływ ma tego rodzaju stan rzeczy na ukształtowanie czynności ochronnych?

Otóż przede wszystkim małe zróżniczkowanie hierarchiczne to dość znaczna równość w dysponowaniu środkami siły dla przeciwstawienia się niebezpieczeństwu. Wytwarza się jakby automatyczna r ó w n o w a g a, gdyż siły rozłożone są równomiernie. W takich warunkach każdy członek grupy jest obrońcą samego siebie i swego mienia. Izo-

lacja członków grupy stanowi o stosunkowo małej wymianie między członkami grupy, mało zatym stykają się oni ze sobą i mniej mają powodów do konfliktów.

Jednak rozwój grupy społecznej idzie w kierunku zróżniczkowania w dziedzinie hierarchii społecznej, wzmożonej cyrkulacji i powiększania się ilości wszelkich stosunków społecznych.

Powiększanie się ilości stosunków społecznych powiększa ilość celów stawianych sobie przez ludzi i stąd płynie możliwość wzajemnych starć; dalszy skutek to zwiększenie wymiany dóbr, pociągającej za sobą wzrost cyrkulacji. Dalej następuje zróżniczkowanie hierarchiczne, przy którym rozkład sił społecznych ulega przemianom w ten sposób, że posiadacz większej ilości dóbr posiada również większą ilość sił fizycznych do ich obrony. Wobec większej możliwości konfliktów, siły ochronne mogą zamienić się w siły napastnicze. Zachwiała się automatyczna równowaga — silniejszy może krzywdzić słabszego. Zaczynają działać czynniki emocjonalne — stąd jeden krok do anarchii, hamującej rozwój społeczny.

Stan równowagi musi być utrzymany, szansze muszą być wyrównane. Ale komplikacje wywołane rozwojem form społecznych uniemożliwiają powrót do poprzedniego automatyzmu; automatyzm trzeba zastąpić jakimś regulatorem. Rolę tego regulatora bierze na siebie władza grupy społecznej. Ogranicza siły ochronne poszczególnych członków grupy, natomiast stwarza do swej dyspozycji środki fizyczne w takiej ilości i o takiej sile, aby stanowiły dostateczną gwarancję bezpieczeństwa dla wszystkich członków grupy. Następuje koncentracja czynności ochronnych.

Jakie znaczenie społeczne ma ta koncentracja?

Otóż wywiera ona skutek dwojaki:

1. osłabia nacisk niebezpieczeństwa, tworząc jakby tarczę ochronną,
2. wyzwala duży zasób energii używanej dla ochrony.

Każda bowiem komórka społeczna czy członek grupy dużą część swej energii zużywać musiał na czynności ochronne. Koncentracja ochrony uwalnia go prawie całkowicie od tych trosk i pozwala na użycie wyzwolonej energii dla wytwarzania dóbr moralnych i materialnych. Nie można powiedzieć, aby koncentracja czynności ochronnych nic nie kosztowała — oczywiście, członkowie grupy muszą złożyć pewną ofiarę, ale ofiara ta nie wymaga stałego pogotowia sił psychicznych i fizycznych potrzebnego dla odparcia niebezpieczeństwa i co za tym idzie, nie wyczerpuje energii w bezpośredniej walce. Możemy zatym powie-

dzieć, że koncentracja ochrony jest działaniem nie tylko społecznym, ale i ekonomicznym.

2. OPTIMUM BEZPIECZEŃSTWA.

Aby jednak uzyskać ten efekt, strzec się należy przede wszystkim przerostów, wyrażających się w nadmiarze czynności ochronnych. Przerost taki powstanie w dążeniu do t. zw. maksimum bezpieczeństwa które jest równoznaczne z pojęciem absolutnego bezpieczeństwa. Rodzaj niebezpieczeństwa, jego zmienność w czasie, miejscu i natężeniu wytwarzają niezmiernie skomplikowane objawy nacisku niebezpieczeństwa na grupę społeczną i jej członków. Maksimum bezpieczeństwa to wielka ilość środków ochronnych nie tylko bardzo kosztownych, ale i przykrych. Chcąc zapewnić absolutne bezpieczeństwo, trzeba wglądać w życie prywatne i zadręczać ludzi nadmiarem troski o nich. Ten nadmiar troski to nadmiar przepisów i regulaminów, to zdrutowanie życia i unieruchomianie. Ale przecież działania ochronne mają służyć grupie społecznej, mają zapewnić jej i jej członkom jak najlepsze wytwarzanie dóbr i ich wymianę. Należy zrezygnować zatym z maksimum bezpieczeństwa, należy z konieczności pogodzić się z pewną ilością zdarzeń niebezpiecznych, którym zapobiec się nie da.

Takie rozumowanie prowadzi nas do tego, co nazywamy optimum bezpieczeństwa. Optimum bezpieczeństwa uwarunkowane jest ściśle celami społecznymi grupy. Natomiast maksimum bezpieczeństwa stawia sobie za główny cel — bezpieczeństwo. Tymczasem bezpieczeństwo w grupie społecznej to tylko jeden z warunków jej rozwoju. Tylko taka hierarchia celów, w której jeden cel — bezpieczeństwo — podlegać musi wyższemu celowi, którym jest rozwój grupy społecznej, jest jedynie możliwa. Stąd wypływa pewna tolerancja w stosunku do niebezpieczeństwa, złożona jako ofiara na rzecz rozwoju i życia grupy społecznej.

Odpowiedzi na pytanie, kiedy bezpieczeństwo jest optimalne, nastręcza wiele trudnnści. Omówić jednak przed tym należy t. zw. poczucie bezpieczeństwa, to znaczy. czy członkowie grupy czują się dość bezpieczni i nie odczuwają potrzeby polepszenia stanu bezpieczeństwa i czy uważają, że nacisk niebezpieczeństwa nie zagraża ich normalnym stosunkom społecznym. Otóż w tej materii nie można odszukać jakichśkolwiek powszechnie obowiązujących reguł. Co np. dla mieszkańca przysłowiowego Meksyku będzie rajem, dla Anglika będzie stanem nieznośnym. Im szczebel rozwoju grupy społecznej jest większy,

tym wymaganie co do optimum bezpieczeństwa będzie większe, a co za tym idzie, większa wrażliwość członków grupy na niebezpieczeństwo.

Również i reakcja psychiczna na zdarzenia niebezpieczne jest rozmaita. Może wytworzyć się psychoza nawet wtedy, gdy dane zdarzenie już przestało istnieć i nie ma już dla obawy obiektywnych danych, np. skutki psychiczne katastrofy kolejowej. Często bywa odwrotnie, że ludzie nie zdają sobie sprawy z grożącego im niebezpieczeństwa, nie umieją bowiem należycie oceniać zdarzeń i właśnie, pomimo obiektywnych danych, poczucie bezpieczeństwa nie pogarsza się; weźmy np. symptomatyczne objawy, wskazujące na zorganizowaną akcję zmierzającą do przewrotu politycznego.

Pomimo jednak tych chwiejnych podstaw, jaką jest subiektywna ocena bezpieczeństwa, jest ona ważna społecznie. Wszystko jedno, czy człowiek boi się słusznie czy niesłusznie, fakt, że się boi, wpływa hamująco na jego działania.

Ale oczywiście obawa ma jakieś uzasadnienie, być może, że w danym czasie dla braku danych obiektywnych może ona być wyrazem jedynie pewnej psychozy, nie mniej jednak wywołana została bądź przez jakieś zdarzenie niebezpieczne powstałe w przeszłości, bądź przewidywanie powtórzenia się takiego zdarzenia w przyszłości. Bez względu więc na stopień, czas trwania i uzasadnienia, można powiedzieć z zupełną ścisłością, że nie będzie stanu obawy, jeśli nie będzie zdarzeń niebezpiecznych; i dalej możemy powiedzieć, że w danych warunkach (np. w jednym kraju i w danym roku) poczucie bezpieczeństwa będzie tym gorsze, im odczuwalny nacisk niebezpieczeństwa będzie większy. Podkreślam słowo ***odczuwalny***, gdyż nacisk niebezpieczeństwa może się zwiększyć i nie być odczuwalny, gdy działania ochronne skutecznie go neutralizują. A więc między zdarzeniem niebezpiecznym a obawą istnieje związek funkcjonalny. Uogólniając to powiedzenie, możemy wyrazić twierdzenie, że poczucie bezpieczeństwa jest funkcją odczuwalnego niebezpieczeństwa: $P^b = f/N^o$.

3. PODZIAŁ I CECHY ZDARZEŃ NIEBEZPIECZNYCH.

Wracając do optimum bezpieczeństwa dla danej grupy społecznej w danym czasie, możemy stwierdzić, że osiąga się je wtedy, gdy zdarzenia niebezpieczne nie przekraczają pewnych granic tak co do jakości, jak i ilości.

Czy istnieją metody określenia owych norm? Niewątpliwie ustalenie tych norm sprowadziłoby walkę z niebezpieczeństwem do pewnego

schematu, ogromnie ją ułatwiając. Niestety, tak nie jest. Wydaje mi się jednak, że żadnych generalnych norm być nie może, a to ze względu na duże zrożniczkowanie życia społecznego i bogactwo form zdarzeń niebezpiecznych; jedno i drugie, t. j. stosunki społeczne i niebezpieczeństwo, nie nadają się do wyznaczenia w *dokładnych* wielkościach. Co najwyżej, gdy chodzi o niebezpieczeństwo, i to jest także bardzo wiele, można zrobić próbę podziału na *grupy* i określić pewne *cechy* ważne z punktu widzenia szkodliwości.

Niebezpieczeństwa istniejące w grupie społecznej mają 3 źródła:

1. *przyroda* — są to siły natury; tworzą one grupę naturalną niebezpieczeństw;

2. *układy sztuczne, stworzone przez człowieka* — n. p. ruch uliczny, tamy na rzekach i t. p.; jest to grupa układów sztucznych;

3. *wola ludzka*; zdarzenia te składają się na grupę kryminalną.

Te ostatnie są dla grupy społecznej najgroźniejsze; podczas, gdy niebezpieczeństwa płynące z pierwszych dwuch źródeł są jakby *ubocznym* produktem, niebezpieczeństwo wypływające z woli ludzkiej jest aktem *świadomym i zamierzonym* i jest, socjologicznie biorąc, głównym produktem działań, choć niebezpieczeństwo jako takie nie zawsze jest celowym zamierzeniem sprawcy; n. p. złodziej nie dlatego ukradł, żeby zrobić komuś szkodę, lecz dlatego, żeby zdobyć pieniądze dla siebie.

Zdarzenie niebezpieczne może stanowić, bez względu na źródło z którego pochodzi:

1. zjawisko samo w sobie zamkięte, *jednorazowe*, n. p. przypadkowe zabójstwo;

2. może być jednak *ogniwem* jakiegoś łańcucha, w którym poszczególne ogniwa powiązane są z sobą i stanowią *związek przyczynowy*, n. p. kradzieże zorganizowane przez jedną bandę;

3. może wprawdzie nie mieć łączności z innymi podobnymi, ale za to powtarzać się stale i nabrać charakteru *masowego* wtedy, gdy jakaś głębsza przyczyna sprzyja temu; n. p. kryzys ekonomiczny sprzyja włóczęgostwu;

4. może mieć wreszcie dużą siłę *atrakcyjną* i nosi w sobie, choć jest objawem symptomatycznym, zdolności *rozpowszechniania* się, n. p. porywanie dzieci w celu żądania okupu.

W zależności od źródła i cech niebezpieczeństwa:

1. stosuje się środki ochronne, jakimi są ostrzeżenia, czy wręcz zakaz pewnych działań pod groźbą kary;

2. stwarza się takie fizyczne warunki, czy przez urządzenia czy przez działanie, żeby utrudnić powstanie zdarzenia niebezpiecznego;

3. rozmieszcza się odpowiednio siłę fizyczną, mogącą podjąć skuteczną walkę w razie potrzeby.

Badanie niebezpiecznych zdarzeń według ich cech komplikuje ta okoliczność, że prawie identyczne fakty mogą mieć różne cechy, a przez to i ciężar socjologiczny, że tak się wyrażę, mają różny. N. p. kradzież roweru.

Analiza zdarzenia niebezpiecznego wskazana powyżej ułatwia stanowienie granic jakościowych; granice ilościowe wypływają ze statystyki.

4. POLITYKA BEZPIECZEŃSTWA.

Władza grupy społecznej, która przez koncentrację czynności ochronnych podjęła się roli regulatora bezpieczeństwa, staje wobec trudności przy wykonywaniu swego zadania, polegającej głównie na tym, że chcąc zapewnić optimum bezpieczeństwa stosownie do okoliczności, zaopatruje się w środki i stosuje je w miarę potrzeby. Na podstawie analizy zdarzeń niebezpiecznych, uwzględniając ich wpływ psychiczny i szkodę obiektywną, dopuszcza minimum niebezpieczeństwa i określa jego przybliżone granice jakościowe i ilościowe. Takie postępowanie, które polega na stosowaniu odpowiednich środków dla osiągnięcia określonych celów, nazywa się polityką. A więc władza grupy społecznej w dziedzinie działań ochronnych jest politykiem bezpieczeństwa.

5. DZIAŁANIA OBRONNE I WALKA.

Dotychczas czynności zapewniające bezpieczeństwo nazywaliśmy ochronnymi, rozumiejąc przez ten wyraz cały kompleks działań stanowiących jakby tarczę ochronną dla grupy społecznej i jej członków. Pojęcie to należy zróżniczkować: polityk bezpieczeństwa stwarza środki, którymi stara się osiągnąć optimum bezpieczeństwa. Nacisk niebezpieczeństwa jest ciągły, nieustanny; wiemy również, że optimum bezpieczeństwa toleruje jakieś zdarzenia niebezpieczne dlatego, że polityk bezpieczeństwa nie posiada dostatecznej ilości środków (dlaczego tak jest—mowa powyżej). Wał ochronny, jaki buduje polityk bezpieczeństwa nie jest szczelny, przeciska się przezeń niebezpieczeń-

stwo i mimo usiłowań przeciwnych, zdarzenie niebezpieczne staje się f a k t e m szkodliwym. W tych właśnie momentach przedzierania się niebezpieczeństwa przez wał ochronny powstaje w a l k a. Tutaj już nie wystarczają działania ochronne, zapobiegawcze, lecz następuje o b r o n a przez wprowadzenie do akcji środków fizycznych. Mamy więc dwojakiego rodzaju czynności: o c h r o n ę i o b r o n ę. Czynności ochronne są to te, które bądź za pomocą pewnych urządzeń, bądź tworzenia pewnych faktów z góry utrudniają powstanie zdarzenia niebezpiecznego; obronne zaś te, które następują wtedy, gdy czynności ochronne są niedostateczne i zdarzenie niebezpieczne już się zaczęło, a polegają na b e z p o ś r e d n i m przeciwstawieniu siły fizycznej [1].

Możliwość podjęcia skutecznych działań o b r o n n y c h istnieje tylko wtedy, jeśli:

1. z góry p r z e w i d u j e się powstanie pewnych zdarzeń niebezpiecznych,
2. są p r z y g o t o w a n e należyte środki.

Te rozważania logicznie wprowadzą nas w dziedzinę w a l k i, w której polityk bezpieczeństwa staje w roli d o w ó d c y. Walka ta toczy się o pewien p o z i o m bezpieczeństwa. Dowódca chce zbliżyć linię frontu walki, na której trwają zmagania bez przerwy z dużą zmiennością i urozmaiceniem, do optimum.

Walka, jeśli ma dać pożądany rezultat, poprzedzona być musi należytym przewidywaniem, opartym na w i e d z y o n i e b e z p i e c z e ń s t w i e.

Kodyfikacja zdarzeń niebezpiecznych grupy kryminalnej jest właściwością prawa karnego, które dla polityka bezpieczeństwa ma znaczenie diagnostyczne. Ta diagnoza ogranicza się tylko do zdarzeń grupy kryminalnej. Ilość zdarzeń niebezpiecznych ogromnie się jednak powiększa o zdarzenia z pozostałych dwuch grup i co za tym idzie, wiedza o niebezpieczeństwie i metody diagnostyczne muszą być znacznie bogatsze.

6. ZESPOŁY OCHRONNO-OBRONNE.

Polityk bezpieczeństwa różniczkuje swe działania w zależności od tego, do jakiej grupy zalicza dane zdarzenie. Grupę naturalnych układów pozostawia przeważnie obywatelom; najwyżej doradza i pomaga. W zakresie grupy układów sztucznych wydaje przepisy o zachowaniu się i postępowaniu, rozumie, że błąd jednostki może spowodować nie-

[1] patrz *prof. Cz. Znamierowski.* Prolegomena do nauki o państwie, str. 319.

bezpieczeństwo dla innego człowieka (przepisy pożarowe). Ostrzega zatem, karci przy pomocy drobnych kar. Wreszcie w stosunku do zdarzeń objętych grupą kryminalną, zajmuje stanowisko wręcz negatywne.

Dla realizacji swych celów powołuje zespoły ochronno-obronne, przeznaczone do przeciwdziałania niebezpieczeństwu, które można podzielić na dwa typy: pomocniczy i policyjny. Jedne działania powierzone bywają jednym, inne innym, i to co n. p. w jednym państwie robią zespoły o typie policyjnym, w innych o typie pomocniczym. N. p. w Danii, Szwajcarii przedsiębiorstwa oddają strzeżenie swego mienia specjalnym prywatnym stowarzyszeniom, dysponującym uzbrojonymi najemnymi ludźmi. W wielu wypadkach polityk bezpieczeństwa zezwala na obronę indywidualną (np. pozwala nosić broń), poucza o zachowaniu się, aby uniknąć niebezpieczeństwa; robiąc to ma na uwadze odciążenie zespołów centralnych. Ilość zespołów o typie pomocniczym zwiększa się, a polityk bezpieczeństwa zezwala na ich tworzenie, gdy dane zagadnienie bezpieczeństwa ma charakter e k s k l u z y w n y i gdy godzi się to z interesem państwa; takimi zespołami pomocniczymi są: straż pożarna, pogotowie ratunkowe, straż leśna i t. p.

Dając zezwolenie lub nawet inicjując powstanie zespołów typu pomocniczego, polityk bezpieczeństwa ma na uwadze również zasadę optymalności: unika zbędnej centralizacji.

Dla działań ochronnych i obronnych, które uzna za szczególnie ważne, polityk bezpieczeństwa tworzy zespoły o typie p o l i c y j n y m, których główną cechą jest zdolność fizyczna i prawna do wywierania przymusu, i to wtedy gdy chodzi o działanie ochronne, podczas gdy zespoły o typie pomocniczym przymusu takiego używać mogą tylko wtedy, gdy chodzi o czynności obronne, t. zn. gdy zachodzi potrzeba bezpośredniej walki, np. policja może stosować przymus, gdy chodzi o nieprzestrzeganie przepisów pożarowych, straż pożarna może tylko gasić pożar.

Od polityka bezpieczeństwa zależy, którym zespołom jakie powierzyć działania.

7. REGUŁY WALKI.

Rozważania na temat działań zespołów ochronno-obronnych wprowadzają nas w dziedzinę w a l k i[1]. Walka może być dwojaka: jeśli mówimy, że A walczy z B, to rozumiemy to w ten sposób, że A i B w tym samym czasie używają pewnych środków dla pokonania jeden

[1] Patrz: *Prof. Cz. Znamierowski*. Prolegomena nauki opaństwie, strona 73.

drugiego, t. j. działania A są skierowane przeciwko B i równocześnie działania B są skierowane przeciwko A — jest to równoczesna przeciwstawność dwuch partnerów A i B. Jeśli natomiast mówimy, że A walczy przeciwko B, to rozumiemy to w ten sposób, że A podejmuje środki zaczepne, natomiast B pozostaje biernym—albo dlatego, że nie wie, iż A podjął walkę, albo też dlatego, że nie ma możliwości walki.

Jeżeli przetransplanujemy te rozważania na teren walki o optimum bezpieczeństwa, to zauważymy, że przeważa tutaj raczej drugi rodzaj walki. Jeśli chodzi np. o zdarzenia niebezpieczne z grupy kryminalnej, to np. celem działań złodzieja nie jest walka z policjantem, lecz zdobycie cudzego mienia dla własnej korzyści, walka typu A z B zdarza się tylko wtedy, jeśli złoczyńca postanowi usunąć policjanta, jako przeszkodę w osiągnięciu zamierzonego celu. Na ogół jednak jeśli chodzi o dwuch partnerów, policjanta i przestępcę, to jest ona typu: A walczy przeciwko B. Ten typ walki odpowiada raczej działaniom ochronnym, które mają na celu takie urządzenia i działania, aby uniemożliwić dokonanie pewnego czynu. Walka typu: A walczy z B odpowiada działaniom obronnym. Wypadek taki zachodzić może i wtedy, gdy jednym z partnerów jest ślepa siła przyrody.

Jeśli jednak spojrzymy na nacisk niebezpieczeństwa jako na jednego partnera w walce, którego oznaczymy przez N i działanie ochronne i obronne jako drugiego partnera i oznaczymy go przez B, to typ tej walki będzie: B walczy z N.

Rezultatem tej walki jest jakaś linia poziomu bezpieczeństwa stale będąca w ruchu falistym, to zbliżającym to oddalającym ją od optimum bezpieczeństwa. Gdy chodzi o B i N, istnieć musi całkowita przeciwstawność działań. W żadnym wypadku i nigdy zasada tej przeciwstawności nie może być naruszona. Nie można przy pomocy stworzenia jednego czynu niebezpiecznego zwalczać inny. Np. nie można budować wilczych dołów dla automobilistów nie przestrzegających przepisów; nie można biciem wymuszać zeznań i t. p.

I jeszcze należy stwierdzić jeden związek istniejący między B i N; otóż B = f (N), t. j. istnieje związek funkcjonalny między B i N wyrażający się w tym, że jeśli N się zwiększa, zwiększa się i B i odwrotnie, jeśli N się zmniejsza, zmniejsza się i B. Jeśliby tego związku funkcjonalnego nie było, to w razie zwiększonego nacisku N, oddalilibyśmy się od optimum bezpieczeństwa; w razie zaś znacznego zmniejszenia N nastąpiłby szkodliwy przerost B (działań ochronno-obronnych).

Z dotychczasowych przesłanek, a mianowicie:

1. że pojęcie polityka bezpieczeństwa jest korelatywem dowódcy,
2. że istnieje przeciwstawność N i B,
3. że osiągnięcie optimum bezpieczeństwa jest możliwe przez walkę, i wreszcie
4. że mamy w tej walce oba jej zasadnicze typy — wynika, że na całym obszarze rozważanych działań obowiązują reguły walki.

Co to są reguły walki?

1. Otóż przede wszystkim manewr oparty na dokładnej wiadomości o przeciwniku; pozwala on zaskoczyć przeciwnika w odpowiednim miejscu i czasie, i albo wogóle uniemożliwia mu walkę (ochrona), albo też daje w tej walce decydującą przewagę (obrona).

2. Jeżeli wiadomo, że przeciwnik wogóle istnieje, natomiast nic nie wiadomo, gdzie i kiedy należy się spodziewać jego działania, wtedy trzeba jak najwięcej o nim dowiedzieć się, a to w tym celu, że jeśli jego działanie jeszcze nie jest szkodliwe, to jednak stać się może, więc w odpowiednim czasie trzeba będzie mu przeciwdziałać.

To chwytanie objawów zdarzeń niebezpiecznych jakby na kliszę fotograficzną nazywa się wywiadem.

3. Pamiętając o tym, że niebezpieczeństwo ma właściwości szybkiego rozmnażania się i że oddziaływanie jego na poczucie bezpieczeństwa jest bardzo silne, jest przede wszystkim wskazane szybkie działanie. Dlatego są potrzebne odwody, aby zadość uczynić tej szybkości i móc przeciwstawić się niebezpieczeństwu czasem w kilku miejscach równocześnie.

4. Zasadą dowodzenia jest jeden rozkazodawca.

Reguły walki o bezpieczeństwo podobne są wielce do reguł walk wojennych, są iednak ograniczane normami prawa. Prawo określa cel walki przez definiowanie niebezpieczeństwa i stawia bariery dla takiego postępowania, które mogłoby działanie ochronne i obronne zamienić łatwo w działania napastnicze, co staje się wielce możliwe ze względu na obecność w walce czynników emocjonalnych.

8. PRAWO KARNE A DZIAŁANIA OCHRONNE I OBRONNE.

Po tych rozważaniach ogólnych nad rozwojem i charakterem działań ochronnych i obronnych w grupie społecznej, przeniesiemy się na grunt nowoczesnego państwa jako polityka bezpieczeństwa i przede wszystkim zajmiemy się rolą prawa karnego w świetle polityki bezpieczeństwa. Kwestię, kto z ramienia państwa spełnia rolę polityka bezpieczeństwa, zostawimy na razie na uboczu.

Na samym wstępie tego zagadnienia muszę się zastrzec, że nie kieruję się sympatią do żadnej ze szkół prawa karnego, ani do szkoły psychologicznej, ani socjologicznej. Rozpatruję działania ochronne i obronne, jako celowe działania społeczne dla osiągnięcia optimum bezpieczeństwa. Z tego też punktu widzenia interesuje mnie rola prawa karnego. Kara i przestępstwo, to także zjawiska społeczne. Tworzenie się zasad prawa karnego w dużej mierze uzasadnione jest potrzebami społecznymi, stąd wielka wspólna płaszczyzna ideologiczna. Istnieją jednak i pewne rozbieżności, o których będę mówił i nie wątpię, że moje wypowiedzenia przyczynią się do wyjaśnienia przynajmniej niektórych istniejących nieporozumień teoretycznych.

Zdarzenia niebezpieczne grupy kryminalnej są skutkiem działań człowieka w większym lub mniejszym stopniu kierowanego wolą. Takie zdarzenia niebezpieczne nazywamy przestępstwami. Walka z przestępstwem polega na świadomej represji-karze. I czy tę represję nazwiemy za ***Kantem*** odpłatą, czy odstraszeniem za ***Feuerbachem***, czy wreszcie według ***Hegla*** ma być ona negacją negacji, w każdym bądź razie w rozważaniach socjologicznych kara jest przeciwstawieniem woli państwa woli sprawcy-przestępcy. Już ***Protagoras*** dopatruje się w karze tendencyj socjologicznych i wymienia jako cel kary poprawę i odstraszenie. I właśnie działalność polityka bezpieczeństwa gruntuje się na tych tendencjach.

Norma karna zawiera w sobie 2 główne cele: pierwszy to ostrzeżenie, drugi to represja-kara. Dla osiągnięcia celu represyjnego niezbędna jest siła fizyczna, zapewniająca spełnienie groźby zawartej w normie karnej. Tą siłą fizyczną jest w państwie ten zespół ochronno-obronny, stworzony przez polityka bezpieczeństwa, który nazywamy policją i który w swych działaniach postępuje według reguł walki.

Jeśli chcielibyśmy sobie wyobrazić dynamikę jakiegoś przestępstwa i jego rozwój w czasie w oświetleniu normy karnej, to przedstawiałaby się ona w kształcie paraboli, w najwyższym punkcie której będzie dokonywanie czynu-przestępstwa; na lewo od tego punktu będą: usiłowanie, przygotowanie, zamiar i wreszcie podłoże sprzyjające powstaniu tego przestępstwa, które nazwiemy predyspozycją ogólną. Na prawo od najwyższego punktu paraboli będą: ucieczka, zacieranie śladów, konsumcja skutków przestępstwa i rozpłynięcie w ogólnej predyspozycji. Sankcja karna daje arytmetyczny wyraz ważności danego przestępstwa

dokonanego, przy czym jest największą wtedy, gdy nastąpi dokonanie, t. j., gdy osiągnięty zostanie punkt najwyższy paraboli.

W y b ó r momentu wkraczania policji zależy od wielu okoliczności. Zasadą iest nie dopuścić do zdarzenia niebezpiecznego. Gdy chodzi o przestępstwa, których spełnienie grozi wielką s z k o d ą, koncentracja działań jest p r z e d punktem kulminacyjnym w oparciu o wywiad, np. przestępstwa antypaństwowe. W pewnych wypadkach koncentracja ta jest w najwyższym punkcie paraboli, np. czaty na złodziei w pobliżu obiektu przestępstwa, wreszcie jeśli mimo wszystko przestępstwo zostało spełnione, n a p r a w o od punktu szczytowego, np. pościg. Gdybyśmy zatym chcieli doszukiwać się pewnej k o r e l a c j i c z a s o w e j w rozwijaniu się przestępstwa odzwierciedlonym w sankcji karnej i działań policyjnych, musielibyśmy ustalić, że takiej korelacji n i e m a, gdyż napięcie działań policyjnych w czasie n i e p o k r y w a s i ę z napięciem dynamicznym normy karnej.

Gdybyśmy porównali dwa przestępstwa, jedno o wysokiej sankcji karnej, np. zabójstwo i drugie o małej sankcji karnej, np. drobną kradzież, to pozornie wydawałoby się, że napięcie działań policyjnych musi być większe w wypadku pierwszym. Czy tak jest w rzeczywistości? Otóż nie—większe jet wtedy, gdy drobne przestępstwa występują m a s o w o, np. masowe kradzieże leśne lub masowe kradzieże drobiu. Te masowe drobne przestępstwa, za które grozi stosunkowo mała kara, wymagają wielkiego napięcia działań i dużej ilości wprowadzonych do akcji środków, wyrządzają bowiem dużą s z k o d ę społeczną. Ilość tych środków i czas trwania akcji są stosunkowo bardzo wielkie w stosunku do środków i czasu potrzebnych dla likwidacji zabójstwa, jako zjawiska symptomatycznego, a więc społecznie znacznie m n i e j s z k o d l i w e g o.

Na naszej paraboli widnieją pewne punkty oznaczające pewne stany rozwojowe przestępstwa, n i e o b j ę t e zupełnie sankcją karną. Widzimy bowiem, że zdarzenie niebezpieczne w swoim rozwoju w c h o d z i n a p e w i e n czas w obszar działania normy karnej i staje się przestępstwem, następnie z niej wychodzi. Stawiamy sobie zatem pytanie, czy dla policji obojętne jest wszystko to, co dzieje się poza obszarem normy, jakby można powiedzieć na jej p e r y f e r i i? Otóż obojętnym to być nie może. Ochrona wyraża się w takich urządzeniach i działaniach, aby przekroczenie obszaru normy karnej jeśli nie uniemożliwić, to w każdym bądź razie utrudnić, bo p r z e k r o c z e n i e tego obszaru to szkoda społeczna. Dlatego też ciągle niepokoi się t. zw. element przestępczy, roztacza się stałą czuj-

ność nad miejscami i ludźmi podejrzanymi. Tymi czynnościami na peryferii normy karnej policja jakby reflektorem oświetla ciemne zakamarki, gdzie rodzi się i dojrzewa przestępstwo, krzyżuje plany i oddziaływa hamująco na zamiary przyszłych przestępców. Podobny widoczny wpływ obserwujemy w wypadku, gdy zajdzie potrzeba zademonstrowania siły tłumowi skłonnemu do ekscesów. Z reguły sama demonstracja zapobiega rozruchom. Akcja rozgrywa się jakby w sferze psychicznej na peryferii normy karnej, bez użycia środków siły — samo ich ukazanie w odpowiednim miejscu i czasie jest wystarczające.

Wreszcie istnieje jeszcze taka możliwość w działaniach policyjnych, że front bezpieczeństwa zagrożony jest przejściowo równocześnie na kilku odcinkach, ale środki nie wystarczają na walkę równoczesną. Weźmy przykład. W tym samym czasie wzmogły się kradzieże i powstaje prawdopodobieństwo rozruchów na tle socjalnym. Decyzja, na którym odcinku skoncentrować siły, zależy od oceny szkodliwości zdarzeń.

Wyżej opisane przykłady wskazują dość wyraźnie na to, że sankcja karna nie zawsze jest regulatorem napięcia, rozmiarów i kierunku działań policyjnych. Działania te uwarunkowane są przede wszystkim:

1. celami społecznymi,
2. regułami walki.

Jakie są przyczyny tego, że wysokość sankcji karnej nie jest miernikiem socjologicznej ważności przestępstwa? Otóż ma to swe głębsze uzasadnienie. Powstawanie norm karnych wypływa nie tylko z potrzeb socjologicznych, ale i z zasad moralnych. Poza tym działania polityka bezpieczeństwa są zmienne i przystosowują się do fluktuacji zdarzeń, norma natomiast musi mieć cechy stałości, stanowiąc gwarancję bezpieczeństwa prawnego. Przystosowywać normę karną do wymogów socjologicznych może jurysprudencja, która jednak nie może wyjść poza jej granice. Poza tym prawo karne nowożytne przenika subiektywizm, który czesto skutecznie rywalizuje z jego tendencjami socjologicznymi.

Możliwość rozbieżności wypływa zatem ze stałości i subiektywizmu normy karnej z jednej strony i konieczności stawiania sobie celów doraźnych przez polityka bezpieczeństwa.

9. POLITYKA BEZPIECZEŃSTWA A ORGANA WYMIARU SPAWIEDLIWOŚCI.

Rozważania powyższe dały nam dość dużo materiału, aby odpowiedzieć sobie na dość trudne pytanie, kto jest politykiem bezpieczeń-

stwa, bo powiedzenie, że jest nim władza państwowa, aczkolwiek nie jest błędnym, nie jest jednak ścisłym, gdyż struktura władzy w państwie jest dość złożona, a ilość funkcyj przez nią spełnianych dość liczna.

Na regulowanie spraw bezpieczeństwa w państwie składają się następujące organa:

1. ustawodawca, który kwalifikuje typ zdarzenia niebezpiecznego i tę kwalifikację utrwala w postaci normy karnej,

2. organa, które oceniają, czy dane zdarzenie znajduje się w zasięgu normy karnej i wymierzają karę,

3. i wreszcie ten organ, którego zadaniem jest badanie wszelkich zdarzeń niebezpiecznych, śledzenie ich rozwoju i ocena ich szkodliwości społecznej i wreszcie przeciwdziałanie środkami, którymi rozporządza, czy też tworzy nowe, jeśli to potrzebne.

W nomenklaturze urzędowej są to: ciała ustawodawcze, sądy i prokuratura i władze administracji ogólnej.

Najwięcej cech polityka bezpieczeństwa posiada oczywiście władza administracji ogólnej, ona bowiem interesuje się zdarzeniem niebezpiecznym stale: jego powstawaniem, rozwojem i zanikiem; na pewien czas, gdy wchodzi w zasięg normy karnej, oddaje go w ręce organów wymiaru sprawiedliwości, nie spuszcza go jednak z oka, ocenia jego szkodliwość społeczną, waży dodatnie skutki represji wreszcie zmierza do zupełnego unieszkodliwienia.

Dla władzy administracji ogólnej rezultaty czynności prokuratury i sądu są ważne jako cenne współdziałanie w walce z niebezpieczeństwem.

Z takiego układu rzeczy wynika, że na władzy administracji ogólnej ciąży odpowiedzialność za całość bezpieczeństwa w państwie. Ustalenie takiej odpowiedzialności jest tak samo ważne, jak ustalenie odpowiedzialności za dowodzenie wojskiem. Jakikolwiek podział odpowiedzialności narusza jednolite kierowanie sprawami bezpieczeństwa [1].

Z tego powodu, że sankcja karna nie zawsze jest miernikiem socjologicznej ważności przestępstwa, współdziałanie między organami

---

[1] Na marginesie tego twierdzenia chciałbym wypowiedzieć uwagę, a mianowicie, że konstrukcja kierownictwa sprawami bezpieczeństwa, jako części obszaru działań administracji ogólnej, wymaga wyodrębnienia, wyrażającego się w jednoosobowym kierownictwie na wszystkich szczeblach hierarchii, co np. uczyniono niedawno w Niemczech, kreując podsekretariat stanu bezpieczeństwa publicznego w min. spr. wewn.

wymiaru sprawiedliwości a władzą administracji ogólnej napotkać może na trudności polegające na tym, że sankcje karne, a w szczególności wysokość wymierzonych kar, mogą wydawać się niewspółmierne do ważności przestępstwa i że proceduralne traktowanie sprawy nie uwzględnia potrzeb społecznych; np. niezastosowanie aresztu prewencyjnego w stosunku do osoby, która dlatego może dopuszczać się w dalszym ciągu przestępstw. Współdziałanie takie może ucierpieć jeszcze więcej wtedy, gdy ocena społecznej szkody wyrażona w motywach wyroku jest inna, niż ocena władzy administracji ogólnej. W takim wypadku mamy już 2 polityków bezpieczeństwa, kierujących się jednakowymi przesłankami, a dochodzących do różnych wniosków, przy czym organa wymiaru sprawiedliwości działające pod ochroną powagi prawa i wolności sumienia mają przewagę.

Rozbieżności już mogą wypłynąć przy kwalifikacji czynu przestępczego; możliwe jest, że ten sam czyn zaszereguje się pod dwie różne normy karne, opatrzone różnymi co do wysokości sankcjami karnymi, np. pobicie osoby jako skutek na szerszą skalę zakrojonej akcji politycznej.

Te nieporozumienia mogą przybrać większe rozmiary i być powodem zarysowań w strukturze państwa, jak to np. miało miejsce w Rosji przedwojennej; w państwie jednak o większej kulturze państwowej zasadniczego wpływu na politykę bezpieczeństwa mieć nie powinny. Podkreślić tutaj należy rolę prokuratury, która z jednej strony stojąc na straży prawa, hamuje polityka, gdyby okazał się skłonnym do nieposzanowania zasad prawnych dla osiągnięcia celów doraźnych, z drugiej zaś strony wobec sądu jest rzecznikiem tendencyj społeczno-państwowych.

Dla skompletowania obrazu dodać należy, że polityka kryminalna należy również do całości polityki bezpieczeństwa. Stanowi jednak dość odrębny dział zajmujący się problemem poprawy lub izolowaniem człowieka, który dokonał czynu przestępnego. Jedno i drugie, t. j. poprawa i izolacja mają za zadanie ochronę społeczeństwa przed szkodliwym działaniem jednostki. Dlatego też polityka kryminalna jest wyrazem tendencyj socjologicznych w prawie karnym.

Rozważania powyższe prowadzą nas do wniosku, że politykiem bezpieczeństwa jest władza administracji ogólnej, jeżeli natomiast w innych resortach istnieją niektóre działania pokrewne, to mają one charakter fragmentaryczny i pomocniczy i w zasadzie wplatają się w politykę bezpieczeństwa.

10. POLICJA PAŃSTWOWA.

Najważniejszym zespołem o typie policyjnym w państwie jest *policja państwowa*. Uzależniona w zasadzie organizacyjnie od ministerstwa spraw wewnętrznych, spełnia rolę dość różnorodną; jest ona jako zespół ochronno-obronny narzędziem polityka bezpieczeństwa, organem wykonawczym sądów i prokuratury i wielu innych resortów państwowych. Z tego też powodu żadna z władz w państwie *nie mieści* całkowicie w obszarze swego działania obszaru działań policji. Ta pozycja policji wymaga usamodzielnienia jej w dużym stopniu w zakresie *struktury* wewnętrznej i *metod działania*. Na tę jej wyjątkową pozycję składa się jeszcze i ta okoliczność, że będąc najbardziej *eksponowanym zespołem dynamicznym* przeznaczonym do walki na froncie wewnętrznym, składa w ofierze *życie* swych członków. Konieczność ofiary dla dobra ogólnego wyciska na niej znamię *honoru żołnierskiego*.

11. ZAKOŃCZENIE.

Na zakończenie wreszcie—jedna uwaga. Stan bezpieczeństwa to nie tylko wynik działań ochronno-obronnych; składa się nań wiele przyczyn, których źródła należy szukać w stosunkach ekonomicznych, społecznych i kulturalnych. Nie od rzeczy zatem będzie ostrzeżenie pod adresem tych wszystkich, którzy nie doceniają takiego stanu rzeczy, a którzy chcieliby optimum bezpieczeństwa osiągnąć przy pomocy środków przymusu wyłącznie — że *kultury* nie można zastąpić *tresurą*.

BRONISŁAW MIKULICZ,
nadkomisarz P. P.

NIEZAMIERZONE SKUTKI DZIAŁAŃ A SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA

Wszystkie dotychczasowe metody śledcze wyrażają jedną i tę samą myśl taktyczną, mianowicie, że śledztwo nie powinno stanowić gromadzenia przypadkowych i bez systemu przedsiębranych czynności, lecz winno przedstawiać jednolitą, logicznie skonstruowaną całość, w której każdy następny etap rozwinięcia winien wyłaniać się z poprzedzającego, jako logiczny skutek z jego przyczyny.

I tak: Niceforo („Naukowe śledztwo i policja"), Anuschatt („Sztuka wykrywania przestępstw i prawo logiki") odróżniają trzy takie etapy wskazując, jakich czynności w każdym z nich należy dokonać. Podług Niceforo etapy te są następujące: I zbieranie danych, II analiza tychże i ich logiczne wykorzystanie i III wszechstronne zbadanie osoby przypuszczalnego sprawcy przestępstwa. Na drugi etap szczególny nacisk kładzie Anuschatt; traktuje on śledztwo, jako proces logiczny, kończący się wnioskiem, zawierającym wszystkie poszukiwane elementy, a który, jak zresztą każda konkluzja, wyprowadza się z dwóch przesłanek, małej i wielkiej, przyczym — według Anuschatta — na małą przesłankę mają składać się szczegóły danego wypadku, na wielką — ogólna wiedza, życiowe doświadczenie tudzież analogia z podobnymi przestępstwami.

Krócej mówiąc, teorie te sztucznie upraszczają taktykę śledczą sprowadzaniem śledztwa do wywodów z przesłanek, wziętych z materiałów danej sprawy tak, jakgdyby łańcuch wniosków i ostateczny wywód z nich, mający doprowadzić do wykrycia przestępstwa, czyli łańcuch wszystkich poszukiwanych elementów, pokrywał się w zupełności z rzeczywistym przebiegiem wydarzeń. Mimo to zagadnienia taktyczne zostały pozostawione odłogiem i we współczesnej kryminalistyce punkt ciężkości został przesunięty na technikę śledczą.

Ten kierunek z prof. Reissem na czele, wychodzący z założenia, że najbardziej pewnymi są dane w postaci dowodów rzeczowych i ich naukowa ekspertyza, oparł się na zdobyczach nauk przyrodniczych. Nie zwalnia to jednak nas od szukania nowych dróg dla rozwoju taktyki śledczej, albowiem sama technika śledcza może być zastosowana tylko do poszczególnych danych i to rzeczowych, dla ich pogłębienia i w ten sposób może w niejednym wypadku wzbogacić małą przesłankę, nie da jednak żadnej ogólnej podstawy, co zresztą jest rzeczą naturalną, gdyż przestępczość nie jest zjawiskiem przyrodniczym, lecz społecznym, a zatym już teraz widzimy na jakich szlakach mamy szukać tych nowych dròg.

Badanie zjawisk społecznych, jeśli ma być przytym zastosowana metoda naukowa, wymaga analizy faktycznego materiału, a zatym — i budowania teorii à posteriori.

Mechanika czynów przestępnych (podług prof. Reissa — „mechanizm przestępstwa") w swej istocie niczym się nie różni od mechaniki czynów legalnych, różnica istnieje tylko w kwalifikacji społecznej, (moralnej i prawnej), ustalenie przeto praw tej mechaniki, stosowałoby się do przestępstw w całej rozciągłości w zakresie ich wykonania, a ta ich strona przecież przede wszystkim obchodzi policję.

Rozpatrując przeto wyniki badań, które każdy może przeprowadzić co do mechanizmu czynu najbardziej prymitywnego, czyli po przeprowadzeniu badania w najniższej skali, zobaczymy, że najprostszy czyn w rzeczywistości okazuje się złożonym i w wyniku da nie jeden skutek, lecz $1+n$ skutków.

Prof. Maliniak, pisząc o „modnym społecznym determinizmie" w wyniku swych badań nad procesami czynów ludzkich w najwyższej skali, w skali historycznej, stwierdza, że następstwa ludzkich czynów, które zgodnie z nakazami etyki dążą do pewnego celu, osiągają obok zamierzonych również niezamierzone skutki, niezależnie od woli ludzkiej (tę zasadę występujących poza zamiary skutków wyraził także Hegel) i że muszą przeto zdarzać się fakty, które ponad wolę wychodząc od tej woli będą niezależne," a zatem są nieuniknione (na przykład marsz przez Belgię Niemców w r. 1914 wywołał oprócz zamierzonego — skutek zupełnie przez nich niezamierzony: wypowiedzenie im wojny przez Anglię).

Stwierdzenie zatem zjawiska, że skutki niezamierzone (według prof. Maliniaka — heterogoniczne) są nieuniknione, otwiera przed nami nieograniczone w zasadzie możliwości i pozwala odróżnić działalność rzeczywistą od zamierzonej (wydedukowanej), czy też wyobrażanej.

Wprawdzie Anuschatt sam przyznaje się do słabej strony swej teorii, napomykając o przypadku, będącym przecież heterogonicznym skutkiem przez nikogo nieprzewidzianym. Na ten temat również zwracają uwagę autorzy podręczników kryminalistyki, poświęcając nieco miejsca skutkom niezamierzonym, lecz podane są one tam jako luźne wskazówki bez żadnej przewodniej myśli; mówi się, że przestępca robi zawsze jakieś wielkie głupstwo. To nie głupstwo, tylko także skutek heterogoniczny, czy to będzie pozostawienie przedmiotu, odsłaniającego osobę przestępcy, czy to jego odcisk palca i t. p.

W każdej sytuacji można przedstawić sobie heterogoniczne skutki przestępstwa w czasie i przestrzeni, a w tym i odsłaniające osobę sprawcy, biorąc pod uwagę teren czy też środowisko działania, użyte narzędzia, czy też środki tudzież sposób wykonania (modus operandi) i rezultat tegoz. Nade wszystko nie zapominajmy, że przestępczość jest zjawiskiem społecznym, że społeczna reakcja jest nieunikniona i wyraża się w kojarzeniu się w społeczności poszczególnych momentów akcji przestępczej z innymi faktami, powstałymi na tle codziennego życia zbiorowego.

Rzeczone kojarzenie się daje możność (poprzez wywiad i prasę) do przygotowania i nastawienia śledczej akcji policyjnej na właściwe punkty, na których heterogoniczne skutki wcześniej czy później się ukażą, tworząc podstawę do procesu karnego, t. zw. poszlakowego w postaci dowodów harmonicznych, procesu jedynie możliwego w tych trudnych dla śledztwa wypadkach, w których nie ma dowodów bezpośrednich (izolowanych) lub gdy technika śledcza milczy.

Niemniejsze znaczenie ma zjawisko heterogonii celów i dla taktyki służby prewencyjnej policji oraz przy dowodzeniu oddziałami.

Służba prewencyjna z reguły planowana jest stosownie do informacji w przedmiocie zagrożenia bezpieczeństwa publicznego, a przecież istnieje niemniej doniosła dziedzina faktów, które heterogonicznie mogą wywołać niebezpieczeństwo. Doświadczeni domyślają się, że planowanie służby prewencyjnej w oparciu li tylko na wywiadzie, ściślej — na jego wynikach, nie daje całkowitej gwarancji bezpieczeństwa; planowanie to winno opierać się na innej jeszcze kolumnie, bardziej pozytywnej, a tą jest analiza wydarzeń natury społeczno-politycznej, mianowicie, jakie skutki pociągają te wydarzenia czy też jakie mogą pociągnąć — aby przeciwdziałać ujemnym dla bezpieczeństwa publicznego skutkom heterogonicznym, mogącym nastąpić w wyniku kojarzenia się, o którym wyżej wspomniałem, a to — w jaźni indywidualnej, a nawej i zbiorowej.

Do takich wydarzeń należałoby zaliczyć strajki, lokauty, obchody niektórych rocznic (akademie, pochody) i wogóle zgromadzenia.

W związku z podobnymi wydarzeniami, kierownictwo czy też komitety organizacyjne osiągają oprócz zamierzonych skutków także i takie, które nie leżały w ich zamiarach, a między innymi — nieraz i ekscesy tłumne. Mówi się wówczas, że kierownictwo, np. strajku, wymknęło się z rąk komitetu, nieduża to jednak pociecha dla poszkodowanych, lepiej byłoby przedsięwziąć w czas odpowiednie środki zabezpieczające.

Przy dowodzeniu oddziałami szczególnie należy liczyć się z tymi heterogonicznymi skutkami działań własnych i przeciwnika, które występują jednocześnie z zamierzonym działaniem.

To też powtarzając znaną maksymę, że „dowodzić — to przewidywać" należałoby dodać: „i przewidywać także współczesne skutki heterogoniczne". Ruch do celu, dyskontujący na rzecz tegoż celu skutki heterogoniczne, stanowi właśnie istotę manewru.

Akcja bowiem, w której główny kierunek działania nie jest połączony z wyzyskaniem heterogonicznych skutków kontrakcji przeciwnika i z zabezpieczeniem przed niekorzystnymi skutkami heterogonicznymi własnych posunięć do celu, nie rokuje dużego powodzenia, może nawet utknąć na pierwszym heterogonicznym skutku własnego działania, jak naprzykład — odsłonięcie się w marszu na niszczące działanie przeciwnika.

Dr. WŁADYSŁAW SOBOLEWSKI.
inspektor P. P.

DOKTRYNA DOWODU FORMALNEGO W PROCESIE KARNYM

II. ORDALIA DWUSTRONNE[1]

Wytworzenie się pojedynku sądowego, jako szczególnego a zarazem najstarszego rodzaju sądów bożych (ordaliów) u dawnych Germanów, było wynikiem braków proceduralnych, cechujących ówczesne postępowanie sądowe. Zdaniem *Brunnera* pojedynek sądowy jako jeden z najstarszych ordaliów był już w użyciu u Germanów za czasów pogańskich, jako specjalny rodzaj sądu bożego, gdyż bóg wojny Tius był zarazem bogiem sądu i sprawiedliwości, a w wyniku pojedynku dopatrywano się wedle ówczesnych wierzeń wyrazu woli bóstwa[2]. Ten sakralny charakter pojedynku jako sądu bożego podkreśla również *Schröder* zaznaczając, że instytucja pojedynku sądowego w czasach przedchrześcijańskich, ograniczona wyłącznie do roli wyroczni, nie była jeszcze w tym okresie środkiem dowodowym w procesie sądowym[3]. *Amira* podaje, że pojedynek był w użyciu również u ludów Północy, a starzy Norwegowie znali go jako środek zastępczy w dochodzeniu spraw spornych, o ile strony nie godziły się na wyrok zapadły w drodze zwykłego procesu. Wynik takiej walki, niepozbawionej również charakteru sakralnego, decydował o nabyciu praw, a zwycięzca stawał się dziedzicem pokonanego. Walki te (hólmganga) staczano na samotnych wysepkach, w miejscu specjalnie wybranym, przy zachowaniu ustalonych form proceduralnych. Około r. 1012 pojedynek sądowy wyszedł w Norwegii z użycia. Pojedynek o charakterze sądu bożego

---

[1] Artykuł niniejszy jest częścią drugą rozważań zamieszczonych pod tym samym tytułem w nrze 2 „Przeglądu Policyjnego" z r. ub.

[2] Tak też *Gressly E.* Das Zweikampfdelikt. Solothurn 1896 (Dyssert) S. 9.

[3] *Schröder R* Lehrbuch der deutschen Rechtsgeschichte. Berlin u. Leipzig 1922 S. 94.

nieobcy był także mieszkańcom Islandii, gdzie wytworzyły się odrębne przepisy proceduralne [1].

Wedle *Brunnera* pojęcie pojedynku jako instytucji o charakterze sakralnym odzwierciadlają również źródła czasów frankońskich, z których przebija głębokie i ufne przeświadczenie, że „sam Bóg da świadectwo prawdzie i dopomoże dobrej sprawie do zwycięstwa" [2].

Następstwem tego wierzenia, że w walce pojedynkowej musiała zwyciężyć jedynie idea sprawiedliwości i słuszności sprawy, a nie jednostka fizyczna, było uznanie zasady, iż konieczność osobistego udziału w walce strony zainteresowanej nie stanowiła conditio sine qua non; dozwolone więc było wyręczanie się w pojedynku przez osobę w tym celu wynajętą. Wynajmowani w powyższym celu gladiatorzy nosili nazwę: Kämpen. Zasadę tę podkreślają szczególnie postanowienia prawa bawarskiego, nakazujące losowanie przed walką, celem rozstrzygnięcia, który z dwu wynajętych gladiatorów ma reprezentować strony w sporze zainteresowane [3].

Najstarszym pisanym dokumentem, zawierającym postanowienia o pojedynku jest prawo burgundzkie króla Gundobalda (Lex Gundobadi) z końca piątego wieku po Chrystusie [4], stąd przechodzą postanowienia o pojedynku do praw Alemanów, Fryzów, Turyngów, znajdują później odbicie w zwierciadłach Szwabskim i Saskim i nie pozostają również bez wpływu na prawo longobardzkie [5]. Brak postanowień o pojedynku w prawie salickiem nie stanowił w praktyce przeszkody stosowania tej instytucji u Franków [6].

W miarę jak ordalia rozszerzając się zyskiwały coraz to bardziej na znaczeniu, kształtuje się też proces przeistaczania się pojedynku, jako instytucji o charakterze sakralnym, w instytucję sądową. Proces ten obejmuje epokę państwa frankońskiego. Karol Wielki — jakkolwiek osobiście niechętny pojedynkowi — w jednym z kapitularzy [7] uznał instytucję pojedynku sądowego „ut omnes iuditium Dei credant absque

[1] *Amira K.* Das altnorvegische Vollstreckungsverfahren München 1874 S. 289-300. Podobnie *Merignac E.* Histoire de l'escrime. Paris 1886. II. p. 122-125.

[2] *Brunner H.* op. cit. S, 263-264.

[3] *Brunner* op. cit. Bd. I. S. 264. Bd. II. S. 582-583.

[4] Monumenta Germaniae Historica Legum Tomus III. Leges Burgundorum Hannoverae, wyd. Pertza 1863, S. 525-578.

[5] *Schröder* op. cit. S. 397 uwaga 47, *Hausner*, Über den Zweikampsf Wien 1880 S. 7.

[6] *Schröder* op. cit. S. 397 uwaga 47, oraz Fehr Der Zweikampf. Berlin 1908. S. 42 uwaga 17.

[7] M. G. Capitularia I, 150, 20.

dubitatione".[1] Pojedynek, przeistoczywszy się tym sposobem drogą powolnej ewolucji pojęć w oficjalną instytucję procesową, uchodzi zarazem w opinji ówczesnych ludzi za najdoskonalszy środek dowodowy w procesie.

Analizując powyższe wierzenie ze stanowiska dzisiejszych zapatrywań, musimy je uznać jako wielce naiwne w swej prostocie, a w skutkach szkodliwe, gdyż jak słusznie powiada *Schopenhauer* „dadurch war nun eigentlich die physische Kraft und Gewandheit, also die thierische Natur stat der Vernunft, auf den Richterstuhl gesetzt, und über Recht oder Unrecht entschied nicht was Einer gethan hatte, sondern was ihm widerfur".[2] To też ówczesne postępowanie sądowe, dalekie od doskonałości, poszło niewątpliwie po linii najmniejszego oporu, widząc w pojedynku najdogodniejszy środek dowodowy, który zwalniał trybunał od obowiązku ustalania winy stron. Tę kwestię ujmuje trafnie *Declareuil* w następujących słowach: „le systeme de preuves indirectes qui prévalait alors sous la forme des judicia Dei avait pour les juges, comme plus ou moins tout systême de preuves légales l'inappréciable avantage de les dispenser de tout application critique et par la de toute responsabilité morale concernant la sentence à intervenir. C'était Dieu qui prononçait. Ils s'en remettaient de l'ignorance où ils étaient à son infaillibilité, quoi qu'il arrivât, ils se conservaient l'esprit et l'ame en repos".[3]

Uwzględniając te właśnie braki ówczesnego systemu prawnego oraz stopień kultury w połączeniu z pierwiastkiem mistycyzmu, dominującym w prostej wierze ludzi ówczesnej epoki, dochodzimy do przekonania, że czynniki te siłą faktu musiały wytworzyć podłoże, na którym powstała i rozwinęła się instytucja sądu bożego jako ultima ratio ówczesnego procesu.

Przypatrzmy się teraz, jakie koleje przechodziła instytucja pojedynku sądowego w niektórych państwach europejskich w ciągu dziejów.

Pojedynek sądowy w państwie frankońskim.

Już w poprzednim rozdziale omawiając genezę pojedynku sądowego, miałem sposobność zaznaczyć jego wybitną rolę w procesie

[1] *Schröder* op. cit. S. 397 uw. 43. Wspomina o tym również *Czacki* w dziele o „O litewskich i polskich prawach". Warszawa 1861 Tom II S. 144.

[2] Parerga et paralipomena T. I. Leipzig 1891. S. 402. Podobnie *Amira* „Dann wurde der physische Kampf zum Rechtsinstitut". Grundriss des germ. Rechts. Strassburg 1913. S. 275.

[3] *Declareuil J.* A propos de quelques travaux récents sur le duel judiciaire w Nouvelle Revue Historique de droit français et etranger. Trente-troisième année p. 92-93.

frankońskim. Tutaj wypada rozpatrzyć tę instytucję wedle kryteriów właściwości: rzeczowej i osobowej.

Właściwość rzeczowa sądów frankońskich w przedmiocie pojedynku sądowego rozciąga się zarówno na sprawy o charakterze kryminalnym jak i na sprawy cywilne. Wedle Lex Ribuaria (32) pozwany w sporze cywilnym mógł odmówić zajęcia swej własności, biorąc miecz w rękę i powodując tym sposobem konieczność rozstrzygnięcia sprawy drogą pojedynku sądowego przed sądem królewskim.[1] Również dopuszczalny był pojedynek sądowy między świadkami stron, w razie różnicy zeznań złożonych przed sądem,[2] poza tym łajanie przysięgi, wyroku sądowego, a nawet i łajanie dokumentu prywatnego kończyło się pojedynkiem sądowym.[3] Wedle prawa longobardzkiego zarzut tchórzostwa, nierządu i czarnoksięstwa uzasadniał dochodzenie praw osoby obrażonej, drogą pojedynku sądowego.[4]

Co się tyczy właściwości osobowej, to prawo frankońskie dopuszczało załatwianie sprawy pojedynkiem wyłącznie ludziom stanu wolnego. Niewolnicy byli pozbawieni prawa uciekania się do tego uprzywilejowanego środka dowodowego w procesie [5]. Decyzja zezwolenia na odbycie się pojedynku sądowego należała do kompetencji sądu nadwornego [6].

Pomimo że pojedynek w powyższej formie był uznany powszechnie w państwie frankońskim jako środek dowodowy w procesie, to jednak już wówczas zaczęto sobie zdawać sprawę z niedostateczności tego środka, w którym decydowały przede wszystkim walory fizyczne z pominięciem lub nieraz wbrew walorom moralnym zainteresowanych osób. Zaczęto również podawać w wątpliwość kwestię interwencji Boga w pojedynku na rzecz ewentualnego pokrzywdzonego i podkreślano moment przypadkowości w tej instytucji. W takiej atmosferze zrodziła się reakcja przeciw pojedynkowi sądowemu. Przeciw pojedynkowi wystąpił przede wszystkim Kościół, zwracając uwagę władców świeckich, na niewłaściwość pojedynku, jako środka dowodowego w procesie [7]. Tak, więc już sobór w Dingolfingen w 770 r., starał się wpłynąć na złago-

---

[1] *Schröder* op. cit. S. 405.

[2] Ibidem S. 391.

[3] Ibidem S. 392 i 400, ponadto *Amira* op. cit. S. 256 i 275, *Brunner* op. cit. Bd. II. S. 476, 558. 562, 578, Fehr op. cit. S. 10, *Schwerin* C. Deutsche Rechtsgeschichte Leipzig, Berlin 1912 S. 140-144.

[4] *Brunner* op. cit. Bd. II. S. 867.

[5] Por. *Brunner* op, cit. Bd. I. S. 262 Schwerin op., cit. S. 143.

[6] *Schröder* op. cit. S. 6.

[7] *Fehr* op. cit. S. 14.

dzenie procedury pojedynku sądowego zalecając stronom obowiązek stosowania prób pojednawczych przed dopuszczeniem do starcia orężnego [1]. W okresie tym odznaczył się na polu walki z pojedynkiem sądowym biskup Lugdunu *Agobard* autor dwu pism zwróconych w 831 r. przeciw zwyczajowi pojedynku sądowego p. t. „Liber adversus legem Gundobadi et impia certamina quae per eam geruntur“ oraz „Liber de divinis sententis digestus cum brevissimis adnotationibus contra damnabilem opinionem putantium divini judicii veritatem igne, vel aquis vel conflictu armorum patefieri [2]. Następnie sobór, który się odbył za *Leona IV* w Walencji w 855 r., wydał pierwszy ogólny zakaz odbywania pojedynku sądowego, okładając klątwą osoby padłe w pojedynku [3]. Akcja Kościoła przeciw pojedynkowi sądowemu musiała wywrzeć swój wpływ na ustawodawstwo świeckie w tej materii. Królowie frankońscy, zwłaszcza Karol Wielki i Ludwik Pobożny starają się przeciwdziałać rozpowszechnionemu zwyczajowi pojedynków sądowych, ich rozporządzenia jednak w tym sensie nie wydały pozytywnych rezultatów [4].

Pojedynek sądowy w Niemczech.

Odziedziczona z epoki frankońskiej instytucja pojedynku sądowego przybrała na sile i rozmiarach w państwie niemieckim. Tutaj nie wszystkie sądy posiadały prawo przedsiębrania prób bożych, a pojedynku sądowego w szczególności. W średniowieczu prawo to przysługiwało wyłącznie sądom tych miejscowości, które na zasadzie specjalnych nadań książęcych lub cesarskich posiadały przywilej właściwości miejscowej w sprawach załatwianych w drodze pojedynku sądowego [5]. Przywilej ten wyrażano zazwyczaj symbolicznie, przez ustawienie w danej miejscowości figury rycerza dzierżącego w ręku obnażony miecz.

Właściwość rzeczowa spraw załatwianych drogą pojedynku sądowego obejmowała zarówno sprawy karne jak i cywilne, a wiara

---

[1] M. G. L. fol. III p. 468, *Coulin* Verfall des offiziellen und Entstehung des privaten Zweikampfes in Frankreich. Breslau 1909. S. 31.

[2] *Declareuil*, op. cit. P. 88 uw. 4.

[3] *Coulin* Verfall S. 31.

[4] Karol Wielki nie mogąc znieść zwyczaju pojedynku sądowego, zdecydował się utrzymać pojedynek na kije uważając, że „melius visum est ut in campo cum fustibus pariter contendant, quam periurium perpetrent in absconso“.—Czacki. O litewskich i polskich prawach T. II. S. 144.

Rozenblatt. Rzecz o pojedynku. Lwów 1879. S. 39.

[5] *Schröder* op. cit. S. 657.

w nieomylność rozstrzygnięcia zapadłego w walce sądowej była tak silna, że nie wahano się uciekać do pojedynku sądowego nawet wówczas, gdy chodziło o teoretyczne rozstrzygnięcie kwestyj prawnych. Kiedy około 938 r. wypłynęła sporna kwestia dziedziczenia po dziadkach, a mianowicie chodziło o rozstrzygnięcie pytania, czy wnukowie mają dziedziczyć po dziadkach narówni ze stryjami, wówczas cesarz Otto I za zgodą Rady Państwowej postanowił rozstrzygnąć spór przez pojedynek sądowy. Monarcha, nie chcąc jednakże narażać szlachetnie urodzonych starców na niepewne flukta walki, zdecydował, że pojedynek mają stoczyć zawodowi gladiatorzy w zastępstwie zainteresowanych stron. W walce odniosła zwycięstwo reprezentacja wnuków.[1]

Schröder podaje, że jeszcze w średniowieczu zatargi o prawo własności rzeczy ruchomych i spory graniczne załatwiano, w braku innych środków dowodowych, w drodze pojedynku sądowego.[2] Wedle postanowień Zwierciadła saskiego właściwość rzeczowa sądów uprawnionych do odbywania pojedynku obejmowała wypadki: złamania (pogwałcenia) pokoju, zranienia, rabunku i zabójstwa.[3]

Postanowienia w kwestii właściwości osobowej w sprawach załatwianych w drodze pojedynku sądowego nie zawierały w pierwszym okresie tworzenia się tej instytucji ograniczeń stanowych, a osoba stanu niższego mogła wyzwać do walki osobę stanu wyższego. Z biegiem jednak czasu, gdy pojedynek sądowy w średniowieczu stawał się przywilejem klas wyższych, tylko osoba stanu niższego była obowiązana „odpowiedzieć“ (antworten), to jest stanąć osobiście na wyzwanie do walki z osobą stanu wyższego; osoby przynależne do wyższych klas społecznych miały obowiązek osobiście stanąć do walki jedynie na wyzwanie osób równych sobie stanem.[4] W pewnych wypadkach dopuszczalne było zastępstwo w walce przez osobę, podejmującą się dobrowolnie tej czynności, lub też przez wynajętych gladiatorów (campiones, Kempen). Gladiatorzy ci nie zażywali czci obywatelskiej i należeli do klasy osób bezecnych (unehrlich), a brak czci ciążący na gla-

[1] O tym fakcie wspomina *Ofenheim* w „Das Wesen des Duells“ (Wien 1887 S. 108) dodając: „Auf diesen Wege wurde also . . . ein Rechtssatz zur allgemeinen Anerkennung gebracht, den Kaiser Justinian bereits 400 Jahre früher, allerdings ohne Zweikampf, in der Novelle 118 für das römische Recht ausgesprochen hatte“.

[2] op. cit. S. 848.

[3] *Below*. Duell und germ. Ehre. Kassel 1896 S 9.

[4] *Schröder* op. cit. S. 482 i 500, również *Amira* op. cit. S. 133 i 144. Fehr op. cit. S. 9.

diatorach przechodził również na ich potomstwo.[1] Na mocy rozporządzenia cesarza Ottona II od obowiązku osobistej walki w pojedynku sądowym byli zwolnieni starcy, kaleki, duchowni i kobiety.[2] Jeżeli kobieta nie mogła lub nie chciała znaleść zastępcy, wówczas obowiązana była stanąć do walki osobiście.[3]

Sam sposób postępowania dowodowego w procesach, których rozstrzygnięcie zapadało w drodze pojedynku sądowego, nie był ujęty w jednolite ramy na całym obszarze państwa niemieckiego; prawa zwyczajowe poszczególnych krajów różniły się między sobą w tej mierze i dlatego też w niniejszej pracy ograniczymy się do podania zarysu zasad proceduralnych pojedynku sądowego wedle postanowień ustawodawstwa saskiego, jako najbardziej w tej mierze charakterystycznego.[4]

Wyzwanie na pojedynek (Kämpflich grüssen,[5] albo ansprechen) musiało być dokonane w przepisanej formie przed sędzią; wyzwany musiał na to odpowiedzieć (antworten), wyrażając zgodę. Pokrzywdzony (wzywający) zjawiał się u sędziego przedstawiając sprawę i prosząc o zezwolenie wyzwania obwinionego. Otrzymawszy je wymieniał nazwisko strony przeciwnej, a następnie otrzymywał zezwolenie doprowadzenia jej przed oblicze sędziego. Wyzwanie mogło nastąpić tylko przed południem. Po wytoczeniu sprawy przed sędzią w obecności obu stron, o ile winy oskarżonego w inny sposób ustalić nie było można, sędzia rozstrzygał o konieczności dowodu w drodze pojedynku. Było też w zwyczaju t. zw. złożenie rękojmi przez strony pod postacią pewnej kwoty pieniężnej na ręce sędziego. Kwota ta przypadała zwykle panu sądowemu, na terenie którego miał odbyć się pojedynek. Czasami przyznawano część rękojmi stronie zwycięskiej jako zwrot

---

[1] „Kempen und ir Kindere . . . die sind alle rechtlos". Sachsenspiegel Wyd. Homeyer'a. Berlin 1835. Ersten Teil. I. Buch. Art. XXXVIII. § 1 S. 67. również *Schröder* op. cit. S. 504 uwaga 166.

[2] *Kufahl H.* i *Schmied-Kovarzik* Duellbuch. Leipzig 1896 S. 19.

[3] *Ofenheim* op. cit. S. 109. Zdaniem jednakże Schrödera (op. cit. s. 852 uw. 22c) a także Fehra op. cit. S. 41 uw. 6. wypadki bezpośredniej walki kobiety z mężczyzną należały do wyjątków.

[4] W „Des Sachsenspiegel Ersten Teil" (wyd: Homeyera Berlin 1835 S. 90-94) mieszczą się postanowienia tyczące się pojedynku sądowego p. t Von Gerichtlichen Zweikampfe w „Erstes Buch. LXIII Art. §§ 1-5. Wymienione paragrafy regulują następujące kwestie: „Form der Anklage, Wem weigert man den Kampf mit Recht; Rüstung und Eid der Kämpfenden, Folgen des Unterliegens, Folgen des Ausbleibens". W „Des Schwabenspiegels Landrechtsbuch" *Gengler*. Erlangen 1853 na S. 160 znajdują się postanowienia o pojedynku sądowym w Cap. CC. XLIV i CCXLV p. t. Vom Kamphe. Por. *Fehr*. op. cit. S. 13-15.

[5] *Schröder* op. cit. S. 852. *Amira* op. cit. S. 275. *Schwerin* op. cit. S. 147.

szkód poniesionych w uzbrojeniu lub zdrowiu. W oznaczonym dniu, godzinie i miejscu zjawiali się przeciwnicy oraz sąd, który zasiadał na podwyższeniu, skąd było można dobrze obserwować przebieg walki. Wokół gromadzili się widzowie. Rozpoczęcie walki poprzedzało solenne nabożeństwo, poczem obaj przeciwnicy przystępowali do stołu Pańskiego. Po ponownej prośbie przeciwników — wyrażonej na placu starcia — o zezwolenie na odbycie pojedynku i po potwierdzeniu zezwolenia przez trybunał, przeciwnicy pojedyńczo składali uroczystą przysięgę na własną niewinność, kończącą się słowami „tak mi Panie Boże dopomóż w tej walce". Było też w zwyczaju, że oskarżyciel w czasie składania przysięgi ujmował w rękę suknię przeciwnika.[1] W pojedynkach z oskarżenia o zbrodnię, za którą prawo przewidywało karę śmierci, ustawiano obok walczących na placu boju dwie trumny.[2]

Po przysiędze przeciwnicy wdziewali pod nadzorem strój bojowy, składający się: z dowolnej ilości odzienia lnianego lub skórzanego, o krótkich rękawach, z cienkich rękawic, miecza oraz okrągłej tarczy, sporządzonej ze skóry i drzewa. Głowa musiała być nieosłonięta, podobnież nogi i stopy.[3]

Rycerstwo posiadało prawo używania w pojedynkach sądowych zwyczajowej broni i rynsztunku rycerskiego.

W niektórych wypadkach dopuszczalne było używanie w miejsce mieczów innej broni, pod warunkiem jednakże, że broń obu zapaśników była tej samej jakości. W miejscowościach, gdzie dopuszczalne były tak zwane ***Kolbengerichte***, przeciwnicy walczyli na maczugi. Maczugi miały formę trójgraniastą i zwężały się spiczasto ku górze. Każdy z przeciwników miał do swej dyspozycji 3 takie maczugi. Tarcze używane w tych wypadkach mogły dochodzić do wysokości wzrostu ludzkiego i posiadać po trzy spiczaste rogi u dołu i u góry. Szranki wyścielone słomą miały 20 stóp długości.[4]

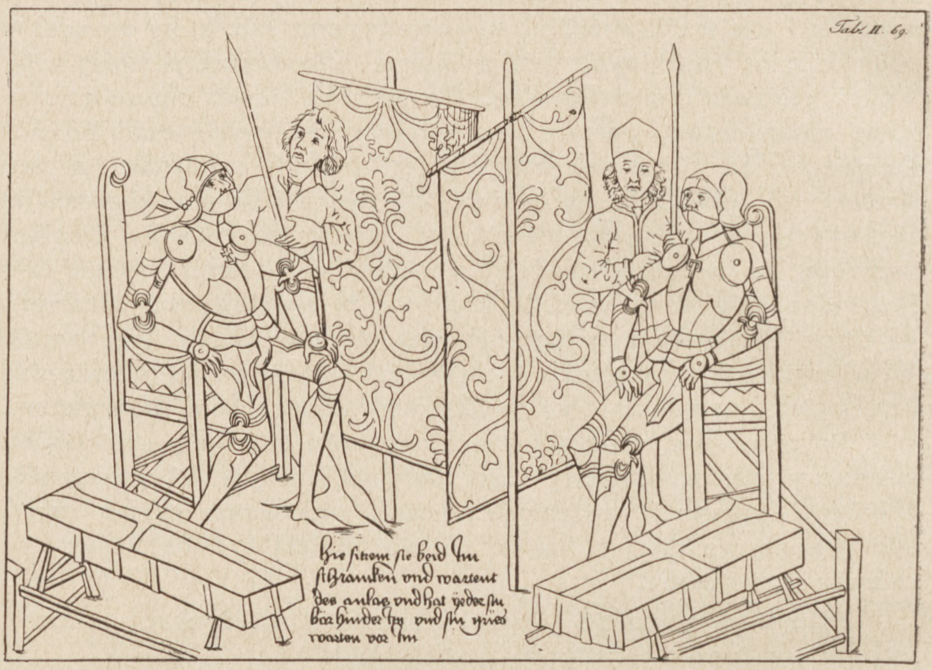
---

[1] *Kufahl-Schmied Kowarzik J.* Duellbuch Leipzig 1896 S. 37.

[2] Ibidem.

[3] Leder und kleine Ding mögen sie wohl anthun, als viel als sie wollen. Haupt und Füsse sollen ihnen fornen blos seyn, und an den Händen sollen sie nicht mehrhaben, dann dünne Handschuh, ein bloss Schwerd in der Hand, und eines oder zwei umbgegürt (das stehet dann ihr beyden willkör) einen runden Schild in der Hand, da nichts denn Holtz und Leder an sey, die Bockel aber mögen wol eisern sein: ein Rock ohne Ermeln über den Harnisch. Des Sachsenspiegels Erster Teil oder das Sachsische Landrecht Art. 4 XII.X.32. Wyd. Homeyera Berlin 1835 S. 93.

[4] Thalhofer'sches Fechtbuch z r. 1459, wedle Schlichtegroll'a Talhofer. München 1817. Tab. III. 104. również Kufahl op. cit. S. 38.



Ryc 1. Pojedynek sądowy rycerski.
Pg. Thalhoferisches Fechtbuch z 1459.

Każdemu z przeciwników towarzyszył mężczyzna (Grieswärtel), spełniający mniej więcej obowiązki dzisiejszego sekundanta. Pomocnik ten nie brał .udziału w walce, a jedynie będąc uzbrojony w grubą i długą zerdź (Scheidstange) był obowiązany: a. rozdzielić przeciwników przy pomocy żerdzi na rozkaz sądu, o ile tego zachodziła potrzeba b. podać żerdź leżącemu na ziemi w celu oparcia się, czy też udzielić temuż pierwszej pomocy w razie zranienia. Po wejściu w szranki ustawiano przeciwników tak, aby żaden z nich nie był w gorszym położeniu od drugiego, o ile chodziło o rozkład światła i kierunek wiatru. Kiedy przeciwnicy stali już w gotowości bojowej, sędzia zwracał się do zebranych widzów, nakazując im zachowanie bezwzględnej ciszy i upominając, że wszelkie okrzyki i dawanie znaków walczącym jest pod karą śmierci wzbronione. Trzykrotny dźwięk rogu herolda stanowił sygnał rozpoczęcia walki.[1]

[1] *Kufahl* op. cit. S. 38.

Zwyciężony w pojedynku sądowym, o ile był stroną obwinioną, ponosił taką karę, jaka była w ustawach przewidziana za dokonanie dotyczącego przestępstwa. Obwinionego, który wyszedł z walki ręką obronną, ogłaszano uroczyście jako niewinnego [1]. Ten sam skutek dla obwinionego przynosiła walka, trwająca bez rezultatu do chwili zachodu słońca. W wypadku niestawienia się na miejscu walki jednej ze stron, sąd wzywał go trzykrotnie przez umyślnego gońca, polecając zarazem stronie przeciwnej wyczekiwać do zachodu słońca. Jeśli ociągający się nie zjawił się w miejscu sądu przed zachodem słońca, przeciwnik uderzał mieczem dwa razy w własną tarczę i wykonywał sztych w kierunku słońca. Sąd, uznając wówczas sprawę za załatwioną, wydawał wyrok na korzyść strony, która się w szrankach stawiła i wygłaszał równocześnie formułę, mocą której pozbawiał winnego niestawiennictwa czci obywatelskiej [2].

Odmienną formą od wyżej opisanych odznaczała się walka sądowa m ę ż c z y z n y z k o b i e t ą. Wedle postanowień Stadt und Landrechtsbuch Ruprechts von Freising [3] mężczyzna uzbrojony w maczugę, mając lewą rękę uwiązaną na grzbiecie, wchodził do dołu wykopanego w ziemi, a sięgającego mu po pas. Przestrzeń dookoła dołu była wymoszczona słomą na odległość zasięgu maczugi. Kobieta stająca do rozprawy uzbrojona była w welon formy podłużnej, zaopatrzony u końca kamieniem wagi jednego funta. Celem mężczyzny było ugodzić przeciwniczkę maczugą i uczynić ją niezdolną do dalszej walki, co, wobec swobody ruchów kobiety stojącej na ziemi, nie było łatwym zadaniem. Kobieta, chcąc odnieść zwycięstwo, powinna była, — uchylając się zręcznie przed ciosami maczugi, — uderzać również, a przytem posługiwać się tak zręcznie welonem, aby tenże okręcił się o prawą rękę mężczyzny, pozbawiając go swobody ruchów [4].

Ten sposób walki miał na celu zabezpieczenie równości szans obu stronom, przez wyeliminowanie pierwiastka przewagi fizycznej mężczyzny nad kobietą.

---

[1] Campus hinc planus soli et pulveri non expositus eligebatur, quem termino praefixo ingrediebantur Duellantes, Consiliarii, Patrini, Campiones & qui alias victores in singulari certamine fuerant; ubi praestito prius juramento innocentia armisque aequaliter divisis, tam diu vario Marte pugnatus, donec pars victrix extitisset et sic victa pro reo habetur, causaque caderet. Ephraimi Gerhardi-Tractatio juridica de judicio duellico. Lipsiae 1732. Caput I. § V. C. 2 (bez paginacji).

[2] *Fehr* op. cit. S. 14.

[3] Edirt von Maurer 2, 51 S. 293—295. por. też *Ofenheim* op. cit. S. 109.

[4] *Kuhfal* op. cit. S. 20, podobnie *Budziński S.* O pojedynkach. Warszawa 1866 S. 6.



Ryc 2. Pojedynek mężczyzny z kobietą.
Pg. Thalhoferisches Fechtbuch z 1459.

Zdarzało się, że w zależności od zwyczajów miejscowych wyżej opisany sposób walki ulegał częściowym odchyleniom od ogólnie przyjętej zasady. Np. w miejsce maczugi i welonu, każda ze stron walczących otrzymywała po 3 pałki, długości łokcia i grubości dwu cali, obciążone u końca kamieniami wagi trzech funtów. Warunki terenowe były podobne jak poprzednio opisane, to znaczy mężczyzna walczył stojąc w dole, szerokim na trzy stopy, kobieta walczyła u góry, mogąc poruszać się w kole zewnętrznym, mającym 10 stóp długości. Jeśli mężczyzna, wykonawszy cios tracił równowagę i będąc zmuszony dla oparcia się dotknął ręką brzegu dołu, wówczas tracił za karę jedną pałkę. Również pozbawiała się pałki kobieta, która uderzyła mężczyznę w chwili wykonania przez tegoż nieprawidłowego uderzenia. Pierwszeństwo w utracie trzeciej (ostatniej) pałki decydowało o przegranej [1]). Pokonanego mężczyznę ścinano, kobietę grzebano żywcem. [2]

Instytucja pojedynku sądowego w wyżej określonej formie utrzymałaby się bez wątpienia bardzo długo, gdyby nie reakcja, na jaką napotkała przede wszystkim ze strony Kościoła, albowiem pojedynek

[1] *Kufahl* op. cit. S. 21.

[2] *Ephraimi Gerhardi* op. cit. Mantissa (strona przedostatnia).



Ryc. 3. Pojedynek mężczyzny z kobietą.
Pg. Thalhoferisches Fechtbuch z 1459.

utrzymywał się nadal w użyciu głównie dzięki poparciu świeckich władców, którzy zgodnie ze zwyczajem wprowadzonym przez Ottona II często osobiście przewodniczyli walkom w szrankach sądowych. Rozpowszechniony zwyczaj zdołał zakorzenić się tak silnie, że ulegały mu nawet osoby duchowne [1], a wedle *Coulin'a* duchowni brali osobisty udział w walkach pojedynkowych do XIII wieku [2]. Stan taki musiał wywołać tym bardziej energiczną akcję władz kościelnych, w której przodowali *Inocenty II* (1140), *Hadrian IV* (1156) i *Aleksander III* (1171), wydając zarządzenia zwrócone przeciw pojedynkowi. *Celestyn III* zabronił duchownym brania udziału w walkach sądowych zarówno osobiście, jak i przez zastępców, piętnując pojedynek jako kuszenie Boga, gdyż w walkach sądowych padają również osoby niewinne [3]. *Grzegorz IX* w zbiorze dekretaliów zamieścił również postanowienia zwrócone

[1] *Fehr* op. cit. S. 8.
[2] Verfall S. 55.
[3] *Coulin*, Verfall S. 35.

przeciw pojedynkom sądowym[1]. Postanowienia wreszcie IV soboru lateraneńskiego (canon 18) odbytego za Inocentego III w 1215 r., zabraniając duchowieństwu brania jakiegokolwiek udziału w sądach bożych, przyczyniły się skutecznie do pozbawienia instytucji pojedynku sądowego wszelkich pozorów walki o charakterze sakralnym[2]. Pojedynków sądowych zabraniają wiernym również papieże *Inocenty IV* (1252), *Aleksander IV* (1255 i 1258) oraz Celestyn V[3].

Ta usilna akcja Kościoła oraz wzrost znaczenia miast w średniowieczu spowodowały ostatecznie w zasadzie przymusu pojedynku sądowego wyłom pod postacią przywilejów cesarskich, uwalniających obywateli poszczególnych miast od obowiązku stawiania się w szrankach. Przywileje takie uzyskały miasta: Stade w 1209, Brema w 1259, Regensburg w 1230, Rotenburg w 1274, Frankfurt w 1291, a Wormacja w 1355 r.[4].

Następnie zbiór praw p. t. „Das kleine Kaiserrechtsbuch", wydany z początkiem XIV stulecia, zawiera postanowienia zabraniające pojedynku sądowego[5]. Jest to już początek końca tej instytucji, której słaby odblask odbije się jeszcze tu i ówdzie aż po wiek XVII, lecz której ostateczną zagładę przyniesie pokój krajowy cesarza Maksymiliana w 1495 r. Ostateczną reminiscencją dawno już przebrzmiałych czasów była prośba barona Linsingen wniesiona w roku 1804 do sejmu o zezwolenie na odbycie pojedynku z księciem heskim celem odparcia szpadą „coram judicio" pretensji przeciwnika[6].

Pojedynek sądowy we Francji.

Instytucja pojedynku sądowego we Francji (gages de bataille) opierała się jeszcze na t. zw. Lex Gundobadi z czasów burgundzkiego króla Gundebalda z końca V wieku po Chr.[7].

Pierwotnie pojedynek sądowy był we Francji w powszechnym użyciu w sporach natury cywilnej, jako środek dowodowy w procesie i w tym charakterze przetrwał do wieku XIII[8]. O rozpowszechnieniu się pojedynku sądowego w procesie cywilnym świadczy fakt wyda-

[1] *Coulin* Verfall S. 35

[2] Mansi XXII col. 1006. *Coulin* Verfall S. 32.

[3] *Coulin* Verfall S. 36.

[4] *Gressly* op. cit. S. 11. Kufahl op. cit. S 23.

[5] *Ofenheim* op. cit. S. 110.

[6] *Gressley* op. cit. S. 8.

[7] Por. S. 103 niniejszego zeszytu.

[8] *A. Coulin.* Der gerichtliche Zweikampf in altfranzösischen Process. Berlin 1906. S. 3.

nia w r. 1168 przez króla Ludwika VII-go zarządzenia ograniczającego dopuszczalność pojedynku jedynie do tych wypadków, w których wartość przedmiotu sporu przenosiła kwotę 5 obolów [1]. Drogą pojedynku sądowego rozstrzygano również sprawy karne, i to nawet mniejszego znaczenia, a dopiero w ciągu wieku XIV ograniczono możność uciekania się do pojedynku sądowego tylko do spraw gardłowych. Najczęściej przychodziło do pojedynku w wypadkach oskarżenia o mord, zabójstwo, ciężkie zranienie, podpalenie, najście domu, rabunek, zdradę oraz kradzież [2], i ten rodzaj pojedynku przetrwał jako środek dowodowy w francuskim procesie karnym do wieku XIV [3].

Pojedynek sądowy we Francji był przywilejem osób stanu wolnego, które nie miały obowiązku walczyć na wyzwanie osób niewolnych [4]. Dalsze zróżniczkowanie nastąpiło w epoce skrzepnięcia i uprzywilejowania rycerstwa, gdyż rycerz nie był obowiązany stanąć osobiście do walki na wyzwanie osoby nierównej mu stanem, posiadając prawo wystawienia zastępcy (avoué) [5]. W wypadkach atoli, kiedy do walki takiej dochodziło, czy to za zgodą rycerza, czy też na zasadzie przepisu prawnego (np. rycerz musiał stanąć do walki, jeśli był wyzwany z powodu łajania świadectwa złożonego w sądzie przeciw wyzywającemu lub z powodu zdrady), wówczas pojedynek odbywał się w formie przepisanej dla rycerzy. Rycerz wyzywając nie rycerza walczy sposobem przewidzianym dla stanu osoby wezwanej [6]. Duchowieństwu przysługiwał przywilej wystawiania zastępców w walkach pojedynkowych [7].

Ograniczenia w dziedzinie zdolności wyzywania na pojedynek sądowy obejmowały żydów, którzy nie mogli wyzywać chrześcijan, natomiast wolno im było wyzywać własnych współwyznawców. Chrześcijanie mogli pierwotnie wyzywać żydów, dekrety jednak Filipa Długiego z 1317 r. Jana I z 1360 r. i Karola V z 1372 r. zapewniły żydom przywileje zakazujące wyzywania ich na walki sądowe [8].

Formy walki były podobne jak w Niemczech. Pierwotnie członkowie wszystkich stanów walczyli pieszo, posługując się w walce kijem (maczugą) i tarczą; od wieku XI przedstawiciele rycerstwa stawali do

---

[1] *Kufahl* op. cit. S. 29.
[2] *Coulin.* Zweikampf S. 14 — 20.
[3] Ibidem S. 13.
[4] Ibidem S. 22.
[5] Ibidem S. 30.
[6] Ibidem S. 30.
[7] Ibidem S. 28.
[8] Ibidem S. 23—24.

boju konno i w pełnym uzbrojeniu[1]. Walczono na kopie i miecze. Osoby nie należące do stanu rycerskiego (vilains) walczyły pieszo, posługując się kijami (maczugami) i tarczami drewnianymi obleczonymi skórą[2]. Osoby nieświadome arkanów walki pojedynkowej mogły się do niej przygotować, pobierając lekcje u specjalistów - nauczycieli walki (bretons, brais)[3].

Noc poprzedzającą walkę spędzali przeciwnicy w kościele na modlitwie, a wysłuchawszy rano nabożeństwa rozdzielali jałmużnę między ubogich. Przed wstąpieniem w szranki (parc, champ) walczący składali przysięgę na Ewangielię lub relikwie, że nie posiadają przy sobie żadnych ziół, ani innych środków czarodziejskich. Następnie oskarżony klęcząc składał przysięgę na dowód swej niewinności, a oskarżyciel ujmował go za rękę, nazywając kłamcą i krzywoprzysięzcą[4]. Jeśli oskarżenie szło w kierunku morderstwa, otwartą trumnę ze zwłokami zabitej osoby stawiano w szranki[5]. Często wstawiano próżną trumnę, przeznaczoną dla tego z przeciwników, który ulec miał w pojedynku. Po rozdziale w równej mierze światła i wiatru oraz po wezwaniu obecnych do bezwzględnej ciszy na hasło pana lennego „Faites votre devoire", marszałek rzucał rękawicę na plac walki i trzykrotnym okrzykiem „Laissez les aller" dawał sygnał rozpoczęcia pojedynku; od tej też chwili uważano walkę za rozpoczętą[6]. Wyznaczeni z obu stron pomocnicy (conseilliers) czuwali nad przepisowym biegiem walki. Z pokonanego zdzierają zbroję, poczym, o ile ofiara jeszcze żyła — wleczono ją na miejsce stracenia[7]. Dopuszczalne jednak było zakończenie pojedynku sądowego pojednaniem się stron (pax, compositio, accord), zarówno w sprawach cywilnych jak i karnych; w wypadkach, gdy do tego dochodziło, strony składały na rzecz pana sądowego opłatę pieniężną (amenda) jako zwrot kosztów sądowych.[8]

We Francji pierwszym władcą świeckim, który stanowczo sprzeciwił się pojedynkowi, był ***Ludwik Święty;*** zakazał pojedynku w swoich terytoriach. Nakaz przejęty w 1260 r. do t. zw. Etablissements de St. Louis wpłynął częściowo tylko na ograniczenie ilości pojedynków

---

[1] *Coulin* S. 107.
[2] Ibidem S. 107—108.
[3] Ibidem S. 87.
[4] *Coulin* Zweikampf S. 117–118, Kufahl op. cit S. 48.
[5] *Kufahl* op. cit. S. 40.
[6] Tak *Coulin*, S. 119—121, *Kufahl* op. cit. S. 49.
[7] *Kufahl* op. cit. S. 50.
[8] *Coulin* op. cit. S. 127—130.

we Francji [1]. *Paul Viollet,* powołując się na dzieło Jaques d'Ableiges p. t. Le Grand Coutumier de France, przytacza, że autor ten podał wiele cennych detali tyczących się pojedynku sądowego, a w szczególności, że zakaz Ludwika nie stosowany ściśle w praktycej został odwołany przez *Filipa Pięknego,* który w 1306 r. wydał kapitalny ordonans zezwalający na pojedynki w bardzo nielicznych wypadkach. Na zasadzie tego ordonansu były sprawy pojedynku sądowego regulowane przez cały wiek XIV, XV a nawet XVI [2].

Pojedynek sądowy w Polsce.

Instytucja sądów bożych nie była obca również i Polsce. ***Rakowiecki*** dopatruje się powstania sądów bożych u Słowian jeszcze za czasów przedchrześcijańskich, kiedy to „w świątyniach pogańskich posąg Białego Boga trzymał w ręku żelazo do próby takowej przeznaczone. W potrzebie brano go z ręki posągu, rozpalano go na ofiarniku przed posągiem stojącym i po zrobieniu doświadczenia do ręki posągu wkładano" [3] ***Bandke*** uważa sądy boże za instytucję rodzimą [4], natomiast zdaniem ***Lelewela*** zasady proceduralne, stosowane w sądach bożych na Zachodzie, a nieznane ustawodawstwu rodzimemu, przyjęły się również i na ziemiach polskich. Okresem przejściowym, w którym dokonywała się wspomniana recepcja, jest wiek XIII, kiedy to wraz z akcją kolonizacyjną przedostało się prawo niemieckie na ziemie polskie. Z uwagi na brak spisanego prawa krajowego, tak miasta jak i wsie ubiegały się wówczas o przywilej prawa niemieckiego, a uzyskawszy je, tworzyły instytucje na tym prawie oparte. Konsekwencją tego stanu na ziemiach Polski była transplantacja instytucji sądów bożych z nieodłącznym pojedynkiem sądowym. [5] Wśród postanowień nowoprzyjętego ustawodawstwa mieściły się również ustępy określające wyraźnie postępowanie dowodowe przed sądami bożymi [6]. ***Lelewel*** zaznacza jednak, że „mimo rozpowszechniającej się zakały było coś narodowego, co się jej opierało. Długi czas prawodawstwo narodowe zachowywało głuche milczenie o praktyce próby bożej, ale

---

[1] *Declareuil* op. cit. p. 92, oraz Etablissement de St. Louis T. I. 268 Paris 1881/6.

[2] *Viollet Paul*-Histoire du droit civile francaise Paris 1905 p 210.

[3] *Rakowiecki.* Prawda Ruska, Warszawa 1820. T. I. S. 210.

[4] Sądy boże, lenności i inne zwyczaje w Polsce pod panowaniem Piastów Rozm. naukowe. Nr. III. Kraków 1831 S. 50-51.

[5] *Lelewel J.* Pojedynki w Polszcze. Polska dzieje i rzeczy jej. 1846. T. IV. S. 474.

[6] Zobacz strona 119 niniejszego zeszytu.

samo nic z tego nie przyswoiło sobie. A gdy koło roku 1290, za Henryka Brodatego uchylano uciążliwości i zdrożne zwyczaje, stanowiono też przepisy przeciw oszczercom, a te mówią dosyć za tem, że część obywatelska nie była puszczoną na los bójki lub zabobonnego wypróbowania jakiego" [1]. *Winiarz* uważa instytucję sądów bożych za bardzo dawną i znaną Polakom jeszcze przed kolonizacją niemiecką, a dopatruje się pochodzenia niemieckiego jedynie w stronie obrządkowej [2]. Analogiczne stanowisko zajmuje *Kutrzeba* [3] *i Rafacz* [4].

Helcel opublikował w r. 1870 tekst niemieckiego rękopisu, zawierającego postanowienia polskiego prawa zwyczajowego. Rękopis ten w opisie prób niewinności, stosowanych w sądach bożych wyszczególnia również pojedynek na miecze i kije.[5]

Szereg wzmianek o pojedynkach sądowych znajduje się w dyplomach i kodeksach między r. 1228 a 1304 [6].

Prawo wykonywania sądów bożych z uwagi na ich charakter sakralny posiadał pierwotnie tylko książę (ius ducale). Później jednakże prawo odbywania pojedynków sądowych w formie ograniczonej, t. j. wyłącznie na kije lub też pod obu postaciami t. j. na kije i miecze, przekazują książęta kościołom, zakonom oraz poszczególnym osobom, wykonywającym sądownictwo patrymonialne[7]. Wedle *Lelewela* klasztor Czerwieński otrzymał to prawo od księcia Konrada w roku 1222 w stosunku do poddanych we wsiach tegoż klasztoru [8].

W dokumencie fundacyjnym z r. 1237 biskup płocki Piotr, zatwierdzając fundację miasta Płocka, wyłącza z pod jurysdykcji sołtysa sprawy

---

[1] *Lelewel.* Pojedynki. S. 475.

[2] *Winiarz A* Sądy boże w Polsce. Kwartalnik histor. Roczn, V. Lwów 1891. S. 296, 298, 303.

[3] *Kutrzeba.* Dawne polskie prawo sądowe w zarysie. Lwów 1927 S. 93.

[4] *Rafacz.* Dawne prawo sądowe polskie w zarysie S. 130.

[5] *Helcel.* Starodawne prawa polskiego pomniki. Kraków 1870. T. II. S. 27.

Hube R. Wiadomości o sądach bożych czyli ordaliach w dawnej Polsce. Biblioteka Warszawska 1868. T. III. S. 312.

W Ephraimi Gerhardi tractatio juridica de judicio duelico vulgo von Kampf und Kolbengerichte. Francof et Lipsiae 1732 znajduje się ustęp z Chronica Borussiae tyczący się pojedynku sądowego w Polsce: „Denn wenn eine schwere Sache vorkommen, die der Richter nicht schlichten konnte, musten sich die streitenden Partheyen drum schlagen, ver als den andern überwältiget, der hat das Recht gewonnen" (op. cit. cap. I § XII).

[6] *Kutrzeba* Pojedynki w Polsce. Kraków. 1909, S. 9—10.

[7] *Kutrzeba.* Pojedynki S. 9.

[8] *Lelewel.* Pojedynki S. 474.

„pro pugna voluntaria in gladio".[1] Bolesław Wstydliwy nadaje w r. 1243 prawo pojedynku klasztorowi mogilskiemu,[2] a książęta wielkopolscy Przemysław I i Bolesław klasztorowi w Ołoboku.[3] W roku 1252 również od Bolesława Wstydliwego uzyskuje Klemens w Ruszczy jure hereditario przywilej odbywania sądów bożych na wodę, bielejące żelazo i pojedynki na kije lub miecze, na powieszenie i ucięcie członków.[4]

Podobnych przywilei udzielają również inni książęta, jak np. książę Bolesław w 1257 r. Janowi synowi Wojciecha,[5] Władysław, książe opolski opatowi w Raudenc w 1258 r.,[6] Zimowit, książę kujawski, klasztorowi byszewskiemu w 1286 r., i Przemysław II, książę wielkopolski, klasztorowi w Lubiniu w 1296 r.[7] Tenże władca upoważnił w r. 1284 wojewodę krakowskiego Żegotę do wykonywania jurysdykcji „prout nostra consueit curia ferro, duello, aqua".[8] Analogiczne przywileje otrzymali od Przemysława w latach 1284—1296, Bogusław, kasztelan ujski i podkomorzy poznański, Tomasz z Szamotuł, kasztelan poznański, Stefan, kasztelan krobski i inni. Ostatnie nadanie księcia dobrzyńskiego Ziemowita na rzecz Andrzeja z Krakowa pochodzi z r. 1304.[9]

Praktyki sądów bożych w Polsce były naogół odbiciem zwyczajów, przyjętych w tej mierze na Zachodzie. W szczególności stan rycerski walczył w sądach bożych na miecze (iudicium ensis), a stan niższy na kije (iudicium baculi). W razie różnicy stanu obu zapaśników o rodzaju broni decydował stan pozwanego. W tym ostatnim wypadku wyższy stanem miał prawo do wystawienia zastępcy. Zastępstwo było ponadto zawsze dopuszczalne w stosunku do książąt, osób duchownych, kobiet oraz w razie udowodnionej choroby, bez względu na stan.[10] W Polsce sądy boże stosowano jedynie w sprawach kryminalnych i podobnie jak na Zachodzie sądy boże były posiłkowym środkiem dowodowym, do którego uciekano się jedynie wówczas, gdy inne dowody, jak np. z przy-

---

[1] *Chodyński S.* Encyklopedia Kościelna. Warszawa 1894. Tom XX. S. 156.

[2] *Kutrzeba.* Pojedynki S. 9.

[3] Ibidem S. 9.

[4] *Morawski* S. Sądecczyzna. Kraków 1863. S. 65-67, 121-122,

[5] *Kutrzeba.* Pojedynki S. 9.

[6] *Chodyński* S. op. cit. Tom XX. S. 156.

[7] *Kutrzeba.* Pojedynki S. 9.

[8] *Lelewel.* Początkowe prawodawstwo Polski. Warszawa 1828 S. 130-131.

[9] *Kutrzeba.* Pojedynki S. 10. i Winiarz A. op, cit. S. 295.

[10] *Kutrzeba.* Ibidem S 8.

sięgi, ze świadków lub z przyznania się nie mogły być przeprowadzone.[1]

Pierwszym dokumentem ustawodawczym w Polsce traktującym o pojedynku jest *Statut Jana Łaskiego* wydany z polecenia króla Aleksandra w roku 1506 w Krakowie. W skład tego zbioru ustaw weszły postanowienia prawa magdeburskiego, uznającego, — jak już wspominaliśmy — instytucję pojedynku sądowego.[2] Statut ten uzupełniono ponadto dodaniem Summa utriusque iuris doctoris Raymundi, które to dzieło, będące naówczas w dużym wzięciu w Europie, jako zbiór prawa powszechnego, uznaje również pojedynek jako dowód sądowy.[3] *Czacki* powiada: „Czterdzieści dwa razy mówi ta księga o włóczniowym lub pałaszowym dowodzie . . . . dla miast nie opuszczono przedrukować opis powinności i ubiorów walczących a sądzącego o walce sędziego. . . panowanie Alexandra było epoką burzliwego i pokątnego szermierstwa“.[4]

Akcja Kościoła przeciw pojedynkowi sądowemu nie pozostała bez skutku również w Polsce, do czego przyczyniły się przytoczone wyżej uchwały IV soboru lateraneńskiego za Inocentego III w r. 1215.[5] Odnośny zakaz dotarł wprawdzie do Polski dość późno, lecz już w drugiej połowie wieku XIII instytucja pojedynku sądowego w Polsce posiadała charakter wyłącznie świecki.[6] Reakcja przeciw pojedynkom sądowym ze strony ustawodawstwa świeckiego znajduje wyraz w uchwale posłów ziemskich w r. 1505, potępiającej artykuły o pojedynkach jako przeciwne religii i zdrowemu rozsądkowi.[7]

Bartłomiej Groicki podwójci krakowski w wydanych w roku 1557 Tytułach prawa magdeburskiego, powiada: „U nas w Polszce thego Duellum nie zachowują, ani syę też do Magdeburga do onej Palancyej

---

[1] *Winiarz A.* op. cir. S. 294 i 296. Kutrzeba. Dawne polskie prawo sądowe w zarysie Lwów 1927 S. 94.

[2] Strona CLXXXVI. Art De salutatione seu concilatione ad duellum, wedle Rakowieckiego op. cit. T. II. S. 217. Ephraimus Gerhardus w swoim dziele mówi: Tandemque ius Saxonicum in Poloniam introductum, eoque uti specialiter urbi Cracoviensi a Boleslao concessum fuisse, donec sub Alexandro Rege suasu Pontificio Romani quatuordecim articuli statutis Regni Poloniae inserti abrogarentur (op. cit. cap. II. § XII).

[3] *Chodyński.* op. cit. S. 157.

[4] O polskich i litewskich prawach. Warszawa, 1861, T. II. S. 147.

[5] Patrz S. 114 niniejszego zeszytu.

[6] *Kutrzeba.* Pojedynki S. 10.

[7] *Lelewel.* Pojedynki S. 477.

odzywają. Odmienił tho Kazimierz Wielki świętey pamięci Król Polski in Anno Domini 1356".[1]

Interesujący dokument, odnaleziony w Metrykach Koronnych[2] przez ***Kazimierza Stronczyńskiego*** p. t. „Czeduła czyli zapis na sądy boże między Mikołajem Turskim a Mikołajem Smolikowskim 1511 r."[3] zawiera wprawdzie jeszcze szczegółowy opis uzbrojenia obu zapaśników i rzędów ich koni, w gruncie rzeczy jednak dokument ten świadczy o pojedynku sądowym li-tylko z nazwy w rzeczywistości bowiem zbrojne to starcie rycerskie, jakie odbyło się za zezwoleniem Zygmunta I, miało na celu najprawdopodobniej obronę honoru lub pomszczenie doznanej krzywdy. Podobne wyzwania, jak mówi Chodyński, „chociaż przed sądem czynione nie wkładały obowiązku przyjęcia pojedynku, ani powodowały przegraną z odmówienia: co oboje było istotnym warunkiem sądów bożych w Niemczech".[4]

---

[1] *Rakowiecki* op. cit T. I. S. 217. Zaznaczyć należy, że Palancja była najwyższym sądem w Magdeburgu, rozstrzygającym ostatecznie apelacje wedle prawa magdeburskiego. Przed palancją odbywały się tak pojedynki jak i inne praktyki sądów bożych. Od roku 1356 na zasadzie rozporządzenia Kazimierza Wielkiego apelacje nie szły więcej do Magdeburga, a kierowane były do Krakowa, na zamek królewski.

[2] Księga R. R. Vol 26, 62.

[3] *Stronczyński K.* Wyjątek z pism dawnych Bibl. Warszawa 1841. T. II. S. 182 oraz *Supiński J.* Pisma T. V. Lwów 1872. S. 53.

[4] *Chodyński* op. cit T. S. 158.

BEDNARSKI JAN,
kapitan żand.

EUGENIKA W WALCE Z PRZESTĘPCZOŚCIĄ

W miarę wzrostu liczby ludności na globie ziemskim w ogólności, a w Europie w szczególności i w związku z tym w miarę coraz to intensywniej rozwijającej się walki o byt już nie tylko jednostek, ale całych narodów i społeczeństw, wyłaniają się coraz to nowe problemy, zdążające do usunięcia przyczyn zła, a przynajmniej jego ograniczenia.

Wiemy o tym zbyt dobrze, że podstawowym warunkiem bytu zorganizowanego społeczeństwa jest możliwość swobodnego politycznego i ekonomicznego rozwoju. Wiemy również dobrze o tym, że rozwój ten nie idzie po gładkiej drodze, lecz napotyka na przeróżne przeszkody, mające swe źródło tak nazewnątrz, jak i wewnątrz społeczeństwa; hamują go nawet poszczególne jednostki do danej grupy przynależne, i o tych właśnie chcielibyśmy parę słów powiedzieć.

Przyczyny niespołecznego nastawienia czy też ustosunkowania się jednostki do danej grupy społecznej są różnorodne i bardzo skomplikowane. Nad usunięciem ich pracują nie tylko prawnicy, ekonomiści, kryminolodzy, ale w orbitę pracowników na tym polu wciągnięto nawet uczonych przyrodników (lekarzy, psychologów, psychiatrów, biologów i t. d.), których zadaniem jest w poszukiwaniu przyczyn zła sięgnąć głębiej, a mianowicie w psycho-fizyczną strukturę człowieka i tam go szukać, a w dalszym ciągu pracować nad jego usunięciem już tam, gdzie ono bierze swój początek. I tu właśnie dochodzimy do sedna rzeczy. Wielu widzi dziś przyczyny złego w zwyrodnieniu (degeneracji) rasy ludzkiej. Rasa ludzka zachwaściła się biernymi, nieproduktywnymi, a nawet wprost szkodliwymi jednostkami; stąd też powszechne dziś wołanie o regenerację ludzkości, o higienę rasy ludzkiej. Hasła te stanowią obecnie integralny składnik zasad, na podstawie których dąży się do odrodzenia narodów (rasizm Hitlera). Higiena rasy ludzkiej to problem dzisiejszej ery w ewolucji narodów i społeczeństw.

Człowiek powinien przyjść na świat zdrowy tak pod względem fizycznym jak i psychicznym, a wtedy nie będzie próżniaków, darmozjadów i pasożytów, a co więcej przestępców. Nie tylko fizyczny kaleka jest ciężarem dla społeczeństwa, jest nim również chory psychicznie. Psychopata dziedzicznie obciążony nosi w sobie zarodki zła w postaci złych, kryminogennych popędów, skłonności i namiętności, które to czynniki nie dadzą się wyeliminować ani pod wpływem religijno-moralnego wychowania, ani też pod wpływem kar sądowych. Jasnem jest, że lepiej by było, gdyby ci ludzie wogóle nie istnieli. Fakt, że problem ten starali się rozwiązać Spartańczycy, sposobem dziś niemożliwym nawet do pomyślenia, wskazuje na to, że zastanawiano się już bardzo dawno nad możliwością uszlachetnienia rasy ludzkiej. Obecnie w obliczu powszechnego kryzysu materialnego i załamywania się wszelkich, nawet wypróbowanych metod, zdążających do unormowania bytu narodów i społeczeństw, problem uszlachetniania rasy ludzkiej wysunął się na czoło zagadnień społecznych i przybrał na sile. Silna, zdrowa rasa ma warunki egzystencji, słaba musi upaść, zginąć, czego najlepszym dowodem są przykłady, rozgrywające się przed naszymi oczyma— Niemcy, Włosi z jednej strony, z drugiej—Abisyńczycy. Panować może tylko silna, tęga i dzielna rasa, słaba będzie tylko jej narzędziem. Rasa będzie silna, jeżeli będą się rodzić dzieci zdrowe tak pod względem fizycznym, jak i psychicznym, stąd też dążenie, aby nie dopuszczać do przyjścia na świat takich dzieci, co do których istniało by uzasadnione przypuszczenie, że przyniosłyby ze sobą zarodki chorobowe, które by uniemożliwiały im późniejsze pożycie w zorganizowanym społeczeństwie.

Nauka traktująca o czynnikach korzystnych i niekorzystnych dla psycho-fizycznego rozwoju przyszłych pokoleń, o wpływach ulepszających i wzmacniających przymioty rasy ludzkiej, albo też szkodę jej przynoszących nazywa się e u g e n i k ą. Twórcą eugeniki był Franciszek Galton, słynny przyrodnik angielski, znany nam z prac nad daktyloskopią.

Eugenika stawia sobie za zadanie podnoszenie, wzmacnianie i gruntowanie tych przymiotów i właściwości człowieka, które czynią go zdolnym i odpornym oraz które mają przedłużyć jego życie, a zwalczanie tych ujemnych i destruktywnych czynników, które przyczyniają się nie tylko do jego tak fizycznego, jak i psychicznego osłabienia, ale także do zwyrodnienia. Pielęgnacja zdrowia, wyrabianie tężyzny fizycznej, podnoszenie zdolności racjonalnego rozmnażania się, pielęgnacja i wyrabianie dodatnich przymiotów psychicznych, z drugiej strony walka z kiłą, alkoholem, gruźlicą i narkotykami — oto metody, z pomocą których eugenika zdąża do celu.

Eugenika bierze pod uwagę, a nawet wysuwa na pierwszy plan czynnik dziedziczności i degeneracji, które to czynniki odgrywają bardzo wielką rolę w życiu człowieka Teoria dziedziczności potwierdza fakt, że pewne cechy, tak fizyczne, jak i psychiczne, przechodzą z pokolenia w pokolenie. Dziecko przychodząc na świat, przynosi ze sobą pewne właściwości tak dodatnie, jak i ujemne, które to właściwości cechowały jego poprzedników (prawo Mendel'a). Eugenika stawia sobie w dalszym ciągu za cel z jednej strony niedopuszczenie do dziedziczenia, a w razie odziedziczenia do wyeliminowania, a w najgorszym razie do osłabienia tych cech, które by mogły wpłynąć ujemnie na psychofizyczne kształtowanie się człowieka, z drugiej zaś podtrzymać i wzmocnić cechy dodatnie. Zostało naukowo stwierdzone, że pewne czynniki, n. p. kiła, trucizny narkotyczne oraz pewne choroby zakaźne, działają na komórki zarodkowe (plazmę), co się stać może bądź to w okresie przedkopulacyjnym, bądź to po zapłodnieniu w czasie pozostawania płodu w łonie matki, a nawet w czasie spółkowania (spółkowanie w stanie pijanym), co w konsekwencji sprowadza dziedziczącą się zmianę struktury psychofizycznej człowieka w kierunku ujemnym, co nazywamy zwyrodnieniem, degeneracją. Na skutek degeneracji rasa ludzka podupada i karłowacieje fizycznie i duchowo, wreszcie wymiera.

Z kwestią powyżej omówioną łączą się zagadnienia zbrodniczości. Wiemy o tym, że zbrodniczość zależna jest przede wszystkim od dwóch czynników, t. j. dziedziczności i wpływu otoczenia. Najnowsze badania kryminologiczne potwierdzają, że w etiologii kryminalnej przeważającą rolę odgrywa dziedziczność. Większość przestępców-recydywistów, wypełniających więzienia, wykazuje wrodzone kryminogenne predyspozycje.

Narazie trudno jest wykazać w ścisłych cyfrach stopień kryminogennego dziedziczenia, a to z tego prostego względu, że badań jeszcze nie upowszechniono, miejmy jednak nadzieję, że stanie się to w krótkim czasie, gdyż postęp w tym kierunku stał się widoczny. Narazie badania przeprowadzono zaledwie w kilku państwach Europy, w pierwszym rzędzie w Anglii i Belgii, a i Polska nie pozostała pod tym względem w tyle, ostatnio bowiem prowadzi się i u nas w więzieniach badania kryminalno-biologiczne. Poza Europą widzimy wytężoną pracę pod tym względem w Ameryce, gdzie w sposób naukowy podjęto nad skazanymi obserwacje, odzwierciadlające zagadnienia kryminalne ze wszystkich stron. Na podstawie dotychczasowych badań można śmiało twi r-dzić, jak to już wyżej wspomniano, że wśród recydywistów przeważa typ zdegenerowany, a u większości więźniów uwydatniają się w mniejszym lub większym stopniu wady o charakterze chorobowym na tle

dziedzicznym. Wady te dają się stwierdzić również wśród rodzin przestępców.

Badania nad psychologią przestępców, ich konstytucją biologiczną i życiem moralnem wykazują, że otoczenie, środowisko socjalne sprzyja w najwyższym stopniu rozwijaniu się kryminogennych predyspozycyj, właściwe jednak zło leży w upośledzeniu dziedzicznym.

Badania przeprowadzone w więzieniach amerykańskich, angielskich i belgijskich wykazały, że 40—50% przestępców było karanych 10—40 razy.

Genealogiczne badania nad dziedzicznością wykazują istnienie rodów przestępczych. Oto kilka przykładów:

1. Pewna amerykańska rodzina, wywodząca się od skazańca, urodzonego w r. 1720, z której ogólnej liczby 2000 członków zbadano 1500, mogła się „poszczycić" 197 członkami karanymi więzieniem, 300 żebrakami, 50 prostytutkami, 440 kalekami i alkoholikami, a tylko 213 żyjącymi porządnie (300 osób zmarło w dzieciństwie).

2. Gotthard podaje genealogiczny przykład rodziny, który dosadnie przekonywa o istocie kryminogennego obciążenia. Mianowicie:

Pewien młodzieniec, człowiek wywodzący się z dobrej rodziny, był 2 razy żonaty. Dzieci z pierwszego małżeństwa były normalne i wyrosły na dobrych obywateli, z których 496 potomków zajmowało uprzywilejowane stanowiska społeczne, natomiast dzieci z drugiej żony znamionowały wady umysłowe, a potomkowie ich składali się przeważnie z żebraków, alkoholików, prostytutek i zbrodniarzy.

3. Francuski kryminolog dr. Laurent przytacza przykład rodziny alkoholika, obarczonego 5-giem dzieci. Z nich najstarszy był pijakiem, gwałtownego usposobienia, skazywanym często za wywoływanie awantur, dwaj młodsi synowie byli złodziejami, jeszcze młodszy od nich był karany za kradzież i włóczęgostwo, w końcu za zbrodnię stracony; ostatnia, córka, była prostytutką.

Eugenika przychodzi społeczeństwu z pomocą, prowadząc walkę z czynnikami degenerującymi obywateli państwa, a przez to usuwa skutki ich, którymi są zbrodnie i wiezienie.

Najnowsze prawodawstwo karne stara się współdziałać z eugeniką. I nasz k. k. z r. 1932 jej postulaty w dużej mierze uwzględnia, czego dowodem art. 203, 206, 245.

Prawodawstwa eugenicznego w całym tego słowa znaczeniu w Polsce nie mamy (podobno istnieje już gotowy projekt).

Inne narody wyprzedziły nas pod tym względem. Ameryka Północna posiada już oddawna liczne prawa, które określają fizyczne i psychiczne warunki, upoważniające do zawierania małżeństw oraz

normujące związki między krewnymi, a dotyczące również krzyżowania ras. Wielki nacisk położono tam w ostatnich czasach na zapobieganie przychodzeniu na świat dziedzicznie obciążonych, z niespołecznymi i kryminogennymi predyspozycjami. W poszczególnych stanach pojawiły się ustawy sterylizacyjne[1] przed przeszło 27 laty. Pierwszy zrealizował ją stan Indiany w r. 1907. Do roku 1930 wyszły tam ustawy sterylizacyjne w przeszło 27 stanach. Do roku 1929 poddano sterylizacji w Stanach Zjednoczonych 9479 osób, w tym 4676 mężczyzn i 4803 kobiet, w Kalifornii 6298 osób, z czego na rok 1929 przypadło 645 operacyj.

Poradnictwo przedślubne i macierzyńskie było zapoczątkowane już przed przeszło 50 laty, gdyż już w 1881 istniał tego rodzaju zakład w Holandii. W roku 1910 wydano w Dreźnie odezwę, nawołującą do wzmocnienia poczucia odpowiedzialności wobec państwa, społeczeństwa i potomstwa przy zawieraniu małżeństw. Szwecja już w roku 1915 wprowadza pierwsza w Europie zakaz zawierania małżeństw dla obłąkańców, chorych płciowo i epileptyków. Norwegia czyni to w roku 1918. Dania wprowadza w r. 1922 nakaz pisemnego oświadczenia narzeczonej na 2 tygodnie przed ślubem odnośnie jej stanu zdrowia. Turcja w roku 1921, a Czechosłowacja w roku 1928 wprowadzają ingerencję lekarską względem wenerycznie chorych pragnących zawrzeć związek małżeński.

Od roku 1928 zaczęto sprawy eugeniczne traktować jeszcze poważniej. Objawia się to wydawaniem przez cały szereg państw ustaw sterylizacyjnych. Szwajcaria wprowadza ją w roku 1928, Dania w roku 1929. W Niemczech do roku 1931 istniały tylko poradnie przedślubne i małżeńskie, ustawa sterylizacyjna pojawiła się dopiero w roku 1933. Ustawę sterylizacyjną wprowadziła również Turcja.

W Polsce podjęło się pracy na tym polu Towarzystwo Eugeniczne. Dzięki niemu istnieją u nas od dobrych kilku lat poradnie przedślubne, małżeńskie, przeciwgruźlicze, i to prawie we wszystkich większych miastach. Udziela się tam bezpłatnie wskazówek i pomocy, dotyczących związków małżeńskich, ciąży i macierzyństwa, opieki nad dzieckiem, porad sportowych, porad dotyczących wyboru zawodu, porad dla matek ciężarnych i dzieci kiłowych, porad dotyczących zapobiegania chorobom zwyrodniającym, alkoholizmowi, morfinizmowi, kokainizmowi i t. d. Na Pokuciu zorganizowano zwalczanie kiły, przywleczonej tam przez wojska rosyjskie w roku 1848.

K. k. z roku 1932 uwzględnił, jak to już wyżej wspomniano,

[1] Sterylizacja jest zabiegiem lekarskim, uniemożliwiającym zapłodnienie, a nie niszczącym gruczołów płciowych.

w rozdz. XXXII cele eugeniczne, zabraniając kazirodztwa i zarażania chorobami wenerycznymi, utrudniając nierząd i czerpanie z niego zysków; a nawet tak dalece uwzględnia eugeniczne cele, że zezwala na spędzanie płodu, jeśli ciąża była wynikiem jednego z przestępstw seksualnych, zawartych w art. 203 — 206, t. j. jeżeli czynu nierządnego dopuszczono się względem osoby poniżej 15 lat, jeśli zmuszono do czynu nierządnego przemocą, groźbą bezprawną albo podstępem, jeśli czynu nierządnego dokonano przez nadużycie zależności lub wyzyskanie krytycznego położenia, jeśli spółkowanie odbyło się z krewnym w linii prostej, z bratem lub siostrą. (Lekarz może dokonać zabiegu po uprzednim złożeniu mu zaświadczenia prokuratorskiego, że ciąża powstała wskutek jednego z tych przestępstw. Dz. U. R. P. Nr 81/32 poz. 712).

Jeśli chodzi o ingerencję państwa pod względem eugenicznym przy zawieraniu małżeństw, to spotykamy się z nią jedynie odnośnie osób wojskowych. § 187 rozp. wykon. do art. 102 rozp. Prez. R. P. o służbie wojskowej podoficerów i szeregowców wymaga przed zawarciem małżeństwa przez podoficera zawodowego świadectwa lekarskiego zdrowia obojga narzeczonych.

Prawdopodobnie w toku będące badania kryminalno-biologiczne przeprowadzane w więzieniach dadzą dalszy materiał do rozważania nad problemem, czy Polska wejdzie na drogę wprowadzenia ustawy eugenicznej, w szczególności sterylizacyjnej, gdyż zagadnienie to stało się dziś bardzo aktualne i szereg wybitnych lekarzy oraz specjalistów interesują się tym problemem.

Jeśli chodzi o sterylizację, to kwestia ta wyłoniła się już dość dawno. Już w wieku XIX profesor Zuccarelli zwrócił uwagę członków XI Międzynarodowego Kongresu Lekarskiego w Rzymie na nadmierne rozmnażanie się osobników zwyrodniałych i wskazał na możliwość zapobiegania temu za pomocą sterylizacji. Zajęto się nią praktycznie dopiero w wieku XX. Ma ona cały szereg zwolenników, ale nie brak jej także poważnych przeciwników. Właściwie nauka nie wypowiedziała w tym względzie jeszcze ostatniego słowa, a to przede wszystkim ze względu na niezupełne jeszcze zgłębienie tajników dziedziczności. Ponadto przemawiają przeciw niej różnorodne względy natury prawnej, religijnej, humanitarnej i t. d. Według Frostiga (Psychiatria) sterylizacja ma wielu zwolenników wśród psychiatrów, szczególnie w wypadkach, gdy przedmiotem zbrodni psychopatycznej są przestępstwa płciowe.

W sprawie tej wypowiada się dość obszernie dr. Leon Rabinowicz w Przeglądzie Więziennictwa Polskiego Nr. 1/34 w art. p. t. „Za-

gadnienie sterylizacji", podając motywy przemawiające za i przeciw sterylizacji, które przytaczam w dosłownym brzmieniu:

Motywy przemawiające za sterylizacją: „1. ustawiczne powiększanie się liczby osób chorych psychicznie, upośledzonych na umyśle, niedorozwiniętych i zwyrodniałych i wynikające stąd niebezpieczeństwo dla społeczeństwa, tym bardziej że osoby te rozmnażają się szybciej, niż osoby psychicznie normalne i zdrowe, co naukowo zostało stwierdzone. Według statystyki Fetschera matki psychicznie chore mają przeciętnie półtora do dwóch razy tyle dzieci, co matki zdrowe. Zjawisko to jest tym niebezpieczniejsze, że dzisiejsze warunki higieniczne oraz postępy w medycynie powodują, że dzieci ciężko chore, ułomne i niedorozwinięte, które dawniej umierały, zostają obecnie zachowane przy życiu i pomnażają szeregi zwyrodnialców i anormalnych.

2. ciężar, jaki osobnicy anormalni i zwyrodnialcy stanowią dla społeczeństwa, wydatki na walkę i na utrzymanie ich. W ciągu 75-ciu lat 834 potomków rodziny Jukes kosztowało New-York przeszło 1.300.000 dolarów. Popenoe podaje następujące ilości osób, utrzymywanych w roku 1910 przez społeczeństwo Stanów Zjednoczonych: 64.763 ślepców, 86.198 głuchoniemych, 187.791 obłąkanych w zakładach, 40.000 niedorozwiniętych umysłowo, 84.609 w przytułkach dla żebraków i włóczęgów, 111.609 przestępców w więzieniach i domach poprawczych".

Motywy przemawiające przeciw sterylizacji: „1. niemożliwość określenia granic między osobnikami, którzy mają być poddani sterylizacji, a których należałoby wyłączyć. Przeprowadzenie operacji na osobach nie zasługujących na to jest wyraźnym pogwałceniem praw jednostki. (Laughlin obliczył, że na 3.233 osobników, na których dokonano sterylizacji w Stanach Zjednoczonych, było 2.700 chorych psychicznie i psychopatów (85%), 403 ciężko upośledzonych na umyśle (12%) i 130 przestępców (3%). Jeśli weźmiemy pod uwagę, że wśród lżej umysłowo chorych występują nie tylko cechy ujemne ale i dodatnie, przeto sterylizacja lekko psychicznie chorych pozbawiłaby w takim razie zawsze kilku lub kilkunastu ludzi wybitnych. Jeśli chodzi o psychopatów, to właściwie niewiadomo, kogo uwolnić, a kogo poddać operacji.

2. Niemożliwość naukowego uzasadnienia konieczności sterylizacji ze względu na niezupełną jeszcze pewność praw dziedziczności. Sterylizacja może być uzasadniona tylko wtedy, gdy zachodzi absolutna pewność, że osobnik przekaże swe wady i anormalności psychiczne i fizyczne swemu potomstwu. Pewność ta istnieje tylko w takich wypadkach, gdy oboje rodzice obarczeni są tą samą anormalnością. Pewność ta przestaje istnieć, gdy rodzice obarczeni są odmiennymi anor-

malnościami. Jeśli chodzi o stany psychopatyczne, epilepsję, alkoholizm, czy narkomanię, to w wypadku stwierdzenia ich tylko u jednego z rodziców nie tylko, że nie ma pewności, iż zostaną one przekazane potomstwu, ale istnieje pewność, że w wielu wypadkach nie zostaną przekazane. Odziedziczenie następuje jedynie w mniejszości wypadków, n. p. tylko 10% dzieci epileptyków są epileptykami. Dopóki nauka nie zebrała jeszcze przekonywających dowodów pod względem bezwzględnego przekazywania cech anormalnych, dotąd należałoby raczej problem sterylizacji brać ostrożnie.

3. Sterylizacja nie jest właściwym środkiem zabiegającym przed rozmnażaniem się chorych psychicznie i zwyrodnialców, gdyż stosuje się zwykle późno, bo osobnicy, którzy zostają poddani zabiegowi, posiadają już potomstwo. Sterylizacja nie atakuje właściwie zła w jego przyczynach, lecz w jego skutkach.

4. Nie zawsze choroby psychiczne, psychopatia, czy też niedorozwój fizyczny mają swą przyczynę endogenną (wewnętrzną), lecz również oddziałują tutaj czynniki egzogenne (zewnętrzne), jak złe wychowanie, otoczenie, ewentualnie zła opieka i t. p.

5. Sterylizacja jest wielkim ograniczeniem praw jednostki".

Zasadniczo sterylizację zwalczają sfery kościelne, wychodząc z założenia, że świat jest tak urządzony, iż każdy rodzaj czy gatunek stworzeń ma mieć swą ciągłość, ma trwać, bez względu na to że z czasem pewne odmiany i przekształcenia w nim występują. U człowieka działa popęd do rozmnażania się w sposób więcej skomplikowany i subtelniejszy, niż u zwierząt, czyli że sfera erotyczna jest związana nietylko ze stroną fizyczną, ale i duchową człowieka, a więc z jego całokształtem osobowości, a nie tylko z jego narządami płciowymi. Zwracają one uwagę na to, że natura sama skutecznie oczyszcza ludzkość od jednostek zdegenerowanych, trzeba jej tylko umiejętnie pomagać, unikając rewolucyjnych pociągnięć.

Nie ulega wątpliwości, że są wypadki, w których dziedziczność nie wywiera tak wielkiego wpływu na wzrost przestępczości, jaką jej się teoretycznie przypisuje; przecież oprócz przestępców recydywistów występują również przestępcy przypadkowi — okolicznościowi. Trzeba się liczyć z tym, że przez szczęśliwe krzyżowanie, wstrzemięźliwość, higienę, pielęgnowanie uczuć szlachetnych daje się czasami wpływ dziedziczności eliminować. Mogą również zachodzić wypadki pewnego rodzaju regeneracji (odnowienia) systemu nerwowego, które w niektórych wypadkach mają dziedziczność uchylać (Wachholz).

Dyspozycje psychiczne, popędy i skłonności tkwiące w człowieku krzyżują się ustawicznie z wpływem otoczenia, to też pod działaniem tego wpływu (umiejętne, ideowe wychowanie) faktycznie dadzą się w wielu wypadkach przytłumić, tym bardziej jeżeli są potencjonalnie słabe, i w ten sposób osobnicy obarczeni kryminogennymi predyspozycjami mogą być uratowani. Z drugiej strony trzeba wziąć pod uwagę, że pod wpływem egzogennych czynników (wpływ otoczenia, złe wychowanie) słabe, utajone predyspozycje, które w sprzyjających warunkach nigdy by się nie ujawniły, mogą się obudzić i uzewnętrznić w czynach sprzecznych z normami prawnymi. Czynnik zewnętrzny odgrywa tu zatym dużą rolę, a jako taki można go do pewnego stopnia wyeliminować, co by znów przemawiało za tym, że człowiek taki nie musi być dla społeczeństwa stracony.

Jakkolwiek faktem jest, że dotychczasowa praktyka sterylizacyjna nie dała takich wyników, jakich by się spodziewano, nie osiągnięto bowiem żadnych, albo też bardzo małe wyniki pod względem kryminalno-politycznym, to jednak nad problemem tym nie można przejść do porządku dziennego i kwestia, czy obciążony kryminogennymi predyspozycjami przestępca ma być od społeczeństwa izolowany w więzieniu, czy też sterylizowany, pozostawiony wśród społeczeństwa, ciągle zaprząta umysły pracowników na polu eugenicznym. Naukowe badania oparte na długoletnich doświadczeniach dojdą zapewne do pewnych konkretnych rezultatów, których na razie trudno przewidzieć.

Prawdopodobnie kiedyś obecne przez niektóre państwa, może za pochopnie, wydane bezwzględne ustawy sterylizacyjne zostaną poddane rewizji i skorygowane, trudno jednak dziś sprawę przesądzać, a to z tego względu, że badania wymagają bardzo długiego czasu, a nieraz okresu kilku pokoleń.

Jak z powyższego widzimy, wśród ludzkości odzywa się z żywiołową siłą pęd do odrodzenia się, do poprawienia gatunku i rasy ludzkiej, który to problem ma i dla nas wielkie znaczenie. Jaką drogą pójdzie nasze ustawodawstwo eugeniczne, pokaże przyszłośc. Starać się jednak powinniśmy i tymi sposobami zmniejszyć zaludnienie naszych więzień.

WŁADYSŁAW ŁOZIŃSKI,
inspektor P. P.

WŁÓCZĘDZY JAKO ZAGADNIENIE

Powstało w Polsce niepodległej poważne niebezpieczeństwo, nad którym się warto zastanowić. Niebezpieczeństwo to stale się rozrasta i spowodować może kiedyś bardzo poważne komplikacje w normalnym trybie życia społecznego, Jest nim polski, rodzimy włóczęga, czy też, jak on sam siebie nazywa „poszukujący pracy". Wytworzyła się specjalna kategoria zawodowych „poszukiwaczy" pracy, której w rzeczywistości ci ludzie nie szukają i znaleźć nie pragną. Wędrują pojedyńczo lub grupami od krańca do krańca naszego państwa, trzymając się pewnych stałych szlaków, wzdłuż głównych dróg bitych lub torów kolejowych. Czepiają się po drodze przejeżdżających pociągów osobowych i towarowych, jadą „na gapę" na schodkach, w pustych wagonach, w budkach hamulcowych lub na dachach i zderzakach, dopóki ich służba kolejowa nie przegoni. Żyją z żebraniny, często z przestępstw popełnianych okolicznościowo. Kradną co się tylko da i gdzie się da, zdarza się niekiedy, że gwałcą spotkane samotnie kobiety, a nawet rabują od czasu do czasu drobne kwoty lub żywność i odzież słabszym fizycznie osobom. W osiedlach, dworach, plebaniach i gospodarstwach wiejskich stali się dotkliwą plagą dla władz i spokojnych mieszkańców. Niema dnia, aby przez osiedla i miejscowości wiejskie nie przeszło kilku takich włóczęgów i nie żądało noclegu lub jałmużny.

Grasują na terenie Państwa już setki i tysiące indywiduów, włócząc się po kraju bez celu i bez kresu. Ton ich żądań bezczelny, arogancki, często nawet groźny. Ofiarowanej pracy z reguły nie przyjmują, wymawiając się od niej w wykrętny sposób. Wójtowie, sołtysi i ludność mieszkająca na wsi, w szczególności rolnicy-gospodarze, zmuszeni są dawać tej wędrownej biedocie noclegi i żywność. Na odchodnym żądają nadto datków pieniężnych na papierosy; datki te zwykle idą na

wódkę. Wielu z nich uprawia dla zarobku kuglarstwo i wróżbiarstwo, trudnią się także leczeniem ludzi i zwierząt domowych, naciągając naiwnych i łatwowiernych prostaczków na różne sposoby. Na kresach wschodnich, wśród mniejszości narodowych, dla przypodobania się, szerzą agitację komunistyczną, chwaląc instytucje ustroju sowieckiego i rozpowszechniając niesłychane brednie o zbliżającej się wkrótce rewolucji lub zaburzeniach. Bardzo często okradają nawet tych, u których korzystają z gościny, w każdym zaś razie, gdy takiego „gościa" sołtys obywatelowi narzuci, nikt z domowników nie odważy się przez całą noc z obawy oka zmrużyć. Dawanie noclegów tego rodzaju wędrowcom stało się swoistą daniną obywatela, którą kolejno płacić muszą wszyscy mieszkańcy danej wioski. Składają ją z konieczności, ale i ze wstrętem, gdyż zmuszeni są przebywać często w jednej izbie z nieznaną, brudną, cuchnącą i zawszoną biedotą, która bezkarnie i beztrosko wiedzie żywot wędrownej, żarłocznej szarańczy.

Policja w zetknięciu się służbowym z osobami tego rodzaju jest bezradna. Brak jej należytego środka prawnego na skuteczną walkę z tym szkodliwym żywiołem. Jeśli taki włóczęga popełni gdzieś przestępstwo karne, poszkodowany, albo wcale o nim nie zgłasza, albo też zgłasza tak późno, że wszelki pościg policyjny posiada już tylko wartość ścigania wiatru po stepie. Na gorącym uczynku karygodnym ludzie ci chwycić się nie dają albo też popełniają szereg przestępstw bezkarnie, zanim wpadną w ręce policji. Wówczas odpowiadają tylko za ostatni czyn, wszystkie poprzednie są zwykle poza wiadomością policji i sądów.

Właściwie policja ograniczyć musi swoją reakcję przeważnie do legitymowania takiego osobnika. Każdy z nich jednak posiada dokumenty osobiste i dowody tożsamości w największym porządku i nic mu zrobić nie można. Dotychczasowe środki prawne i faktyczne stosowane w walce z plagą włóczęgostwa—nie skutkują. Zamknięcie dla szykany na 24, czy na 48 godzin w areszcie policyjnym jest dla włóczęgi dobrodziejstwem, a dla policji zmartwieniem, gdyż trzeba go jeszcze żywić, a nie wiadomo z jakich funduszów. Prowadzić zatrzymanego „szupasem" w którymkolwiek kierunku, to dla takiego włóczęgi tylko rozrywka. Każdy kierunek marszu jest dla niego dobry, a towarzystwo policjanta traktuje humorystycznie, drwiąc i kpiąc po drodze ze siebie i ze świata. Chcąc zastosować do takiego pracę przymusową, np. zamiatanie ulicy — trzeba postawić koło niego wartę, gdyż w przeciwnym wypadku zwieje natychmiast. Obozów koncentracyjnych, Sybiru czy Sachalinu na tego rodzaju ludzi nie posiadamy.

Rygory obecnie obowiązującej ustawy o zwalczaniu żebractwa

i włóczęgostwa (Dz. U. nr 92, poz. 828 — 1927 r.) są na razie bardzo wątpliwe. Przede wszystkim sama definicja włóczęgi określona w art. 3 cyt. ustawy utrudnia walkę władz z włóczęgostwem. Włóczęgą wedle określenia ustawy jest ten, „kto bez pracy i środków do życia zmienia stale miejsce swego pobytu nie w celu znalezienia pracy".

Który z włóczęgów nie powie, że szuka pracy i jak mu udowodnić, że kłamie? Powtóre rygory tejże ustawy określone w art. 9—14 (umieszczenie włóczęgi w przytułku lub w domu pracy przymusowej) i art. 27 (odesłanie niezawodowego włóczęgi do gminy przynależności), mają znaczenie raczej teoretyczne. Brak takich przytułków i domów pracy przymusowej spowodował, że dotychczas tylko w województwie poznańskim, pomorskim i na terenie m. st. Warszawy są te rygory wykonywane na zasadzie wydanych rozporządzeń wykonawczych do art. 34 cyt. ustawy. Pozostały teren Państwa jest dla włóczęgów terenem nieograniczonych wędrówek. Odesłanie włóczęgów niezawodowych do gminy przynależności jest niewykonalne z trzech powodów: 1. trudno jest rozstrzygnąć, kto jest włóczęgą zawodowym, a kto nie, 2. masowy transport włóczęgów niezawodowych jest technicznie uciążliwy i finansowo b. kosztowny, 3. odesłani włóczędzy rozpoczynają wędrówkę na nowo.

Krótko mówiąc, władze i policja nie posiadają na razie skutecznych środków prawnych i legalnych na zwalczanie włóczęgostwa, które daje się tak dotkliwie we znaki społeczeństwu. A jednak kwestia ta domaga się gwałtownie takiego prawnego uregulowania, które powstrzyma wzrost ilości i ruch owych wędrownych „poszukiwaczy". Stworzenie obozów pracy przymusowej na terenie całego Państwa, oczyściłoby kraj z plagi włóczęgów, a praca ich rąk za łyżkę ciepłej strawy i dach nad głową dałaby pewne wartości materialne i moralne. Dla władz i ich organów byłoby to ustawowym i socjalnym rozwiązaniem zagadnienia. Społeczeństwo odetchnęłoby z ulgą i z uczuciem wdzięczności dla władzy, któraby je od tej plagi uwolniła.

ST. SZWEDOWSKI,
sędzia grodzki

KRYMINOLOGIA W PRASIE SĘDZIOWSKIEJ

Ciąg dalszy

III.

POLITYKA KRYMINALNA.

Aby uzyskać rzeczywisty obraz stanu przestępczości, należy przede wszystkim opracować go liczbowo. Pracy tej dokonał doc. dr. L. Radzinowicz [1], opierając się na statystyce kryminalnej policyjnej, prowadzonej przez poszczególne posterunki, a scentralizowanej w Komendzie Głównej Policji Państwowej, przy tym objął wykazem przestępstwa zameldowane i stwierdzone dochodzeniem policyjnym, a dla oddania rzeczywistego stanu odjął wszystkie przestępstwa, które w swej istocie nie stanowią przestępczości właściwej, a więc przekroczenie przepisów meldunkowych, sanitarno-administracyjnych, opilstwo, zakłócenie spokoju publicznego i t. p. Opierając się na statystyce policyjnej i usuwając z ogólnej masy zameldowanych i dochodzeniami stwierdzonych przestępstw czyny mało groźne, będące raczej wykroczeniami porządkowymi, dochodzi autor do liczb, które najbardziej ilustrują stan właściwej przestępczości. Przy tym nieoparcie się na statystyce sądowej uzasadnia autor faktem, że nie wszystkie nawet poważne przestępstwa dochodzą do sądu, a nadto w wielu wypadkach przestępstwo niewątpliwie nastąpiło, a oskarżonego uniewinniono lub sprawę umorzono z różnych względów, n. p. z powodu amnestji.

W roku 1934 dokonano przestępstw [2] ogółem 1.945.248, w czym 1.301.528 wykroczeń, których autor nie rozważa oraz 643.720 przestępstw właściwych. Ogólna ilość mieszkańców Polski wynosiła wówczas $33^1/_2$ miliona, przy tym przestępczość w latach ostatnich bardzo szybko wzrastała, zatrzymując się na jednym poziomie w roku 1933 i 1934. Co do liczb względnych, to na 100.000 ludności w r. 1934

[1] Przestępczość w Polsce w r. 1934. — Głos Sądownictwa nr 7/8 35, str. 508.
[2] Archiwum Kryminologiczne t. II/35.

przypadało 1.997 przestępstw właściwych, a jedno takie przestępstwo na 50 mieszkańców.

Praca dr. Radzinowicza zasługuje na dokładne przeczytanie, albowiem ciekawe są rozważania w związku z rozmieszczeniem się poszczególnych przestępstw w różnych województwach tudzież fluktuacja ich nasilenia. W wyniku obliczeń autor podaje, że w r. 1934 na 100.000 mieszkańców dokonywano: 5.8—zabójstw, 84—oszustw, 75—przywłaszczeń i sprzeniewierzeń, 1.432—kradzieży (w tym kradzieży drobnych—909; wiejskich—332, z włamaniem—137); 400—innych przestępstw. W roku 1934 w Polsce przestępstw t. zw. ekonomicznych (kradzieży, oszustw, przywłaszczeń, sprzeniewierzeń) dokonano 524.223, t. j. 79% całej właściwej przestępczości, a drobna kradzież okolicznościowa stanowi 45% całej przestępczości właściwej.

W takim stanie rzeczy wypada zapytać, co czynić, w jaki sposób postępować, aby fala przestępczości malała. Rozważania te głęboko wkraczają w dziedzinę społeczną.

Kazimierz Bzowski, sędzia Sądu Najwyższego, w ciekawym artykule p. t. „Z zagadnień polityki kryminalnej“[1] zastanawia się nad wynikami starć szkoły klasycznej i pozytywnej w dziedzinie polityki kryminalnej i twierdzi, że dzisiaj panuje kompromis z przewagą jednak kierunku pozytywnego. Kara w rozumieniu współczesnej myśli kryminalnej ma unieszkodliwić przestępcę, ale jednocześnie i odstraszyć innych, a tendencją nowych prądów jest: a. indywidualizacja i celowość sankcji przeciw przestępcy, b. środki wychowawcze dla nieletnich, c. środki zapobiegawcze przeciwko niepoczytalnym recydywistom i t. p., d. readaptacja jednostek zdolnych do uzdrowienia, e. podniesienie roli postępowania penitencjalnego w walce z przestępczością. W tych też kierunkach zdąża nasz kodeks karny.

Autor podkreśla, że krótko-terminowe więzienie nie jest odpowiednią bronią w walce z przestępczością, natomiast z a w i e s z e n i e w y k o n a n i a k a r y, będące zaprzeczeniem kary odwetowej może doskonale zastąpić kary krótko terminowe i zapobiec wielu niedolom.

W Belgii, według Prins'a, w ciągu 7 lat wydano 1.025.000 wyroków. Z tego w 132.000 wypadkach t. j. około 17%, zawieszono wykonanie kary. Z pośród osób skazanych warunkowo tylko 3% popełniło przestępstwo ponownie. Zatym autor głosi: „Można, zdaje się, zalecać sędziom polskim ostrożne, lecz dość szerokie zawieszanie wykonania kary dla przestępców okolicznościowych po uprzednim zbadaniu danych co do ich osób“, przy tym: „sędziowie powinni przejąć się w większym o wiele niż to zachodzi obecnie, stopniu, obowiązkiem nietylko wymierzania kary, odpowiadającej winie, ale również bronienia społeczeństwa przez stosowanie kary celowej“. Dalej autor domaga się stosowania w szerokim zakresie przepisów z § 2 art. 62 k. k. co do zawieszania wykonania kary pod rygorem wynagrodzenia szkód oraz chętniejszego i dokładniejszego rozpoznawania przez sądy powództw

[1] Głos Sądownictwa str. 729/34.

cywilnych dla umniejszenia kłopotów pokrzywdzonego tudzież faworyzowanie obrony koniecznej, aby walkę z przestępczością ulegalizować już w chwili i miejscu jego popełnienia. Niesłuszne są przeto przepisy k. p. k., faworyzujące oskarżonego, który nieraz przecież mniej jest godny politowania, niż sam pokrzywdzony.

W Polsce 1932 r. skazano ogółem 750.286 osób, a kary zawieszono warunkowo w 101.584 wypadkach, co stanowi 14%; w roku 1933 skazano ogółem 642.691, a warunkowo 146.168, co stanowi 24%[1]. Niektórzy twierdzą, że zasady polskiego kodeksu karnego, jak np. przepis art. 54 nie weszły w życie, że dużo trzeba w to włożyć pracy, aby osiągnąć zakreślone w nim cele (sędzia J. Wł. Śliwowski) Twierdzą, że społeczeństwo winno brać żywy udział w należytej współpracy w walce z przestępczością jak np. praca „patronatu" (Tow. Opieki nad więźniami), że sędziowie winni brać żywy udział w zainteresowaniu się dziedziną nietylko wymiaru, ale i wykonania kary, że wreszcie koniecznym jest uchylenie przepisów ustawowych, mocą których o przedterminowym uwalnianiu więźniów decydują władze prokuratorskie, zmieniając w ten szczególny sposób prawomocne wyroki sądowe, orzekane nawet kolegialnie.

Problemy walki z przestępczością dzisiaj wkraczają głęboko w psychikę człowieka, a kryminolodzy uzurpują sobie prawo do rozporządzania przestępcą, sięgając aż do hormonów człowieka. Idąca w tym kierunku moda stwarza systemy wtłaczane do obecnych ustawodawstw kryminalnych i eugenicznych. P r o b l e m s t e r y l i z a c j i w artykule pod takim tytułem omówił dr. Nowosielski w Czasopiśmie Sędziowskim[2] podając przede wszystkim trzy sposoby obezpłodnienia, a to: a. kastrację, czyli wycięcie gruczołów rozrodczych, b. sterylizację przez podcięcie lub podwiązanie przewodów nasiennych względnie jajowodów, c. obezpłodnienie przez naświetlanie promieniami Röntgena; tego ostatniego sposobu, jako nie dającego całkowitej pewności, ustawodawstwo nie uwzględnia. Zabiegi sterylizacyjne przeważają, gdyż łatwo je wykonać (3—10 dni dla powrotu do zdrowia), pozostawiają nadal zdolność płciową i popęd, który się nawet wzmaga wobec braku obawy zapłodnienia.

Obezpłodnienie ustawowe wprowadzono w r. 1907 w U. S. A. w stanie Indiana, a obecnie z pośród 48 stanów Ameryki—27 posiada ustawy o sterylizacji. W Europie pierwszy kanton Waad w Szwajcarii dn. 31.9.1928 wydał ustawę o obezpłodnieniu; była ona skierowana przeciwko nadmiernemu płodzeniu dzieci przez ludność ubogą, której potomstwo było następnie ciężarem gminy. Dania z dn. 1.VI.1929 r. wprowadziła kastrację przestępców płciowych. W 1933 Niemcy wydały 2 ustawy sterylizacyjne: jedna oparta na ideałach eugeniki zgodnie z zasadami rasizmu, druga dla celów kryminologicznych, przewidująca

---

[1] Mały Rocznik Statystyczny za r. 1935 — z którego jednak wynika, że dane z 1932 r nie są zupełnie porównalne z danymi z 1933 r wobec wprowadzenia nowego kod. kar. z r. 1932 oraz pewnych przyczyn natury technicznej.

[2] Lwów nr. 5 str. 273/35

przymusową kastrację przestępców płciowych, skazanych najmniej na 6 miesięcy pozbawienia wolności za nierząd z dziećmi, zgwałcenie i t. p., gdy sprawca już był za podobne przestępstwa karany i t. p. Następnie pojawiły się ustawy—w Szwecji, dn. 18.V.1934, przewidująca sterylizację ze względów socjalno-eugenicznych i w Norwegii, od 1.VI.1934. dopuszczająca kastrację i sterylizację.

W ustawodawstwach najnowszych daje się zauważyć wszędzie pęd do wzmożenia walki z przestępczością i sięgnięcie do problemów kastracji i sterylizacji jest śmiałe, ale jednak nie powszechne. a niejednokrotnie opierają mu się poglądy moralne, np. chrześcijańskie. Przyjąć należy, że sterylizacja jest przede wszystkim „zagadnieniem medycyny socjalnej, terapii socjalnej", a dopiero praktyka okaże, jakie będą zdobycze praktyczne. Przypuszczać trzeba, że szczególnie charakter pedantycznej praktyki niemieckiej przedstawi światu w najkrótszym czasie wyniki prac nie tylko w dziedzinie eugenicznej, ale i w kryminologicznej, dotychczasowe bowiem prawie 30-letnie wyniki amerykańskie nie dały obrazu.

Nie usiłujemy tutaj choćby najskromniej przedstawić możliwości poczynań polityki kryminologicznej, zadawalamy się tylko przedstawieniem myśli zamieszczonych ostatnio w prasie sędziowskiej. Kryminologowie mogą się chwytać różnych środków, całkiem obcych innym ustawodawcom, że tylko wspomnę, iż postanowieniem C. W. K. i Rady Komisarzy Ludowych z 18.IV.1935 „O środkach walki z przestępczością wśród nieletnich" można w stosunku do nieletnich od lat 12 stosować najwyższy wymiar kary — karę śmierci; dodajmy, że prasa sowiecka postanowieniu temu przyklasnęła . . .[1]. W publicystyce polskiej[2] pojawiła się koncepcja oryginalna, podniesiona przez wiceprokuratora warszawskiego p. Sieroszewskiego, aby do nowego kodeksu karnego wprowadzić kary zesłania i ciężkich robót, a dla konsekwentnego przeprowadzenia tych planów proponuje p. prokurator ewentualne wydzierżawienie na oceanie Spokojnym jakiejś wysepki, którąby była miejscem zsyłki przede wszystkim przestępców politycznych, którzy dzisiaj w więzieniach są tylko rozsadnikami roboty antypaństwowej. Stanowisko swe autor uzasadnia m. in. tym, że obydwa te rodzaje kar znają państwa wielce liberalne, jak Francja i W. Brytanja.

D. n.

[1] Wileński Przegląd Prawniczy Nr 6/35, oraz Współczesna Myśl Prawnicza Nr 4/36 — Warszawa.

[2] Tygodnik Ilustrowany, kwiecień 1936 r.

SPRAWOZDANIA

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI WYDZIAŁU IV KOMENDY GŁÓWNEJ P. P. — CENTRALI SŁUŻBY ŚLEDCZEJ ZA CZAS OD 1 STYCZNIA DO 31 GRUDNIA 1936.

Referat ogólny (organizacja)

W okresie sprawozdawczym przepracowano i częściowo wprowadzono w życie szereg instrukcji, regulujących poszczególne zagadnienia w służbie bezpieczeństwa. Wprowadzono już w życie instrukcje:

1. o organizacji i działalności Biura Centralnego do walki z fałszerstwem pieniędzy;
2. o prowadzeniu dochodzeń w sprawach osób zaginionych i ustalaniu tożsamości zwłok osób nieznanych;
3. o współpracy P. P. z władzami skarbowymi przy zwalczaniu przestępstw akcyzowo-monopolowych;
4. o używaniu psów służbowych do celów hodowlanych;
5. o organizacji brygad kobiecych i izb zatrzymań w wydziałach śledczych;
6. regulamin dla izb zatrzymań.

W stadium opracowania i uzgadniania z innymi władzami znajdują się projekty instrukcji:

1. o prowadzeniu kartoteki informacyjnej;
2. o pościgu policyjnym;
3. o wydawnictwie „Gazeta Śledcza" i poszukiwaniach policyjnych;
4. o stosowaniu dozoru policyjnego;
5. o zgłaszaniu meldunków władzy przełożonej;
6. o rejestracji rzeczy skradzionych, zagubionych i odnalezionych, i inne.

W rozważaniu są poza tym różne zagadnienia organizacyjne dotyczące służby śledczej i uśledczenia policji ogólnej.

Na podstawie wyników doświadczeń przeprowadzonych w dziale poszukiwania osób w roku ubiegłym, przystąpiono do reorganizacji tego działu w kierunku usprawnienia pracy, uproszczenia manipulacji biurowej oraz osiągnięcia oszczędności w wydatkach rzeczowych i osobowych związanych z tym działem pracy.

Wydano szereg pouczeń i wyjaśnień do obowiązujących w służbie śledczej przepisów.

Na podstawie rozkazu pana komendanta głównego z dnia 1 lipca 1936 r. za Nr. I. O. 15 a 31 została zorganizowana komisja badania przydatności psów służbowych policji państwowej.

Celem komisji było, poza skontrolowaniem przydatności psów, podział ich według kwalifikacji na odpowiednie kategorie. Komisja dokonała tych prac w czasie od 6.VII. do dnia 5.VIII.1936 r., urzędując w Łodzi, Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie, Lublinie, Brześciu n/B i Wilnie, dokąd sprowadzano psy z poszczególnych placówek.

Ogólny stan psów wynosił przed dokonaniem badania 71 psów policyjnych kat. A.

Zakwalifikowano jako psy policyjne (do każdej służby) 24, jako psy śledcze (wyłącznie do pracy węchowej) 7, jako psy towarzysze (obronne) 31, zdyskwalifikowano 8, do ponownego badania 1; razem 71 psów.

Skasowany został Wydział Śledczy w Dubnie, utworzony natomiast w Krzemieńcu, woj. wołyńskiego.

Wobec skasowania Wydziału V Komendy Głównej przekazano Wydziałowi IV Laboratorium Policyjne.

W związku ze zmianą przepisów o organizacji Komendy Głównej P. P. (zarządzenie Min. Spraw Wewn. z dn. 5.I.1936 r.) zmieniona została również organizacja Wydziału IV. Wydział składa się obecnie z referatów: kryminalnego, rozpoznawczego, rejestracyjno-pościgowego, techniki śledczej, ogólnego, policji kobiecej i do spraw specjalnych.

Pism do Wydziału w okresie sprawozdawczym wpłynęło 80.298, kart daktyloskopijnych 27.472 i kart do kartoteki broni 9,314, razem 117.084.

Referat kryminalny.

W okresie sprawozdawczym wpływ korespondencji zarejestrowanej w spisach spraw wyniósł ogółem: 2.268 spraw, w tym 439 spraw zagranicznych. Sprawy zarejestrowane były przedmiotem rozpracowywań i wymagały w większości wypadków wielokrotnej korespondencji z władzami krajowymi i zagranicznymi.

Referat kryminalny współpracował w okresie sprawozdawczym z centralami policyjnymi: Austrii, Anglii, Ameryki Półn. i Połudn., Belgii, Chin, Czechosłowacji, Francji, Gdańska, Luxemburga, Rumunii i Węgier.

Ponadto referat kryminalny wykonywał w okresie sprawozdawczym nadzór i koordynował pracę jednostek śledczych w państwie w kierunku zwalczania przestępczości kryminalnej, co uzewnętrzniło się między innymi w częściowym zlikwidowaniu szajki fałszerzy paszportów oraz dokumentów, fałszerzy banknotów 5-dolarowych i innych pomniejszych.

W referacie kryminalnym opracowano z materiałów dotyczących statystyki przestępczości, nadesłanych przez jednostki policyjne w państwie, następujące wykazy, wykresy i mapy do użytku własnego, Min. Spraw Wewn., Gł. Urz. Statystycznego, Min. Sprawiedl. i Min. Skarbu:

wykazów miesięcznych	48
„ półrocznych	2
wykresów graficznych co do czasu	14
map co do miejsca (województwami)	14
zestawienie statystyczne przestępstw skarbowych wykrytych przez policję (kwartalne)	1

W okresie sprawozdawczym w ref. krym. zostało zorganizowane w myśl rozk. K. G. Nr. 687 Biuro Centralne do walki z fałszerstwami pieniędzy, które rozpoczęło swą działalność z dniem 1.III 1936 r.

Biuro Centralne prowadzi kartotekę osobową i rzeczową; od chwili rozpoczęcia pracy zarejestrowano 2.826 nazwisk, z czego wypisano 2.484 kartek do kartoteki fałszerstw na podstawie rejestru skazanych Min. Sprawiedl. Ponadto sporządzono 8.331 kartek do kartoteki rzeczowej dla poszczególnych rodzai i typów falsyfikatów monet i banknotów. W sprawie kwestionowanych fałszywych polskich pieniędzy na terenie W. M. Gdańska uregulowano prowizorycznie tryb postępowania z policją gdańską.

Wreszcie referat prowadzi materiały niezbędne do zorganizowania i uruchomienia:

1. Biura centralnego zwalczania fałszerstw paszportów na wzór istniejących w policjach zagranicznych, którego organizacja zalecona została na konferencjach międzynarodowych komisji policji kryminalnej;

2 zwalczania przestępstw związanych z narkomanią, po myśli wniosków komisji doradczej przy Lidze Narodów;

3. rejestracji zastrzeżonych walorów.

Referat rozpoznawczy.

Od 1 stycznia do 31 grudnia 1936 r. do referatu rozpoznawczego wpłynęło ogółem 27.472 kart daktyłoskopijnych.

W tym kart odnoszących się do mężczyzn było 24 225, a odnoszących się do kobiet 3 247. Za przestępstwa natury kryminalnej daktyloskopowano w tym okresie 15.828 osób. Z powodu nielegalnego przekroczenia granic, zawodowego włóczęgostwa i innych powodów prawnych daktyloskopowano 6.084 osób.

Zagranicznych kart daktyloskopijnych, odnoszących się do obywateli polskich, oraz do przestępców międzynarodowych, wpłynęło ogółem 2908, w czym 2560 kart z odciskami mężczyzn, a 389 z odciskami kobiet.

Wszystkie nadesłane karty daktyloskopijne zapisano do kontroli, sklasyfikowano systemem Henry'ego, Klatta-Jakubca, włączono do centralnej registratury i porównano z materiałem rozpoznawczym, znajdującym się w registraturze, celem ustalenia, czy osoby te nie są już notowane pod tymi samymi lub przybranymi nazwiskami

Dla każdej nowej karty daktyloskopijnej sporządzono kartki skorowidzowe i włączono do centralnego imiennego skorowidza osób daktyloskopowanych

Każdą osobę, posługującą się przybranymi nazwiskami, zarejestrowano w skorowidzu tyle razy, ile nazwisk używa. Kartek skorowidzowych sporządzono przeto więcej, niż otrzymano kart daktyloskopijnych, mianowicie przeszło 28900.

Podczas porównywania nowego materiału daktyloskopijnego z kartami zarejestrowanymi w centralnej registraturze stwierdzono, że w okresie sprawozdawczym 1291 przestępców podało podczas aresztowania fałszywe nazwiska, chcąc w ten sposób uchylić się przed wymiarem sprawiedliwości, czy też skutkami

recydywy. Między nimi było 374 przestępców poszukiwanych listami gończymi.

W ten sam sposób, t. j. przez sprawdzanie i porównywanie nowych kart z kartami zarejestrowanymi w ubiegłych latach, ustalono, że 2759 przestępców było już poprzednio daktyloskopowanych pod tymi samymi nazwiskami, jednak zmienili oni miejsce pobytu, celem uniknięcia kontroli organów bezpieczeństwa publicznego.

O każdym ustaleniu fałszywego nazwiska lub zmianie pobytu przestępcy zawiadamiano zainteresowane jednostki policyjne, władze sądowe lub też administracyjne.

Krajowych wywiadów daktyloskopijnych, t. zn. spraw natychmiastowych, odnoszących się do ustalenia tożsamości zatrzymanych osobników, załatwiono 1875; z tego 843 z wynikami dodatnimi, które polegały na ustaleniu przeszłości kryminalnej, a więc notowań poprzednich pod przybranymi, bądź też właściwymi nazwiskami. Chodziło tu o osobników zupełnie nieznanych danym placówkom policyjnym.

Zagranicznych wywiadów daktyloskopijnych załatwiono ogólnie 2908. Z tej liczby 203 przestępców było już notowanych pod innymi nazwiskami, a więc podszywało się pod przybrane nazwiska. Poza tym 423 przestępców notowanych było pod swoimi właściwymi nazwiskami, a 52 było poszukiwanych listami gończymi.

Powyższe wywiady nadesłane zostały przez urzędy policyjne z: Antwerpii, Amsterdamu, Belgradu, Berlina, Berna szwajcarskiego, Berna morawskiego, Bogoty, Brukseli, Bratislawy, Buenos-Aires, Budapesztu, Bukaresztu, Bulawajo, Drezna, Gdańska, Glatzu, Hamburga, Helsinek, Insbruku, Jersey-City, Karlsruhe, Klagenfurtu, Koszyc, Limy, Linzu, Lizbony, Londynu, Lublany, Morawskiej Ostrawy, Madrytu, Malmö, Monachium, Montevideo, New Jorku, Oslo, Ottawy, Paryża, Paterson, Pragi, Rio de Janeiro, Rotterdamu, Rygi, Rzymu, Sao Paulo, Salzburga, Sztokholmu, Stuttgartu, Schwerina, Washingtonu, Zagrzebia i Zürichu.

W związku z tymi wywiadami przeprowadzono korespondencji krajowej i zagranicznej 8439.

Do policyjnych urzędów zagranicznych wysłano w okresie sprawozdawczym 279 wywiadów daktyloskopijnych, a mianowicie do: Amsterdamu, Belgradu, Berlina, Berna szwajcarskiego, Bukaresztu, Budapesztu, Brukseli, Gdańska, Genewy, Londynu, Morawskiej Ostrawy, Oslo, Ottawy, Paryża, Pragi, Rygi, Rzymu, Tallina, Washingtonu i Wiednia.

W związku z tymi wywiadami przeprowadzono korespondencji 450.

Korespondencji zagranicznej bez kart daktyloskopijnych w sprawach ustalenia tożsamości wpłynęło 218.

Przeprowadzono korespondencji w związku z powyższym 546.

W okresie sprawozdawczym nadesłano kart daktyloskopijnych z odciskami palców trupów 227; z tej liczby ustalono na podstawie odcisków linii papilarnych 27 nieznanych trupów.

W okresie sprawozdawczym przeklasyfikowano na system rejestracyjny Jakubca część registratury centralnej, obejmującą 15315 kart daktyloskopijnych. Równocześnie poprawiono, odnoszące się do kart notatki w alfabetycznym skorowidzu osób daktyloskopowanych.

Na skutek złożonych podań unieważniono 229 kart daktyloskopijnych i wycofano 1395 kart daktyloskopijnych osób zmarłych.

Karty daktyloskopijne znajdujące się w centralnej registraturze w 3647 wypadkach uzupełniono adnotacjami dotyczącymi karalności oraz tożsamości tych osób.

Korespondencji ściśle krajowej dotyczącej rejestracji daktyloskopijnej otrzymano i załatwiono 8386.

W związku z współdziałaniem z referatem kryminalnym i rejestracyjno-pościgowym uskuteczniono 8145 sprawdzeń w rejestrze imiennym osób daktyloskopowanych.

Dla ref. spraw specjalnych sprawdzeń takich uskuteczniono 1232.

W okresie sprawozdawczym wycofano z registratury daktyloskopijnej i skorowidza imiennego, mareriał rejestracyjny nie posiadający wartości rozpoznawczej i informacyjnej w liczbie 59.

Materiał rozpoznawczy centralnej registratury daktyloskopijnej obejmuje obecnie około 611500 przestępców.

Z zakresu ekspertyzy daktyloskopijnej wpłynęło do referatu 1249 spraw dotyczących śladów pochodzących z miejsc przestępstwa. W związku z tymi sprawami nadesłano 4284 folii z 6741 pojedyńczymi śladami linii papilarnych, wymagających wyjaśnienia ich pochodzenia oraz 6218 kart daktyloskopijnych, czyli 62180 pojedyńczych odcisków palców bądź domowników, bądź też osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa.

Drogą ścisłej ekspertyzy ustalono, że na 2141 foliach 3403 śladów nie posiadało wartości identyfikacyjnej. Natomiast 1238 śladów na 897 foliach przedstawiało odciski 505 osób domowników lub osób postronnych

Ślady utrwalone na 368 foliach w liczbie 577 zostały zidentyfikowane jako odciski palców 191 przestępców, których policja podejrzewała, jednak nie posiadała przeciwko nim dowodów, a zdobyła je dopiero na zasadzie ekspertyzy daktyloskopijnej.

W 13 wypadkach ślady utrwalone na 72 foliach w liczbie 161 zidentyfikowano na zasadzie registratury monodaktyloskopijnej, skutkiem czego nastąpiło ujawnienie przestępców wogóle nie znanych policji prowadzącej dochodzenie.

Ślady sprawców nieznanych utrwalone na 785 foliach w liczbie 1268 zarejestrowano w registraturze monodaktyloskopijnej, celem porównania z napływającym materiałem rejestracyjnym.

Ogólnie na zasadzie śladów linii papilarnych zidentyfikowano w okresie sprawozdawczym 707 osób, w tym 204 przestępców zawodowych, przeważnie włamywaczy, bandytów, sabotażystów i wywrotowców.

Na zasadzie orzeczeń daktyloskopijnych, które przez Sąd Najwyższy uznane zostały specjalnym orzeczeniem, zapadły w ostatnich czasach liczne wyroki sądowe.

W związku z ekspertyzami daktyloskopijnymi załatwiono 1767 korespodencji, wydano orzeczeń 1748, w tym 204 z tablicami porównawczymi.

De centralnej registratury monodaktyloskopijnej włączono w okresie sprawozdawczym 4550 oryginalnych odcisków przestępców zawodowych, mianowicie: włamywaczy, kasiarzy, mieszkaniowych i bandytów. Każdy odcisk przed włączeniem podlega specjalnej klasyfikacji i porównaniu ze śladami nieznanych sprawców już zarejestrowanymi.

Centralna registratura monodaktyloskopijna obejmuje obecnie 94220 oryginalnych odcisków przestępców oraz 8450 śladów pozostawionych przez nieznanych sprawców na miejscu przestępstwa.

W roku bieżącym wycofano z tej registratury 730 odcisków palców przestępców zmarłych oraz 19 śladów na 13 foliach wobec wykrycia sprawców przestępstwa.

Do urzędów śledczych rozesłano celem zarejestrowania 1088 fotografii międzynarodowych przestępców, a w szczególności włamywaczy, kieszonkowców i oszustów.

Ministerstwo Sprawiedliwości zawiadomiono o zmarłych, celem wycofania notowań z rejestru karnego w 1359 wypadkach.

W okresie sprawozdawczym szereg urzędów policyjnych zaopatrzono w brakujące przybory i materiały konieczne do przeprowadzenia rejestracji daktyloskopijnej.

Referat rejestracyjno-pościgowy.

Wpływ korespondencji zarejestrowanej w spisach spraw za czas od 1.I do 20.XII.1936 r. wyniósł	2357
opinie (kandydaci do P. P.)	6243
Gazeta Sledcza (wpływ aktów)	26151
Ogólny wpływ aktów	34751

Na podstawie czego:

1. wydano 123 numery Gazety Śledczej od nr 2043 do 2165 włącznie, załatwiono spraw:
2. listów gończych i poszukiwań 3740,
3. ustaleń miejsca pobytu 4580; razem 8320,
4. odwołań, poszukiwań (w tym odwołania z poprzednich lat) 13911,
5. informacje o zagub., skradzionych i t. p. paszportach zagran. 623.
6. wydalonych cudzoziemców z granic państwa 308,
7. komunikatów (zaginione osoby, dokumenty i t. p) 268,
8. innych drobnych pozycji (sprost. anul. i t p.) 365,
9. wydano 20 dodatków ilustr. do Gaz. Śl.,
10. w kartotece sprawdzono 12506 nazwisk (poza Gaz. Śl),
11. prowadzona jest aktualizacja kartotek poszuk Gaz. Śl.

Kartoteka broni.

1. zarejestrowano sztuk 9314,
2. dodatnich wyników wyłącznie z kartoteki uzyskano 55,
3. załatwiono wywiadów na zasadzie kartoteki 1538.

Rejestracja zwłok osób nieznanych i osób zaginionych.

Na podstawie rozk. K. G. nr 686 z dnia 9.I.1936 r. została utworzona dnia 1 III. 1936 r. centralna rejestracja zwłok osób nieznanych i osób zaginionych.

Zawiadomień o znalezionych zwłokach wpłynęło 250.

Zawiadomień o zaginionych osobach wpłynęło 607, z czego stwierdzono tożsamość zwłok w 60 wypadkach.

Odnaleziono 237 osób zaginionych.

Deportacja do kraju.

Załatwiono spraw deportowanych z zagranicy 223.

W referacie prowadzone są prace przygotowawcze do wydania skorowidza poszukiwanych Gazetą Śledczą.

Referat techniki śledczej.

Dokonano szeregu ekspertyz z dziedziny identyfikacji pisma ręcznego i maszynowego, fałszerstw, broni palnej, pocisków i łusek, narzędzi i śladów, mających związek z przestępstwem. Ekspertyz wykonano na żądanie władz sądowych, cywilnych i wojskowych oraz jednostek policyjnych, jak następuje:

1. Ekspertyz z zakresu identyfikacji broni palnej, pocisków i łusek wykonano w sprawach kryminalnych—122 spraw.

2. Ekspertyz z zakresu identyfikacji i badań pisma ręcznego wykonano w sprawach kryminalnych—100 spraw.

3. Ekspertyz śladów stóp, narzędzi, dłut, siekier, noży, raków i t. p. wykonano w sprawach kryminalnych — 52 spraw.

4. Ekspertyz z zakresu chemicznego badania atramentu, identyfikacji pisma maszynowego i maszyn do pisania, fałszerstw dokumentów, znaczków pocztowych i stempli oraz odczytywania pism niewyraźnych wykonano w sprawach kryminalnych—40 spraw.

Razem wykonano ekspertyz w 314 sprawach kryminalnych.

Poza tym zaopatrzono w pomoce naukowe 2 nowo przydzielone do referatu sale do ćwiczeń z zakresu techniki śledczej frekwentantów kursów policyjnych. Jedna sala przeznaczona została dla wykładów i ćwiczeń z zakresu daktyloskopii, indentyfikacji broni palnej i siecznej, identyfikacji odlewów gipsowych śladów stóp, kopyt, pojazdów, druga zaś — do ćwiczeń praktycznych frekwentantów kursów policyjnych. W sali tej skompletowano eksponaty z zakresu ekspertyz pisma ręcznego i maszynowego, wszelkiego rodzaju narzędzi złodziejskich i kasiarskich, jak zbiory kompletne wytrychów, łomów, raków, borów i świderków, nożyc do cięcia kłódek prętów żelaznych. Poza tym w referacie skompletowane zostały zbiory trucizn chemicznych nieorganicznych i organicznych oraz zebrane eksponaty z dziedziny fałszerstw wszelkiego rodzaju dokumentów, papierów wartościowych, banknotów krajowych i zagranicznych oraz monet i sztanc, w których te monety odlewano Dalej skompletowano tablice ze zdjęciami fotograficznymi i rysunkami z zakresu medycyny sądowej.

Wszystkie te pomoce naukowe i materiał wyszkoleniowy nagromadzono dla celów wyszkoleniowych oraz dla przyszłego Instytutu Policyjnego.

Niezależnie od wyposażenia w pomoce naukowe 2 nowo przydzielonych sal, sporządzono wogóle dla referatu techniki śledczej wiele tablic porównawczych, rysunków i przezroczy dla demonstracji ciekawych i pouczających wypadków z nadsyłanych ekspertyz przez władze policyjne, sądowe i prokuratorskie tak cywilne jak i wojskowe.

Poza tym referat techniki śledczej wykonywał wszelkie prace fotograficzne związane z ekspertyzami dokonywanymi w laboratorium, jak też i przez referat rozpoznawczy (daktyloskopii), a więc wszelkiego rodzaju zdjęcia fotograficzne, mikrofotograficzne i powiększenia oraz reprodukcje dla referatu rejestracyjno-pościgowego w ilości ponad 1000 odbitek.

Gromadzono dowody rzeczowe z wykonywanych w laboratorium ekspertyz, po ostatecznym zakończeniu przewodu sądowego, jako pomoce naukowe dla przyszłych ekspertyz w kwestiach szczególnie instruktywnych oraz dla podniesienia wiedzy fachowej wśród policji.

Poza powyższymi pracami, oficerów referatu techniki śledczej wzywano na rozprawy sądowe jako biegłych, nadto wykładali oni na kursach policyjnych.

Referat policji kobiecej.

Utworzono izby zatrzymań w Wilnie i we Lwowie, przy tym w Wilnie otwarcie izby zatrzymań nastąpiło dnia 20 VI, we Lwowie zaś dnia 23 VII 1936 r. Poczyniono również prace przygotowawcze do utworzenia izby zatrzymań w Łodzi, którą się uruchomi w 1937 r.

Jednocześnie opracowano regulamin dla wszystkich izb zatrzymań.

Przyjęto do służby 22 policjantki. Z dniem 15 października r. z. otwarto 5-ciomiesięczny kurs przeszkolenia

teoretycznego, na który przyjęto jeszcze 25 policjantek. Ogółem na kursie szkoli się 51 policjantek.

Opracowano schematy do dorocznego sprawozdania dla Ligi Narodów w sprawie walki z handlem kobietami i dziećmi oraz z wydawnictwami pornograficznymi.

W toku jest sprawa zorganizowania archiwum eksponatów pornograficznych dla celów śledczych i szkoleniowych.

Wysłano komendantom policji w New Jorku i Londynie dane o policji kobiecej w Polsce, a poza tym referat p k. udzielił licznych informacyj przedstawicielom prasy krajowej i zagranicznej.

Kierowniczkę referatu p. k. podkom. Paleolog Stanisławę delegowano na Kongres Międzynarodowy Rady Kobiet w Dubrowniku, jako przedstawicielkę policji kobiecej w Polsce.

Referat do spraw specjalnych.

Referat do spraw specjalnych załatwia sprawy nie wchodzące w zakres czynności innych referatów oraz sprawy poruczone

J. J.

KRONIKA

III OGÓLNOPOLSKI ZJAZD PRAWNIKÓW W KATOWICACH.

Przede wszystkim zauważyć trzeba, że zjazd nie objął całego prawnictwa, adwokatura bowiem nie obesłała go dostatecznie, natomiast znamienny jest udział w nim prawników młodych, którzy zwłaszcza w pracach sekcyjnych zaznaczali swe zainteresowanie, rzucając tam nader śmiałe hasła i założenia. Najciekawszym momentem o charakterze ogólnym, momentem najgłębszym, było zdanie wielokrotnego ministra sprawiedliwości W. Makowskiego, który, podkreślając budzącą się na całym świecie tęsknotę do prawa, i to prawa społecznego, zauważył, że prawo to należałoby nazwać, według nauki św. Tomasza z Akwinu — prawem boskim.

Prawdziwą i owocną dla niwy prawniczej była praca w czterech sekcjach, mianowicie prawa państwowego, administracyjnego, karnego i prawa prywatnego. W czasie obrad sekcji prawa karnego dyskutowano przede wszystkim kwestię sędziowskiego a ustawowego wymiaru kary. Prasa prawnicza najwięcej miejsca poświęcała tym zagadnieniom, co świadczy o ich aktualności. W dyskusji wysuwano konieczność uznania kary jedynie za broń społeczną przeciw przestępcom i przestępczości, przeto wysuwana zbyt usilnie zasada indywidualizacji nie ma racji bytu. Kary mają być surowe, a postępowanie karne tanie i szybkie.

Poza tym ogólnym zagadnieniem poruszano postulaty reformy postępowania, szczegółowo zresztą omówione na łamach pism prawniczych. Wysunięto koncepcję ujednolicenia dotychczasowego trybu czynności przygotowawczych (dochodzenie policyjne, prokuratorskie, śledztwo). Uwydatniono nieproduktywność pracy policji, która daje najświeższy materiał, ginący często bezpowrotnie, wobec zakazu odczytywania zapisków dochodzeń. Uchylenia tego ustawodawstwa domagała się większość dyskutujących. Prok. Siewierski wykazał, że obecne śledztwo sądowe pozbawione jest inicjatywy, a nadto krępowane jest stanowisko sędziego śledczego wobec wiążących go wniosków prokuratora (np. w licznych dziś sprawach dewizowych). Stąd wniosek, że czynności przygotowawcze należy oddać wyłącznie w ręce oskarżycieli publicznych.

W zakresie jednoosobowego czy zbiorowego sądzenia spraw uzgodniono system zbiorowy, począwszy od sądów okręgowych, a jednoosobowy w sądach grodzkich. Dyskutanci domagali się, aby apelację znieść, a pozostawić ją tylko od wyroków sądów grodzkich, zastępując jednocześnie pozostałą apelację kasacją lub rewizją (nawrót do uchylonej austriackiej procedury karnej).

Wysoki poziom referatów i gruntowność dyskusji wyłoniły wiele myśli, które niewątpliwie weźmie się pod uwagę przy zapowiedzianej nowelizacji k. p. k. Trzeci Zjazd Prawników zgromadził wiele kapitału myślowego, a świetna jego organizacja zapisze na długo w pamięci owocne poczynania prawnictwa polskiego.

S. S.

REJESTRACJA SKAZANYCH

Z dniem 1.I.1937 weszło w życie rozporządzenie min. sprawiedliwości z 16.XII 1936 (ogłoszone 31.XII.1936 D. U. R. P. poz. 663), uchylające poprzednie rozporządzenie o rejestrze skazanych.

Według postanowień § 2 nowego rozporządzenia rejestracji podlegają skazania: a. przez polskie sądy powszechne i wojskowe za zbrodnie i występki, należące do wyłącznej właściwości tych sądów, z wyjątkiem skazań: a. za przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego oraz za przestępstwa skarbowe; b. przez sądy zagraniczne obywateli polskich za

przestępstwa popełnione z chęci zysku, a za inne przestępstwa — w przypadku wymierzenia kary pozbawienia wolności w rozmiarze ponad 3 miesiące; co do nieletnich rejestruje się tylko w przypadku skazania na umieszczenie w zakładzie poprawczym (art. 70 k. k.), bądź wymierzenia kary na podstawie art. 76 k. k. Nadto do rejestru przesyła się zawiadomienia: a. o zarządzeniu wykonania zawieszonej kary, b. o warunkowym zwolnieniu i jego odwołaniu, c. o uchyleniu, zmianie lub unieważnieniu wyroku skazującego, d. o zarządzeniu zatarcia skazania i innym usunięciu wpisu o skazaniu, e. o rozesłaniu i odwołaniu listów gończych.

W myśl postanowień § 45 instrukcji policyjnej, na organach prowadzących dochodzenie ciąży obowiązek zbierania o każdym oskarżonym danych o jego karalności. W myśl obowiązujących obecnie przepisów zapytania te należy przesyłać na specjalnych kartach nowego typu zawierających większą ilość rubryk aniżeli dotychczas. Dane co do tożsamości osoby należy ustalać wyłącznie na podstawie właściwych dokumentów, nazwiska kobiet należy podawać w brzemieniu nazwisk mężów lub ojców z wyjątkiem nazwisk kończących się na „ska“ lub „cka“. Sprawy dotyczące rejestru należy załatwiać jako pilne. Przepisy §§ 18 i 19 wymienionego rozporządzenia przewidują warunki usuwania kart karnych z rejestru, przy tym karty usuwa się dopiero wówczas, gdy przewidywane w tych paragrafach okresy czasu upłynęły co do wszystkich zarejestrowanych skazań danej osoby. Postanowienie to uderza przede wszystkim w recydywistów.

Zogniskowanie notowań w rejestrze skazanych Ministerstwa Sprawiedliwości wymaga wiele energii wszystkich z rejestrem współpracujących, zwłaszcza jeżeli się uwzględni, że rejestr ma obsłużyć 33-milionowe państwo, i to w dobie wzrastającej przestępczości.

S. S.

NADZÓR POLICJI NAD WAŁĘSAJĄCĄ SIĘ MŁODZIEŻĄ. ZARZĄDZENIE KOMENDANTA GŁ. P. P.

Ostatnimi czasy coraz częściej spotyka się uczniów i uczenice szkół powszechnych, średnich i podobnych, jak wałęsają się w swych mundurkach w czasie zajęć szkolnych po ulicach miast, po parkach i ogrodach publicznych tudzież po odległych placach i zieleńcach, w miejskich laskach, leżących nieraz daleko poza miastem

Uczniowie, wałęsając się po ulicach i w parkach, zaczepiają często publiczność, a zwłaszcza młode dziewczęta, w miejscach publicznych popisują się paleniem papierosów, wystają pod budynkami wieczornych szkół żeńskich i zaczepiają wychodzące uczenice, skupiają się pod kinami i teatrzykami, do których wstęp młodzieży jest wzbroniony, zaczepiają wchodzącą i wychodzącą publiczność, tamują ruch i zakłócają spokój publiczny. Spotyka się uczniów w mundurkach na ulicach miast lub w parkach w towarzystwie kobiet lekkich obyczajów, spotyka się ich też w kawiarniach, cukierniach i to nawet w czasie zajęć szkolnych, jak spędzają czas na bilardzie i t. p., albo też piją w restauracjach, barach, a zwłaszcza w t. zw. barach automatach.

Nieustanna i pilna troska o zdrowie moralne i fizyczne młodzieży jest naczelnym obowiązkiem nie tylko władz szkolnych, lecz całego społeczeństwa, a tym więcej policji. Wychodząc z tego założenia, komendant główny P. P. pismem z dn. 15 XII 1936 zarządził co następuje:

1. wszystkie organa policyjnych jednostek wykonawczych (policji męskiej i kobiecej, mundurowej i śledczej) podczas pełnienia służby mają zwracać baczną uwagę na młodzież szkolną, wałęsającą się i zachowującą się niewłaściwie, legitymować ją i zawiadamiać o tych wybrykach władzę szkolną danego ucznia czy uczenicy;

2. kontrolować należy publiczne lokale rozrywkowe, posiadające bilardy i t. p., wszelkie restauracje, piwiarnie, winiarnie, bary-automaty—i legitymować znajdującą się w nich młodzież szkolną, zwłaszcza w godzinach zajęć szkolnych;

3. należy obserwować kioski z papierosami oraz z dziennikami, które często sprzedają młodzieży szkolnej filmówki pornograficzne, broszurki i ulotki niemoralne, a nawet narkotyki;

4. do niecnych właścicieli wyszynków, rozpijających młodzież szkolną należy bezwzględnie stosować przepisy ustawy z 21 marca 1931 o ograniczeniach w sprzedaży i podawaniu alkoholu.

Przy tym, gdzie tylko policja za naruszenie przepisów prawnych sporządza

doniesienie do władzy administracyjnej na ucznia czy uczenicę, należy zawsze kopię takiego doniesienia przesłać właściwej władzy szkolnej.

Zarazem komendant główny przypomniał, że osób nieletnich, a więc i młodzieży szkolnej do 17 roku życia, doraźnymi nakazami karnymi karać nie wolno.

OZNAKI STOPNI SŁUŻBOWYCH ORAZ PEŁNIENIA SŁUŻBY W POLICJI ŚLĄSKIEJ.

Minister spraw wewnętrznych rozporządzeniem z 14 XIII 1936 (Dz. U. Rz P. nr 94) ustalił, że oznaki stopni służbowych oficerów i szeregowych policji woj. śląskiego oraz oznaka pełnienia służby szeregowych policji woj. śląskiego są zasadniczo takie same, jak policji państwowej. Różnica polega jedynie na tym, że na galonach naramienników szeregowych policji woj. śląskiego znajdują się orzełki śląskie metalowe, na naramiennikach zaś oficerów złote orzełki śląskie haftowane. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 stycznia 1937.

OFICEROWIE KOMENDY GŁ. WYSŁANI SŁUŻBOWO NA PROWINCJĘ OBOWIĄZANI SĄ ZGŁASZAĆ SIĘ U WOJEWODY.

Zgodnie z decyzją ministra spraw wewnętrznych, komendant główny P. P. rozkazem nr 713 polecił, aby oficerowie Komendy Głównej w przypadkach podróży służbowej na prowincję, przedsięwziętej dla wykonania czynności urzędowych (kontrola, dochodzenie i t. p.) — zawiadamiali właściwego wojewodę, telefonicznie lub przez komendanta wojewódzkiego, o przyjeździe swym i jego celu.

Osobiście zaś winien się zgłosić wysłany oficer Komendy Głównej u wojewody przed dokonaniem zleconej czynności lub po jej zakończeniu, zależnie od zainteresowania władz administracji ogólnej, a zwłaszcza od pilności i wagi sprawy oraz od położenia miejscowości, w której ma sprawę załatwić.

SPRAWOZDAWCZY WYWIAD RADIOWY Z P. KOMENDANTEM GŁÓWNYM O PRZEBIEGU AKCJI „POLICJA NA GWIAZDKĘ BEZROBOTNYM".

Dnia 31 grudnia 1936 odbył się wywiad radiowy z p. komendantem głównym gen. K. Zamorskim na temat wyników pomocy zimowej dla bezrobotnych, podjętej przez policję pod hasłem „Policja na gwiazdkę bezrobotnym". Z wywiadu tego zamieszczamy tu najważniejsze liczby.

Przede wszystkim p. komendant główny zaznaczył, że policja od szeregu już lat organizowała pomoc tego rodzaju. W szczególności ubiegłej zimy ogólny koszt policyjnej pomocy zimowej dla bezrobotnych wyniósł 137.375 zł.

Ogółem w okresie tym w kuchniach policyjnych wydano 131.194 śniadań, 734.515 obiadów i 105.325 kolacyj — dzieciom i starcom; w tym 216 osobom członkom rodzin b. policjantów, którzy zginęli w służbie policyjnej.

Tej zimy akcję rozszerzono poddając się na obszarze całego państwa Komitetowi Pomocy Zimowej. Grudniowa policyjna zbiórka uliczna oraz znane imprezy policyjne pod hasłem „Policja na gwiazdkę bezrobotnym" dały gotówką z całego Państwa zł 175 364. Nadto w tym samym czasie rozdała policja dzieciom gorzej odżywianym i bezrobotnym 34.981 kg artykułów pierwszej potrzeby.

Zakończył zaś swój wywiad p. komendant główny uwagą, w której stwierdził, że mamy dwojakie bezrobocie — takich, co istotnie chcą pracować i szukają pracy i takich, co zdemoralizowali się, i pracować nie chcą; ci rozproszyli się po kraju hordą niebezpiecznych włóczęgów, t. zw. rajzerów. Musimy ten typ w Polsce wytępić. Policja pragnie, aby za pieniądze przez nią zebrane dostarczono bezrobotnym pracy, a nie jałmużny.

DAR PREZYDENTA POLICJI BUDAPESZTEŃSKIEJ DLA MUZEUM BELWEDERSKIEGO W WARSZAWIE.

Prezydent policji budapeszteńskiej dr Tibor Ferenczy, który niedawno bawił w Polsce na czele wysłannictwa policji węgierskiej, ofiarował dla Muzeum w Belwederze tablicę marmurową z brązowym wizerunkiem Marszałka Piłsudskiego, która stanowi kopię tablicy umieszczonej na pomniku ku czci Marszałka Piłsudskiego na ulicy Jego imienia w Budapeszcie.

Dar ten prezydent policji budapeszteńskiej nadesłał na ręce p. komendanta głównego P. P. gen. K. Zamorskiego.

WARSZAWSKI KLUB OFICERÓW POLICJI W NOWYM LOKALU.

Za sprawą p. komendanta głównego Warszawski Klub Oficerów Policji uzy-

skał obszerny i piękny lokal po dawnym Klubie Urzędników Państwowych.

Uroczyste otwarcie nowego lokalu odbyło się 31 grudnia 1936 wieczorem.

Klub zmierza obecnie do rozszerzenia działalności na całą Rzeczpospolitą.

DZIESIĘCIOLECIE PRACY INSP. ŻÓŁTASZKA NA STANOWISKU GŁÓWNEGO KOMENDANTA POL. WOJ. ŚLĄSKIEGO.

Dnia 3 XII 1936 r. minęła dziesiąta rocznica objęcia przez insp. Józefa Żółtaszka stanowiska głównego komendanta policji woj. śląskiego. Z tej okazji p. wojewoda śląski dr. Grażyński wystosował do p. komendanta Żółtaszka pismo następujące:

„Dnia dzisiejszego upływa 10 lat od chwili objęcia przez Pana służby w policji województwa śląskiego.

Z tego powodu miło mi jest jako przełożonemu złożyć Panu powinszowanie oraz wyrazić uznanie i podziękowanie za niestrudzenie gorliwą, sumienną i wydatną pracę nad podniesieniem i rozwojem służby bezpieczeństwa w woj. śląskim“.

Z POLICYJ ZAGRANICZNYCH

ZADANIA NIEMIECKIEJ POLICJI NARODOWO-SOCJALISTYCZNEJ.

W świetle przemowy szefa policji S. S. Himmlera.

Z okazji dnia policji niemieckiej przemawiał 15 stycznia r. b. przez radio szef niemieckiej policji reichsführer S. S. Himmler, który w ogólnych zarysach, lecz dość szczegółowo naszkicował czteroletnią działalność policji niemieckiej w nowym porządku oraz wyłuszczył zadania na przyszłość. Audycję transmitowano na wszystkie niemieckie stacje radiowe.

Przemowę swą rozpoczął zaakcentowaniem, że dzień niemieckiej policji w r. 1937 po raz pierwszy obchodzi zespolona już niemiecka policja Rzeszy (Reichspolizei).

Obejmując władzę narodowi socjaliści znaleźli w poszczególnych szeregach policji prowincjonalnych żywioł zgangrenowany i zapełniony jednostkami nieodpowiednimi. Przeczystkę i ujednostajnienie oraz zcementowanie policji tak mundurowej, jak i kryminalnej zapoczątkował prezes rady ministrów Göring przede wszystkim w Prusach, który ujął ten korpus w swe silne ręce, stworzył oddziały „Gestapo" i podniósł wreszcie powagę policji, mocno nadwyrężoną w opinii społeczeństwa niemieckiego.

Taki sam przebieg miała czystka i reorganizacja policji, zmierzająca do stworzenia jednolitej i sharmonizowanej policji narodowo-socjalistycznej również w pozostałych prowincjach Rzeszy.

W r. 1934 przez mianowanie Himmlera na zastępcę szefa i inspektora Gestapo zapoczątkowano zespolenie wszystkich oddziałów policyj politycznych całej Rzeszy.

Po zakończeniu programowego zespolenia i reorganizacji całej policji w silny i zwarty korpus nastąpił drugi etap działania policji, a mianowicie wytężona walka z przestępstwami i przestępcami zawodowymi

W ciągu trzech lat programowej walki z tym żywiołem bardzo poważnie spadła liczba morderstw, napadów rabunkowych, włamań i kradzieży, i to poniżej cyfr statystycznych innych państw europejskich. Z drugiej strony „Gestapo" formalnie rozgromiła kadry komunistyczne i inne żywioły wywrotowe zagrażające bezpieczeństwu państwa i w zarodku z całą energią tłumiła wszelkie nawet próby rozwijania działalności przeciwpaństwowej.

Palącą kwestię stanowi obecnie bardzo niedostateczny stan bezpieczeństwa i porządku na drogach publicznych. Policja ruchu kołowego i drogowego podlegała dotąd ministerstwu komunikacji Rzeszy. Na wniosek szefa Himmlera minister komunikacji na okres dwuletni oddał ten ważny dział policji porządkowej, która z organizowanymi 40 większymi i mniejszymi zmotoryzowanymi oddziałami pogotowia ruchu drogowego postawiła sobie za zadanie doprowadzić bezpieczeństwo i porządek na drogach publicznych do należytego ładu, zapewniając bezpieczeństwo i życie ludziom oraz pojazdom kołowym i mechanicznym.

Następnym doniosłym dla państwa i narodu niemieckiego zadaniem jest walka ze spędzaniem płodu, co w ostatnich latach przybrało wprost zastraszające rozmiary, choć cyfry statystyczne są niższe, niż w innych krajach europejskich. Sprawa wymaga z jednej strony surowych sankcyj, a z drugiej jaknajdalej idącej opieki państwa nad matkami nieślubnych dzieci, a w końcu dziećmi nieślubnymi, gdyż Rzesza niemiecka nie może dopuścić do wyludnienia się.

Trzecie zagadnienie objęte programem akcji policyjnej na najbliższą przyszłość— to jak najenergiczniejsze dalsze zwalczania przestępczości kryminalnej z wytężo-

ną pomocą całego państwowo-twórczego społeczeństwa. Każdej wsi i każdemu miastu niemieckiemu winno przodować hasło: jak najmniej przestępstw na naszym terenie w ciągu roku!

Najenergiczniej i najbezwzględniej zwalczać będzie policja wszelkie przestępstwa, godzące w interesy państwa i narodu niemieckiego, a mianowicie: szpiegostwo, przestępstwa dewizowe, przekupstwo, działanie na szkodę bliźniego i państwa przez lichwiarskie zyski i wyzyskiwanie nędzy współobywateli w sprzyjających okolicznościach.

Wreszcie działalność policji politycznej „Gestapo", unieszkodliwić ma wszystkich wrogów i przeciwników państwa narodowo-socjalistycznego w kraju bez względu na to, czy są to komuniści, politykujące wyznania, czy reakcjoniści.

Policja narodowo-socjalistyczna—oznajmił szef Himmler na koniec sprawozdania — to nie jak poprzednio sługusy policyjni absolutnego czy konstytucyjnego państwa przeciw narodowi, lecz z narodu wywodząca się policja dla narodu niemieckiego Ze względu na pochodzenie kierowników i poszczególnych policjantów z szeregów S. S. i ciągłe dopełnianie się z tych szeregów policja niemiecka jest i będzie przykładem zrośnięcia się w jedną całość partii i państwa.

Celem moim jest—zakończył szef Himmler — aby tak zorganizowana i nastawiona policja była postrachem przestępców, a zaufanym przyjacielem społeczeństwa niemieckiego. Dlatego proszę o współpracę społeczeństwa z policją dla dobra Rzeszy niemieckiej.

W. B-ski.

NOWA ORGANIZACJA POLICJI NIEMIECKIEJ.

Ile prowincyj, tyle policji krajowych i prowincjonalnych było w Rzeszy Niemieckiej przed dojściem do władzy narodowych socjalistów.

Stan ten paraliżował poczynania koordynacyjne i konsolidacyjne naczelnych władz Rzeszy i władz policyjnych.

Do ogólnego więc programu zjednoczenia prowincyj i podporządkowania ich jednemu ustawodawstwu i nadzorowi centralnemu należało także zespolenie i scentralizowanie policji niemieckiej i wszystkich organów porządku i bezpieczeństwa publicznego Rzeszy.

Realizacja programu w zakresie policji nastąpiła w czerwcu 1936 r. Można powiedzieć, że 17 czerwca 1936 stał się dniem dziejowym i dla policji niemieckiej, bo właśnie tego dnia kanclerz Hitler zamianował szefem całej policji niemieckiej reichsführera S. S. Himmlera i udzielił swej aprobaty do reorganizacji, ujednostajnienia mundurowego i centralizacji policji Rzeszy Niemieckiej tudzież wszelkich organów bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Należy nadmienić, że właściwym zaczątkiem dzisiejszej jednolitej policji niemieckiej były oddziały ochronne zwane „Schwarze Korps", które pełniły przed tym funkcję policji ruchu narodowo-socjalistycznego, a w szczególności ochrony osoby ówczesnego przywódcy ruchu, a obecnego kanclerza. Z tych właśnie pionierskich oddziałów ochronnych wywodzą się dzisiejsi szefowie i dowódcy policji niemieckiej, a przede wszystkim reichsführer S. S. Himmler, generał policji Daluege i S. S. gruppenführer Heydrich, osoby, które wszystko poświęciły dla kanclerza Hitlera i jego ruchu.

Reorganizacji policji niemieckiej dokonano przede wszystkim w kierunku centralizacji, a następnie rzeczowości i fachowości. Całe zwierzchnictwo nad nią skupiono w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy w osobnym departamencie pod kierownictwem Reichsführera Himmlera.

Departamentowi temu poddano dwa specjalnie organizowane wydziały główne, a mianowicie: 1. wydział policji porządkowej („Ordnungspolizei") z generałem policji Daluege, 2. wydział policji bezpieczeństwa („Sicherheitspolizei") z S. S. gruppenführerem Heydrichem na czele. Zarazem rozgraniczono i ustalono ściśle kompetencje wydziałów.

Kompetencji policji porządkowej poddano: a. policję administracji ogólnej, b. policję mundurową („Schutzpolizei") z policją wodną, c. policję gminną („Gemeindepolizei"), d. żandarmerię, e. policję pożarową (straż ogniową); policji zaś porządkowej („Sicherheitspolizei") poddano: a. policję kryminalną, b. policję polityczną („Geheime Staatspolizei", Gestapo).

Oba te wydziały główne władzy administracyjnej trzeciej instancji t. zn. Min. Spraw Wewn. Rzeszy jako część organizacyjną poddano centralnie departamentowi policji ministerstwa, skąd płyną zasadnicze dyrektywy. Na podstawie tych dyrektyw oraz z góry już zleconych kompetencyj ingerują wydziały w organiza-

cyjnie i hierarchicznie podległe władze i urzędy policyjne I i II instancji, podległe bezpośrednio krajowym czy też prowincjonalnym władzom administracji ogólnej.

Departament policji i oba główne wydziały podzielono na działy i referaty. Posiadają one inspekcję z odpowiednią ilością fachowych i resortowych inspektorów, t. zn z administracji ogólnej, policji porządkowej i kryminalnej, żandarmerii oraz policjj pożarowej.

I i II instancji przydzielono również odpowiednią ilość fachowców z dziedziny policyjnych czynności, którzy z ramienia odnośnych szefów administracji ogólnej pośrednio lub bezpośrednio według ustalonej kompetencji sprawują nadzór nad wykonawczymi jednostkami policji i żandarmerii i ingerują w sposób uzgodniony na powierzonym sobie terenie.

W ten sposób, bez naruszenia dotychczasowego charakteru zwartego i jednolitego korpusu, scentralizowano i powiązano w Min. Spraw Wewn. Rzeszy wszystkie nici organizacyjnie i hierarchicznie podległych władz, urzędów i organów policyjnych, żandarmerii i policji pożarowej na wszystkich szczeblach państwowej administracji ogólnej, ustalono ich kompetencje i położono kres dwutorowości czy nawet wielotorowości. Ponadto stworzono jednolitość organizacyjną i manipulacyjną na wszystkich szczeblach władz i organów bezpieczeństwa i porządku publicznego. Podniosło to znacznie sprawność i wartość całej policji i żandarmerii jako organu wykonawczego centralnych władz Rzeszy Niemieckiej dla dobra kraju i współobywateli.

W. B-ski.

WALKA Z DONOSICIELSTWEM W NIEMCZECH.

„Der Deutsche Polizeibeamte" nr 1/1937 omawia sprawę denuncjacyj w artykule p. t. „Nochmals der Denunziant".

Rok 1936 stał się w Rzeszy Niemieckiej rokiem przełomowym w zwalczaniu żywiołu, który stał się już istną plagą państwa.

Żywiołem tym to formalna kadra denuncjantów, którzy rozsiani po całym terenie Rzeszy Niemieckiej, pojedyńczo, zbiorowo, programowo i koncentrycznie, z różnych motywów we wszystkich dziedzinach życia podważali dobre imię jednostek, instytucyj i urzędów państwowych i samorządowych, a w konsekwencji uderzali w całe społeczeństwo, a tym samym rozsadzali spoistość żywiołów państwowo-twórczych, siali niezgodę i nienawiść.

Przed dojściem do władzy partii narodowo-socjalistycznej, donosicielstwo działające jak trucizna uderzało w szeregi rozwijającej się wówczas partii narodowo-socjalistycznej, lecz pomimo swego natężenia nie wyrządzało większych szkód, bo się rozbijało o zdyscyplinowanych obywateli przyszłej III Rzeszy.

Przywódcy ruchu z całą surowością zwalczali tę gangrenę w szeregach własnych.

Po przewrocie, t. zn. z chwilą dojścia do władzy w Niemczech partii narodowo-socjalistycznej, znaczna część tych rozbijaczy moralnych podstaw społeczeństwa niemieckiego w sposób bardzo sprytny wkradła się w szeregi narodowo-socjalistyczne i rozpoczęła swoją podłą robotę pod firmą narodowych socjalistów w stosunku do ideowych pionierów narodowego socjalizmu z jednej strony, a z drugiej w stosunku do nie należących do partii, a w szczególności do osób, z którymi mieli jakieś osobiste porachunki.

Aby powstrzymać tę nader szybko rozprzestrzeniającą się epidemię, naczelne władze niemieckie musiały wytoczyć walkę tym rozkładowym żywiołom i w tym celu między innymi wydały odpowiednie uzupełnienie do obowiązującej ustawy karnej, która z dniem 23 kwietnia 1936 przewiduje na denuncjantów, jako największych szkodników interesów państwa i społeczeństwa niemieckiego, bardzo surowe kary. Wszystkie władze niemieckie i cała prasa oraz społeczeństwo wypowiedziały formalnie wojnę toczącej jak robak społeczeństwo niemieckie pladze, która rozsadzała harmonijne współżycie społeczeństwa niemieckiego.

W ten sposób III Rzesza wykuła silną broń, którą uderza w każdą nawet próbę rozbijania społeczeństwa niemieckiego.

Efektem tej akcji ustawodawczej i społecznej było i jest osłabienie napływu doniesień, anonimów i t. p. pisemnych i ustnych do władz sądowych, prokuratorskich, policyjnych i innych, którzy przedtem, wobec formalnego zalewu, byli już bezradni.

Tak stanowcze zabiegi spowodowały silne odprężenie śród stale zastraszanych obywateli, którzy byli ofiarami tej gangreny, a postrach w kadrach denuncjantów.

W. B-ski.

RECENZJE

USTAWY A SĘDZIOWSKI WYMIAR KARY. M. Kulesza, ases. sąd. i J. W. Śliwowski, sędz. gr. Warszawa 1936, str. 128.

Zilustrowanie liczbami wyników stosowania kodeksu karnego, materiałem statystycznym zaopatrzonym w indywidualne uwagi jest niezaprzeczoną zasługą autorów, którzy nie są obcy młodej publicystyce prawniczej. Praca obejmuje przestępstwa prawomocnie osądzone przez sądy powszechne całej Polski w 1934 i opiera się na materiale ministerialnym, pochodzącym z rocznych wykazów sporządzonych przez sądy.

Najpoważniejsze przestępstwa zgrupowano w porządku kodeksowym w 24 pozycjach i omówiono szczegółowo Autorzy wielokrotnie podkreślają, że sędziowski wymiar kary wybiega niekiedy poza ramy ustawowe, i to najczęściej przekraczając granice dolne, mimo braku jakichkolwiek, ich zdaniem, podstaw. W świetle podanych cyfr nie możnaby tym uwagom odmówić słuszności, gdyby materiał czerpano bezpośrednio z kart indywidualnych dotyczących skazania, a w wypadkach wątpliwych sprawdzony z aktami. Skoro tak nie było, należy przyjąć, że wg. nomenklatury autorów „niesubordynacja swobodnego uznania w dziedzinie wymiaru kary" czyli wymierzanie kar bez zwracania uwagi na postawione przez prawodawcę granice znajduje niewątpliwie uzasadnienie w zrozumiałej indywidualizacji poszczególnych wypadków, chociaż omyłki w orzekaniu nie są wykluczone.

Analiza orzekanych kar w porównaniu z sankcjami kodeksowymi doprowadza do trafnego wniosku, że granica dolna kar jest raczej punktem wyjścia sędziowskiego wymiaru kary, a granica górna (maksimum) wprost pozostaje niedosięgalna, nadto mimo uprawnień z art. 60 k. k. wymiar kary w jego granicach nie przekroczył 0.08%.— W tym stanie orzeczenie Sądu Najwyższego z dn. 6.V.1935 r. (2k. 476/35) wówczas wprawdzie nieznane, a domagające się, aby przy normalnych okolicznościach przestępstwa wymiar kary odpowiadał średniej przewidzianej w kodeksie, nie ma żadnego realnego odbicia w praktyce, która z reguły w 75% wymierza kary, oscylujące dookoła jej ustawowego minimum.

Autorzy stawiają sędziom zarzut pobłażliwości. Zarzut ten jest wielce wątpliwy. Zauważyć trzeba, że praca sędziowska jest niejednokrotnie narażona na beznadziejność. Wszak amnestię z 1936 podyktowało przepełnienie więzień i wskutek niej zwolniono około 15.000 więźniów, i około 130 000 wyroków nie wykonano, a mimo to obecnie w więzieniach przebywa ponad 60.000 więźniów, a więc więcej aniżeli przed amnestią i wzrost ich liczby jest systematyczny po 5.000 rocznie, a zaległości niewykonanych wyroków krótkoterminowych już się tworzą (expose min. sprawiedliw. w komisji budż. sejmu dn. 12.I.1937 r.).

Dopiero gruntowna przebudowa systemu penitencjarnego, zwłaszcza przez przejście do systemu otwartego (karne ruchome ośrodki pracy, penitencjarne kolonie rolnicze i t. p.), co zresztą jest już na warsztacie ustawodawczym, może spowodować odmienne nastawienie sędziów, wyrokujących wówczas w miarę swego posłannictwa i celowości swych wysiłków.

Praca, mimo indywidualności licznych uwag, stanowi niewątpliwie poważne studium statystyczne, którego podstawą jest funkcja polskiego kodeksu karnego. Wydana bowiem w 1935 r. praca doc. dr Radzinowicza dotyczyła przestępczości w Polsce w latach 1924 — 1933 omówionej na podstawie policyjnej statystyki kryminalnej i nie była tak żywo związa-

na ze współczesnością, jak obecne studium autorów ze wszech miar godne poznania.

St. Szw.

Dr Max Hagemann, docent kryminologii na uniwerstytecie w Berlinie. PROSTITUTION, „Kriminalistiche Monathefte".

Problem prostytucji w obecnych czasach staje staje się jednym z zagadnień społecznych wymagających rzeczowego i szybkiego rozwiązania. Chcąc zapoznac się ze sprawą prostytucji, dobrzeby było zaznajomić się z treścią artykułu dr Hagemanna, docenta kryminologii na uniwersytecie w Berlinie, wydawcy „Kriminalistiche Monathefte" p. t. „Prostitution", w którym autor w sposób naukowy i źródłowy rzuca światło nie tylko na stan prostytucji w Niemczech, ale w ogólnych zarysach zapoznaje czytelnika z całokształtem tego problemu.

Autor artykułu daje obraz historyczny prostytucji, jak również historyczny rozwój systemu i środków, stosowanych przez społeczeństwa w obronie kultury aż do czasów obecnych. Podaje bardzo ciekawe i rzeczowe rozważania na temat reglamentacji prostytucji ze stanowiska przedstawicieli różnych zawodów, jak biologów, socjologów, medyków, kryminologów. Rozważania te dotyczą przeważnie Niemiec, dalej autor omawia abolicjonistyczną ustawę, wydaną w Niemczech w r 1927, która początkowo wywołała pewne zamieszanie skutkiem braku dokładnych przepisów wykonawczych, a uzupełniona później, dala w Niemczech doskonałe wyniki. Z artykułu widać, że autor, jest zwolennikiem systemu abolicjonistycznego, popartego sprawiedliwymi i celowymi przepisami policyjno-administracyjnymi.

Autor dochodzi do wniosku opartego na ścisłych rozważaniach i statystyce, że ze stanowiska społecznego reglamentacja nie ma już praktycznej wartości, nie jest już żadnym środkiem do zwalczania nowoczesnej prostytucji W stosunkach gospodarczych i społecznych w ostatnich stu latach jest ona w swoich metodach niestosowna i zupełnie nie na czasie.

Rozważania autora mają dla nas tę wartość, że znajdujemy w nich jakgdyby naukowe potwierdzenie i uzasadnienie racjonalności systemu abolicjonistycznego, do którego zdąża Polska.

Stanisława Paleologue
pkom. P. P.

PRZEGLĄD PISM POLSKICH

GŁOS SĄDOWNICTWA.

Nr 12/36.

Rola biegłych w procesie karnym. St. Czerwiński. — Autor wnikliwie analizuje zagadnienie istoty biegłych i omówiwszy różnorodne opinie naukowe, podnoszące nawet biegłych do roli sędziów faktów, obala je, tworząc oryginalną koncepcję, że biegłego porównać można z tłumaczem. Jak tłumacz zeznania osób składane w nieznanym sądowi języku udostępnia dzięki swym umiejętnościom, tak i biegły, czytając w terenie, czy w sytuacji, czy też z dowodów rzeczowych, udostępnia sędziemu istniejące materiały, niezrozumiałe dlań ze względu na ograniczone zdolności do ich ujęcia. Podkreślenie autora, że zeznania świadków są wielokrotnie sugestywne i nieprawdziwe nawet mimo woli zeznającego, jest najzupełniej słuszne i zauważyć trzeba, że w okresie współczesnego, gorączkowego tempa i znacznej nerwowości niewątpliwie nastąpi przesunięcie źródeł dowodowych na niekłamiących i obiektywnych świadków, jakimi są dowody rzeczowe. W okresie przygotowań do rozprawy wielka rola przypada sędziemu śledczemu, który winien kierować akcją stwarzania dowodów i nie ulegać sugestii biegłych.

Słuszny ten postulat kapitalnie podkreślała I. Chojecka w źródłowej pracy: Sugestia mylnej ekspertyzy (Archiwum Kryminologiczne T. II — 1935), gdzie w przytoczonym wypadku jedynie bystrość sędziego śledczego spowodowała ujawnienie sprawcy mimo 2 ekspertyz grafologicznych i jednej lekarskiej, wydanych przez biegłych sugestywnie, wobec zeznań oskarżonego i okoliczności wysokiego upośledzenia prawej ręki w porównaniu z lewą.

Wysoki poziom fachowy biegłych i światłe kierownictwo dochodzeniem lub śledztwem, to gwarancja rzetelnego wymiaru sprawiedliwości.

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA.

Nr 12/36.

Polskie prawo narodowe. J. S. Piątowski. Zagadnienie nacjonalizmu jako idei przewodniej prawa nurtuje przede wszystkim młode umysły prawniczego pokolenia.

Gorąco podjęta została koncepcja prawa narodowego w Prawie, organie studentów Uniwersytetu im. J. Piłsudskiego, a następnie na łamach Współczesnej myśli Prawniczej, która jest trybuną młodych prawników polskich.

W omawianym artykule autor podkreśla daleko idącą dążność do wyprowadzenia momentów narodowych do prawa, przebijającą z poczynań ustawodawczych współczesnych Niemiec i innych państw Europy, a jednocześnie nieuwzględnienie czynnika narodowego w ustawodawstwie polskim, zwłaszcza w kodeksie handlowym i kodeksie zobowiązań. Za konieczność uważa rozpoczęcie studiów nad prawem narodowym, i to w atmosferze odległej od politykomanii.

Zauważyć trzeba, że jest to głos nieodosobniony i aczkolwiek koncepcję nawrotu do prawa narodowego starsze pokolenie prawnicze ujmuje sceptycznie (Dookoła prawa — Głos Sądownictwa Nr. 12/36), to jednak idee narodowe zawsze dla poszczególnego narodu niewątpliwie muszą przebijać w kodyfikacji, jeżeli ta ma trafnie ujmować podstawowe stosunki społeczne. Jeszcze w wieku XVIII Monteskiusz żądał od prawodawcy podążania śladem ducha jego narodu.

W SŁUŻBIE PENITENCJARNEJ.

Nr 12/36.

Przestępczość i walka z nią w dobie powojennej. Zetbe. — W obszerniejszym artykule omówiono na wstępie zadziwiające rozmiary wzrostu przestępczości. Niewątpliwie, że sytuacja gospodarcza

krajów wpływa stanowczo na przestępczość, nie mniej jednak nie wytłumaczony jest wzrost np. przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu, które w Niemczech wzrosły przeszło trzykrotnie w porównaniu ze stanem przedwojennym, gdy kradzież drobna wzrosła o 260%, a kwalifikowana o 120%.

Podobny niemal stan stwierdzają we Francji, jak i w koloniach angielskich Południowej Afryki. W Stanach Zjednoczonych, gdzie pozostaje niewykrytych ponad 80% przestępstw, mimo wydawania na walkę z przestępczością przeszło 10 miliardów złotych (t. j. 4 razy tyle, ile wynosi cały budżet naszego Państwa) popełniają w samym tylko Chicago kilka razy więcej przestępstw, aniżeli w całej Anglii.

Ten zatrważający stan skłonił wiele państw cywilizowanych do zdecydowanego zaostrzenia represji przez sięgnięcie nawet do porzuconych środków karnych. Niemcy, Włochy, Japonia, nie mówiąc już o Rosji, wprowadziły specjalne ustawy, gdzie karą śmierci zagrożono przestępstwa t. zw. polityczne, a nawet pospolite, jak przeciwko własności lub naruszeniu bezpieczeństwa publicznego.

Dziś kara śmierci istnieje w 91 państwach (stanach, kantonach) świata, a w Europie w 21. Wykonywa się nie tylko elektrycznością, ale i toporem („narodowe" narzędzie tracenia przestępców — Niemcy), a nawet przez biblijne ukamienowanie (Afganistan).

Oprócz kary śmierci wraca nawet chłosta (Węgry, Anglia) oraz stosowana jest sterylizacja lub kastracja. Niezależnie od tej fali powrotnej współczesna myśl kryminalna stwarza warunkowe zawieszenie kary, przedterminowe zwolnienie, roboty przymusowe) np. w Polsce penitencjarne kolonie rolnicze (oraz rozgałęzia system grzywien i tworzy różnorodne zakłady specjalne (zakłady dla niepoprawnych, obozy odosobnienia).

Wzrost przestępczości dotknął i Polskę, a śledząc literaturę specjalną stwierdzamy wielką konsekwencję w jej zwalczaniu; w tym celu przeobraża się nasz system penitencjarny. Ciekawe są w tej mierze oświadczenia ministra sprawiedliwości na komisji budżetowej Sejmu z dn. 12.I.36 r.

S. S.

PRZEGLĄD ZAGRANICZNYCH PISM POLICYJNYCH

REVUE INTERNATIONALE DE CRIMINALISTIQUE.

Nr 8/1935.

Crema C: Sulla pretesa atipicità del foro d'ingresso da proiettili blindati nelle ossa craniche. Autor podaje wyniki doświadczeń, poczynionych w zakresie dawania strzałów pociskami stalowymi do czaszki ludzkiej. Chavigny P.: Les erreurs dans l'ordre chronologique. Jest to przyczynek do kwestii psychologii zeznań ujmujący sprawę dezorjentacji świadka w odtwarzaniu kolejności zdarzeń przeżytych. Gylden Y.: Déchiffrement du cryptogramme Horns. Autor omawia kwestje rozszyfrowanie kryptogramu z 1778 r. wydobytego ze szwedzkiego archiwum barona Horna. Bibliografia. Przegląd pism. Wiadomości drobne.

Nr 9/1935.

Sohm A. et Montmesseins B.: De la preuve et de l'aveu à travers les âges. Artykuł z dziedziny procesu, naświetlający wartość dowodu formalnego i przyznanie się w rozwoju procesu karnego. O'Rourke: Selection and training of law enforcement officers. Rozprawa o wyborze i szkoleniu urzędników śledczych. E. Rinaudo: Le doping des chevaux de courses. Autor, jako biegły chemik sądowy, omawia sprawę dopingowania koni wyścigowych, do którego to celu używa się strychniny, kokainy, heroiny lub kofeiny. Autor podaje sposoby badania koni, co do których zachodzi podejrzenie, że zostały poddane procedurze dopingu. Bibliografia. Przegląd pism. Wiadomości drobne.

Nr 10/1935.

Simonin C.: Identification expérimentale des traces de pneus d'automobile relevées sur les vêtements des victimes. Identyfikacja śladów opon pojazdów mechanicznych na odzieży ofiar wypadków automobilowych. Wedderburn: Finger print pattern frequencies of native African Tribes. Powtarzanie się wzoru odcisku palca u rodowitych plemion afrykańskich. Pavlenko: Détermination de la superposition des textes tracés à l'encre en cas de croisement des traits. Autor jako pracownik Instytutu ekspertyzy naukowej w Charkowie przynosi opis metod mających na celu ustalenie kwestii, które z dwu pism powstało wcześniej. Rozważania te opierają się na więcej niż skromnym spisie literatury w języku francuskim. Dr Dominiques, kierownik gabineru identyfikacji w Pernambuko, rozpoczyna cykl wspomnień podanych mu przez emerytowanego urzędnika policji p. M. J. Santiago Ramos p. t. Souvenirs d'un policier brésilien. Kończy numer przegląd pism i wiadomości drobne.

MONATSSCHRIFT FÜR KRYMINALPSYCHOLOGIE UND STRAFRECHTSREFORM.

516 Heft, Mai, Juni 1936.

Dr H. Mayr: Die Sicherungsverwahrung in Süddeutschland. Dr H. Maurack: Die Sowjetunion im Kampf gegen die Kinderkriminalität. Dr. Bürger: Prinz Graphologie und forensische Begutachtung. Dr. F. Neukamp: Einige Vorschläge für Erb und Ehegesundheitssachen. K. London: Entmannung in objektiven Strafverfahren. B. Baumann. Zur Psychologie der Einzelhaft. Prof. J. Lange: Zur Frage der verminderten Zurechnungsfähigkeit. Prof. A. Gregor: Dr i Fälle zum Problem der Indikation im Urteil und Strafvollzug. Mównica zawiera: Exner. Die deutsche Kriminalstatistik für das Jahr 1933. Hacker Die neuesten kriminastatischen Ergebnisse in Ungarn. Mittermaier. Die niederländische Kriminalstatistik für 1933. Steinwallner. Das Genfer Jugendgerichtsgesetz von 1935. Mittermaier. Die schwedische Jugendgefäng-

nisstrafe. Flaig. Eine neue holländische Untersuchung über Alkohol und Verbrechen Dział wzmianek zawiera artykuł o siedemdziesięcioleciu prof. Aschaffenburga. Bibliografia.

7 Heft, Juli 1936.

Dr. H. Trunk: Die Verhütung der Haftreaktionen. Prof G. Anossow: Zur Geschichte des deliquente nato. Dr F. Stumpfl: Über erbliche Bedingheit von schweren Alkoholismus Ein Zwillingsfall. Mównica: J. Lange und F. Exner: Bemerkungen zu Stumpfl: Erbanlage und Verbrechen. E. Kretschmer: Psychopatie nach inneren und äusseren Masstaben. W. Mittermaier: Abwendung der Strafe durch Sühnezahlung. W. Mittermaier: Die Entwicklung der Geldstrafe in Deutschland seit 1931. Dr H. Trommer: Das Jahr 1934 in der österreichischen Kriminalistik. W dziale wzmianek: Zusammenschluss der öffentl. und privaten Wohlfartspflege in Deutschland. Reichsverband für Gerichtshilfe, Gefangenen - und Entlassenenfürsorge. Bibliografia.

8 Heft, August 1936.

Prof. J. Lange und Prof. F. Exner: Die beiden Grundbegriffe der Kriminologie. Prof. Többen: Totschlag bei Troppenkoller. Wzmianki: Einschlägige neue Gesetze, Verordnungen und Verfügungen des Deutschen Reiches. Änderungen und Ergänzungen zum deutschen „Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses". Neues Gesetz gegen erpresserischen Kindesraub Neues Gesetz über den Volksgerichtshof. Einheitliche Reichspolizei. Rozporządzeniem Führera i kanclerza Rzeszy z 17 czerwca 1936 (Rb, 131 I. S. 487) utworzony został urząd szefa niemieckiej policji w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy. Podlegają mu wszelkie sprawy z zakresu policji administracyjnej, bezpieczeństwa, żandarmerii oraz policji kryminalnej i politycznej. Szef policji bierze udział w posiedzeniach Rady Ministrów, o ile są omawiane sprawy wchodzące w jego zakres działania. Jest on bezpośrednio podległy ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy. Szefem policji został mianowany kierownik policji politycznej Henryk Himmler, a jego zastępcą dyrektor ministerialny i generał policji K. Daluege. Das Gutachten einer kriminalbiologischen Sammelstelle ist kein Leumundszeugniss im Sinne von § 2.56 St PO. Vor der Wiedereinführung der Strafbarkeit der Abtreibung in Sowjetrussland. W dziale bibliograficznym znajdują się poza innymi trzy recenzje Dr Wirszubskiego o pracach dra Łuniewskiego: Erklärungen des polnischen Ministeriums für Sozialfürsorge in psychiatrischen Angelegenheiten, Żółtowskiego H. Obezpłodnienie w Polsce i dr J Gallusa: Der Stand der psychiatrischen Krankenhäuser und der Aussenfürsorge in Polen 1930-33.

9 Heft, September 1936.

Prof. F. Exner: Über Rückfall-Prognosen Prof. E. Mezger und Dr M. Mikorej: Psychiatrische Klinik der Universität München. Wzmianki: Deutsche Statistik über die Verlängung von Massregeln der Sicherung und Besserung in den Jahren 1934 und 1935. Nationalsozialistischer Kampf gegen das Verbrechertum. Neuordnung des Wanderwesens in Bayern Bibliografia.

10 Heft, Oktober 1936.

Prof. E. H. Sutherland: Wie der Berufsdieb der Bestrafung entgeht. Autor podkreśla rozwielmożniony zwyczaj w Ameryce unicestwiania wymiaru kary w drodze przekupstwa urzędników policji i wymiaru sprawiedliwości przez zawodowych przestępców. Dr G. Wagner: Kriminalität und Prostitution ehemaliger weiblicher Fursorgezöglinge. Mównica: Dr. Neukamp: Aussetzung des erbgesundheitsgerichtl. Verfahrens, wegen eines gleichzeitig schwebenden Verfahrens auf Zwangsweise oder freiwillige Entmannung. Dr. Bayer: Zur psychiatrischen Bewerbung des Hexenaberglaubens. Wzmianki: Beweiswert der Blutgruppenbestimmung. Bewahrungsfürsorge der Stadt Berlin. Wiedereinführung der Strafbarkeit der Abtreibung in Sowjetrussland. Schwedisches Jugendgefängnis Institute for the scientific Treatment of Deliquency in London. Bibliografia.

W. Sbki

DIE POLIZEI

Nr 19 z dnia 5.X.1936.

Friedrich: Aus der Geschichte der Kriminalpolizei (z historii policji śledczej). Niemiecka policja śledcza spodziewa się, że obecnie odnawiana ustawa uwzględni i określi jej stanowisko, gdyż dotychczas jest ona wciśnięta między dwa światy: sprawiedliwości i administracji. Naszkicowany jest jej historyczny rozwój od gminy do urzędu kryminalnego przy prezydium policji w Berlinie. NSKK: Ver-

kehrserziehungsdient (służba wychowawcza do ruchu drogowego). Służba ruchu ma nauczyć i przyzwyczaić pieszych, kolarzy, woźniców i kierowców do ostrożności i uwagi na ulicy, jak i do uszanowania przepisów ruchu, żeby uniknąć nieszczęśliwych wypadków. Brak tych przymiotów i wiadomości powoduje tygodniowo śmierć 150 osób i zranienie tysięcy ludzi. Okrągłą biało-czerwoną tarczą zatrzymany otrzyma u takiego policjanta pouczenie, jak ma się zachować na ulicy. Kpt żand. A. Hornig: Zestawienie zakładów i wytwórni oraz zawodów podlegających zameldowaniu i zatwierdzeniu (ciąg dalszy z nr 18). Odnosi się do zakresu gospodarczego, zdrowia i weterynaryjnego, zebrań, zawodów prawniczych, broni, amunicji i materiałów wybuchowych, budowlanego i pożarniczego. Dr. Oesterle: Verkauf von Brennstoffen (sprzedaż materiałów palnych). Omawia obowiązujące od 2-ch lat prawo sprzedaży węgla, drewna i cegiełek z miału węglowego tylko na wagę, a nie na oko lub w mierze przestrzennej oraz często wynikające stąd niejasności. Dr. K. Schäfer: Die neuesten Änderungen des Strafgesetzbuchen (ostatnie zmiany prawa karnego). Dokończenie z nr 18 Rozważa zachowanie urzędowej tajemnicy, nieuprawnione wydawanie aktów tajnych i podział treści aktu tajnego. R. Negelschmidt: Darfst du mit deinem Hunde im fremden Jagdrevier spazierengehen? (czy wolno ci z psem przestąpić cudzy rewir)? Dokończenie z nr 17. Psy, szczególnie w okresie ochrony zwierząt, puszczone samopas w lesie i na polu mogą dużo szkody poczynić w zwierzynie i wśród ptactwa. Złośliwe psy napadają również na ludzi, muszą przeto nosić kaganiec. Dr. Sommerfeld: Vor Taschendieben wird gewarnt! (ostrzega się przed złodziejami). Nieuwaga i roztargnienie, często własny odruch sprawdzający, czy portfel jest na swoim miejscu, są sprzyjającymi okolicznościami dla złodzieja, zwłaszcza dla złodziejów międzynarodowych, których znaczny procent stanowią Żydzi. Inną grupę stanowią złodzieje wędrujący po kraju i grasujący po dworcach, poczekalniach i pociągach. Groźni są jednak i miejscowi — przygodni przeważnie, dalej początkujący — często, a nieraz i wytrawni złodzieje kieszonkowi i inni.

Nr 20 z dnia 20.X.1936.

Dr Walter Gutkelch: Auch Behördenbauten haben ihre Schicksale. (Także i gmachy władz mają swe dzieje). Artykuł na 50-lecie gmachu prezydium policji w Berlinie na pl Aleksandra. Daniel: Die Haftung des Staates für Amtspflichtverletzungen von Polizeibeamten und das Recht des Staates zum Rückgriff (odpowiedzialność państwa za przekroczenie obowiązków służbowych przez pracowników policji oraz prawa państwa do działania wstecz). Omówiono uszkodzenie cielesne przy ujęciu i pretensję do państwa o odszkodowanie. Państwo odpowiada za pracownika, gdy ten zbyt brutalnie postępując przyprawił pewną osobę o szkodę na zdrowiu. Dr A. Palme: Die Neuregelung des Verkehrswesens (nowe ujęcie nauki o ruchu komunikacyjnym). A: Podstawy prawne; B: rozporządzenie o ruchu drogowym z 25.IX.1935 r.; weszło w życie 1.X.1935 r. Organizacja; państwowe grupy komunikacyjne: morska, śródlądowa, samochodowa, kołowa, żelazna, przewozowa, pomocnicza (biura podróży np.). Grupy mają swe stanowisko równe prawnie uznanym związkom. Grupy ogólne rozpadają się na grupy zawodowe i nawet podgrupy; podział p/g powiatów jest też możliwy. Zawodowe i powiatowe grupy nie mają uprawnień grupy państwowej. Członkowie — przywódcy grupy — rada zebrania — zadania. C: tworzenie rad ruchu; I państwowych i II powiatowych. D: organizacja ruchu przy państwowej izbie gospodarczej. Kpt. policji Brösicke: Verkehrswesen 1. Vorfahrt in Bildern (nauka o ruchu 1: wyprzedzanie w obrazach). Dwanaście rycin przedstawia pierwszeństwo przejazdu. Strona prawa i główna arteria grają ważną rolę w ruchu drogowym. Dr F. Roesner; Die Strassenverkehrsunfälle im II Vierteljahr 1936 (nieszczęśliwe wypadki w ruchu ulicznym w II kwartale 1936). Główna przyczyna to samochody i kierowcy nietrzeźwi. Między I a II kwartałem 1936 wzmogły się wypadki o 30 pct, bo z 1871 na 2442 wobec 1832 w IV kwartale 1935 r. Na wiosnę dużo wypadków powodują kolarze na rowerach. Niezdecydowani piesi są też powodem licznych wypadków. Die Bereifung der Kraftfahrzeuge und ihrer Anhänger nach der RStrDO (obręcze na kołach samochodów i przyczepnych wozów). P/g § 18 przepisów drogowych wszystkie wozy silnikowe i przyczepne wozy mają posiadać koła na gumach z dętkami. Pełne gumy bez dętek mogą mieć tylko wozy silnikowe o resorowej osi, robiące 25 km/godz.

Natomiast wozy o osiach twardych robiące nie wyżej 16 km. mogą dopiero mieć pełne gumy. Przy pełnych gumach pojazd musi mieć tarczę o średnicy 20 cm. z napisem „20 km!" lub „16 km!" Podobnie i napis „8 km" musi widnieć na wozie meblowym, mieszkaniowym i wystawowym, o ile jedzie tylko z punktu załadowania do punktu najbliższego postoju. Beweiswert der Blutgruppenbestimmungen (wartość dowodowa określenia grupy krwi). Na str. 437 prof. Leonidio Ribeiro w Rio de Janeiro, Brazylia, stwierdza, że u trędowatych zmienia się wzór linii palca i dłoni, że jednak udało mu się na drodze postępowania przy pomocy chemikaliów przywrócić wzór pierwotny.

Nr 21 1936.

Hans Roden: Mahnmale deutscher Polizeigeschichte (ostrzegawcze momenty w historii niemieckiej policji). Wspomnienie o oficerach i szeregowych policji poległych na posterunku w chwilach zaburzeń politycznych, a których liczba wynosi 700 za ostatnie 15 lat po wojnie. Dr. Oesterle: Die Hackfleischverordnung (rozporządzenie o wyrębie mięsa). Omawia rozporządzenie z dnia 24.VII. 1936 r. o wyrębie i przetwarzaniu mięsa rzeźnego: pojęcie, zakazy, przygotowanie, magazynowanie i sprzedaż, czyszczenie naczyń, podrabianie i fałszowanie, postanowienia karne i policyjne dla przeprowadzenia nakazu. Dr. F. Wenz: Das deutsche Gnadenrecht (niemieckie prawo łaski). Mało znane prawo łaski z 6.II. 1935 r, min. Sprawiedliw., przysługuje jedynie kanclerzowi i wodzowi Rzeszy przy a. karach śmierci, b. zdradzie stanu, c sprawach karnych powyżej 6 miesięcy dla wojskowych i urzędników obrony krajowej, d. innych karach, gdzie wymiar zastrzegł sobie wódz i kanclerz Rzeszy. Niezastrzeżone sprawy przynależą do poszczególnych ministerstw, premiera, ministrów, namiestników i t. d. Auf die Beleuchtung achten! (zważać na światła). Wszelkie pojazdy muszą mieć przepisowe i widoczne oświetlenie, zwłaszcza we mgle należy mieć silniejsze światło także na rowerach i wozach. Nie należy umieszczać światła pod furmanką, gdyż tam jest niewidoczne. Światła mają oznaczać szerokość wozu z przodu, a czerwone podają, że tam tył pojazdu. Nawet ręczny wózek o szerokości ponad 1 m. musi mieć boczne światła i tylne światło czerwone. Silnikowe pojazdy muszą mieć stale czynną instalację świetlną, gotową do sprawdzenia nawet w dzień. Zwalczanie rabunków przez zabezpieczenie teczki z banknotami. Opis teczki dla gońca bankowego i ryciny ilustrujące przyrząd wytwarzający silną mgłę drażniącą przy jednoczesnej detonacji. W dziale prawnym podano orzeczenie sądu II instancji z tym, że kierowca samojazdu może polegać na pewności, iż wymijani w ostatniej chwili pojadą prawidłowo.

Nr 22 1936

Oberst Schubotz: Die Verwaltungsschule der Polizei (policyjna szkoła administracji). Szkołę taką powinni przejść kandydaci i urzędnicy policji, a inni kurs przeszkolenia. Jedna szkoła centralna, jak np. dla armii w Monachium, a nauczycieli werbować z pośród rzeczoznawców pracujących w gospodarczych resortach ministerstw. Dr F. Wenz: Das deutsche Gnadenrecht (prawo łaski w Niemczech). Dalsze instancje z prawem ułaskawiania względnie zmniejszania kary. Übersicht über die geltenden Bestimmungen im Tier und Pflanzenschutz (przegląd postanowień odnośnie ochrony zwierzyny i roślinności). Zestawienie obowiązujących przepisów ochronnych. Daniel: Das Luftpolizeirecht und allgemeines Polizeirecht (prawo policji powietrznej i ogólne prawo policyjne) Podstawy prawne, przynależność urzędów powietrznych, wkraczanie policji, zarządzenia, pozwolenie policji, przepisy ruchu. Dr H. Hoffmann: Vergnügungssteurbefreiungen und-Ermässigungen bei kulturellen Veranstaltungen (zwolnienie od podatku lub jego obniżenie przy rozrywkowych imprezach kulturalnych). Uznanie celu społecznego i korzyści dla sztuki, oświaty jest warunkiem. Przynależne władze udzielają. Trwanie ulgi — przewidziane. Zagraniczne wiadomości. Omówiono tu artykuł dr Wład. Sobolewskiego o kasiarzach operujących rakiem. Opis raka. Uwaga, że jednak uważanie raka za standardowe narzędzie kasiarza jest niewłaściwe, gdyż w Niemczech od wielu już lat buduje się kasy z metalu, którego ani rak, ani świder się nie ima. Prywatne, przestarzałe kasy mogą być jeszcze taką puszką sardynek dla kasiarza z rakiem.

J. J.

ŻANDAMERISKI VESNIK. Miesięcznik jugosłowiański wychodzący w Sremskiej Kamenicy. Zamieścił w 1936 roku następujące artykuły fachowe, które

wymieniamy w kolejności autorów. Dangicz J.: Kłamliwe informacje i wiadomości. — Powołując się na różnego rodzaju wypadki, autor wskazuje na dość częste korzystanie organów bezpieczeństwa z kłamliwych informacyj i wiadomości, uzyskiwanych od narzucających się im osób, które mają przeważnie uboczne cele, moralnej lub materialnej natury, wobec czego daje odpowiednie uwagi oraz podkreśla specjalne typy osób, wymagających właściwego traktowania, jak również zachowania ostrożności. Tenże: Grecka żandarmeria. — Po zaznaczeniu, iż grecka żandarmeria jest zorganizowana na wzór włoskich karabinierów, wykazane są do pewnego stopnia wszechstronne porównania i różnice między żandarmerią jugosłowiańską. Dyklicz B.: Sposób rozpędzania tłumu bez użycia siły.—Uważając, iż posiadanie dokładnej znajomości mieszkańców oraz psychologii tłumu jest bardzo konieczne i przydatne w służbie, autor na podstawie doświadczenia wskazuje na stosowanie wywoływania po nazwisku osób znajdujących się w agresywnym tłumie, daje to bowiem znakomite wyniki, skoro w ten sposób upominane jednostki, w obawie odpowiedzialności, wycofują się rychło z udziału i następuje wśród masy ludzi znaczne odprężenie, a z nim już łatwość zlikwidowania przez posterunek zajścia, bez uciekania się do gwałtowniejszych środków. Irsicz M.: Wykrywanie zabójstw drogą indukcji.—Na podstawie charakterystycznego przykładu, przedstawione są wszelkie szczegóły, zmierzające do udowodnienia winy i wykazania, jak ważną jest rzeczą właściwe zachowanie się na miejscu czynu oraz fachowe potraktowanie przedmiotów, uzyskanych drogą żmudnych poszukiwań. Jankowicz K; Rewizje osobiste u kobiet. — Po przypomnieniu obowiązujących postanowień w kraju, autor porusza dla porównania austriackie, francuskie i niemieckie przepisy prawne, specjalnie zaś przedstawia różne wypadki, czy sytuacje, a w związku z nimi podaje odpowiednie pouczenia o przeprowadzaniu osobistych rewizyj u kobiet. Jowanowicz I: Aparat do wykrywania zakopanych przedmiotów.—Podkreślając wszechstronność wykorzystywania elektryki, autor wskazuje na istnienie w Niemczech aparatu, przyczyniającego się do skutecznego wyszukiwania zakopanych przedmiotów, z których przede wszystkim choćby drobne części metalowe dają podstawę do uzyskania dobrych rezultatów. Opis i sposoby użycia aparatu podane są dość ogólnie, jednak wystarczająco do poznania zasad działania oraz granic możliwości w praktyce. Materiał był czerpany z czasopisma „Kriminalistische Monatshefte" (luty, 1935 r), na co zresztą zwrócona jest uwaga. Komadyn D.: Temperamenty — Po stwierdzeniu, iż organa bezpieczeństwa muszą orientować się także w ludzkich charakterach, autor omawia temperamenty: sangwiniczny, choleryczny, melancholiczny i flegmatyczny, dając wszystkie wskazówki, jakie są nieodzowne do poznania poszczególnych typów. Koprywicz D.: Strzelanie z karabinu i pistoletu. — Z całości artykułu, który porusza także sprawę bezwarunkowego uzgadniania teorii z praktyką, przeprowadzania odpowiednich przygotowań i posiadania właściwego sprzętu, podkreślić należy twierdzenie, iż organa bezpieczeństwa stanowczo muszą ćwiczyć się w strzelaniu do ruchomych celów oraz wśród takich warunków, jakie najbardziej odpowiadają rzeczywistości, w ten bowiem sposób można uzyskać wymaganą do służby wprawę. Tenże: Zatrzymanie i chwytanie osób w otwartym terenie. — Z równoczesnym przypomnieniem przepisów o sposobach wystąpienia, autor podaje różne wskazówki, wreszcie porusza sprawę właściwego użycia broni, które musi być uważane za ostateczność. Milenko J: Służba żandarma na granicy. — Autor wymienia, jakim warunkom powinien odpowiadać żandarm, przeznaczony do służby na granicy państwowej, podkreśla pewne zagadnienia, związane z liczebną organizacją sił, daje pouczenia odnośnie pełnienia obowiązków, wreszcie kładzie nacisk na stałą współpracę z innymi organami. Maklar M.: Fingowane i domowe kradzieże. — Charakterystyczne przykłady służą do wskazania różnorodności wypadków oraz motywów fingowanych lub domowych kradzieży, ponadto zaś osoby sprawców przedstawione są w odpowiednim świetle, zalecającym właściwe zachowanie się oraz drobiazgowe przeprowadzanie wskazanych czynności na miejscu wypadku. Nedelkowicz B.: O fałszywych świadkach. — Przedstawione są niebezpieczeństwa, jakie wynikają z powodu fałszywych zeznań oraz wytworzenia się specjalnego typu zawodowych świadków, ponadto wskazane są odnośne przepisy karnego prawa materialnego i formalnego. Tenże: Szkice miejsca nieszczęśliwych wypadków. — Podane są szczegółowe

wskazówki do sporządzania szkiców miejsca nieszczęśliwego wypadku na drogach publicznych, dla wykazania zaś błędów i niedokładności, popełnianych częstokroć w praktyce, przedstawione są dwa szkice, z których jeden jest celowo bardzo pobieżny, a drugi dla porównania wzorowo opracowany. Tenże: Statystyka kryminalna w Jugosławii za rok 1935. — Po krótkim przedstawieniu znaczenia i wartości statystyki kryminalnej, autor zajmuje się ważniejszymi przestępstwami w 1935 r., porównując zaś zebrane ilości oraz rodzaje przestępstw z 1934 r. dochodzi do przekonania, że jednak stan bezpieczeństwa w Jugosławii uległ pewnej poprawie. Niektóre przestępstwa w świetle cyfr porównawczych przedstawiają się jak następuje:

	rok 1395	rok 1934
zabójstwo	1387	1313
dzieciobójstwo . . .	364	505
wymuszenie	564	665
kradzieże	55678	55300
rozbój	393	408
samobójstwa	1151	1198
zbrodnicze podpalenia	1645	1734
ciężkie uszkodzenia ciała	9726	8815

Sztajnbacher I.: Badanie rękopisów. — W sposób zwięzły wymienione są rady oraz zabiegi, o jakich bezwarunkowo należy pamiętać w czasie dorywczego badania rękopisów w toku dochodzenia, specjalny zaś nacisk położony jest na właściwe przeprowadzanie wszelkich czynności, zmierzających do zebrania odpowiedniego materiału i ustalenia pewnych szczegółów, przydatnych do dalszych prac ze strony biegłych. Widakowicz M: Jeszcze o motoryzacji jednostek. — Wśród szeregu uwag i rozważań, autor dochodzi do przekonania, iż motocykle, nawet z przyczepką, są mniej wskazane, albowiem 4-osobowe auta europejskiej fabrykacji posiadają bezwarunkowo więcej dodatnich stron dla służby bezpieczeństwa i można je śmiało stawiać na pierwszym planie, skoro też wiele wozów powoduje nawet mniejsze wydatki, aniżeli motocykle. Żagar J., Postępowanie z osobami przekraczającymi granicę państwową. — Przy wskazaniu na rozmaite typy osób, przewijających się przez granicę państwową, podane są powinności w czasie dochodzeń oraz wykorzystywania materiału informacyjnego, czy rejestracyjnego, poruszona jest technika wysiedlania lub przerzucania za granicę poszczególnych osobników.

C. Stronczak

Drukarnia Gaz. Adm. i P. P., Warszawa, Trębacka 11.